

POGRANICZE

Tygodnik

25 STYCZNIA 2000 r. ROK X Nr 4/452
ISSN 1231-1464 NR INDEKSU 371920 CENA 1zł 20 gr

Przemyśl • Jarosław • Lubaczów • Przeworsk



Metr od
Papieża!

str. 8

15 lat chóru "Magnificat"



str. 9

Jak ongiś
w Przemyślu
balowano ...



str. 10

Recepta na sukces



str. 17

Niewdzięczna
rola faworyta

Bieszczady gospodarzem Mistrzostw Europy Psich Zaprzęgów w 2000 roku

ŚLADAMI TRAPERÓW

Przez trzy dni, od 21 do 23 stycznia, na specjalnie do tego celu wytyczonych trasach wokół Ośrodka Wypoczynkowego "Arlamów", 76 zespołów i około 500 psów (między innymi z Niemiec, Norwegii, Finlandii, Słowacji i Polski) rywalizowało w sześciu kategoriach o tytuł mistrza Europy.



Relacja w kolejnym numerze.
Fot. JAHO

Według Miejskiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Przemyślu, na naszych terenach nie ma jeszcze epidemii grypy, chociaż zachorowalność jest duża.

SZALEJE GRYPA !

Od początku br. sanepid zarejestrował 566 zachorowań na grypę, z tego 121 przypadków, to dzieci do lat 14. Jest to mniej więcej tyle samo, co w roku ubiegłym.

Na Podkarpaciu grypa i tak nie szaleje jeszcze w takim stopniu, jak np. na Dolnym Śląsku, czy Mazowszu, gdzie ze względu na bardziej wilgotny klimat, wirus rozprzestrzenia się szybciej i zachorowalność jest znacznie większa. Najgorzej przed tą chorobą bronią się organizmy osób starszych, z osłabionym układem odpornościowym. Takie osoby to najczęstsze ofiary śmiertelne tego wirusa.

Pewnej i skutecznej ochrony przed grypą nie ma. Profilaktycznie można się zaszczepić, ale trudno dziś dostać szczepionki. Apteki nie posia-

dają ich, ale jeśli ktoś przyniesie receptę od lekarza to, jak dowiedzieliśmy się, będą próbowały zamówić je w hurtowniach. Niestety również i tam widoczny jest deficyt na tę, jakże teraz niezbędną, rzecz. Brak ich w wielu hurtowniach, m. in. w Rzeszowie, Jasle, Sanoku, Lublinie, Jarosławiu, Łodzi, Warszawie. Producenci bowiem obawiają się wyprodukowania większej liczby opakowań, które mogą się nie sprzedać i trzeba je będzie wyrzucić, kiedy w lutym rozpoczyna się przygotowania do produkcji szczepionek na następny sezon.

Najczęściej spotykanym wirusem u chorych na grypę jest "Sydney", który "króluje" w tym roku. Okazuje się bowiem, że wirusy grypy zmieniają się nieustannie i przeciwciała

wytwarzane w jednym roku, są bezużyteczne, kiedy w następnym natkną się na inny rodzaj wirusa. Jak poinformowała Halina Jefimow, kierownik oddziału epidemiologicznego Miejskiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Przemyślu, odporność na chorobę to 7 do 14 dni po zaszczepieniu, jednak najlepszym czasem do tego był wrzesień i październik. Teraz, jeśli ktoś zauważy u siebie niepokojące objawy (wysoka gorączka, bóle mięśni, stawów i głowy) powinien udać się do lekarza. Może to być zwykłe przeziębienie, ale może to być również początek grypy. Profilaktycznie, aby wzmocnić organizm, należy zażywać witaminę C, pić herbatę z cytryną i miodem oraz unikać kontaktów z osobami chorymi.

(dos)

Nowakowska "wypoczywa", Gruszecki nie pamięta rozmowy, Sawicki nie odchodzi

URLOP PRZY WTÓRZE ORKIESTRY

W piątek, 21 stycznia, prezydent Przemyśla Tadeusz Sawicki zwołał konferencję prasową. Jej zasadniczym tematem było otwarcie sztucznego lodowiska. Jednak dziennikarzy, o wiele bardziej od spraw dotyczących losów ślizgawki, interesowała w dalszym ciągu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, mimo że prezydencki rzecznik, Zbigniew Górski dawał do zrozumienia, co powinno być przedmiotem zainteresowania żurnalistów. Jak można było wywnioskować z przebiegu konferencji, "ofiara" Orkiestry będzie naczelnik Wydziału Kultury, Renata Nowakowska.

Prezydent Tadeusz Sawicki stwierdził, iż nie żałuje swej decyzji, na mocy której odmówił zgody na organizację wojewódzkiego finału WOŚP w Przemyślu. Jednocześnie zdementował informację o rzekomym rozważaniu dymisji. Informację tę podał tydzień wcześniej wiceprezident Rady Miejskiej, Ryszard Tłuczek. Sawicki jeszcze raz potwierdził, iż do dymisji pada się swoim sumieniem. Do błędu nie przyznał się, poproszony specjalnie przez dziennikarzy, wiceprezydent Jerzy Gruszecki. Pytany, czy rozmawiał 15 listopada z przedstawicielami Oddziału Telewizji Polskiej w Rzeszowie, odpowiedział: - Nie przypominam sobie. Wygląda więc na to, iż winą za całe zamieszanie związane z kontrowersyjną decyzją zostanie obarczona naczelnik Wydziału Kultury, Renata Nowakowska. Na razie pani naczelnik przebywa na zaległym urlopie. Natomiast prezydent Sawicki ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył, jakoby Renata Nowakowska miała w przyszłości zostać zwolniona ze stanowiska. Zdaniem prezydenta personalne decyzje powinny być najpierw uzgodnione

między pracodawcą a pracownikiem, a dopiero później ogłaszane dziennikarzom.

Decyzja odmowna w sprawie organizacji wojewódzkiego finału WOŚP w Przemyślu była wyjaśniana ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, z dnia 22 sierpnia 1997 roku. Tymczasem artykuł 8 tej ustawy mówi, iż odmowa wydania zezwolenia może nastąpić wyłącznie wtedy, gdy nie zostaną spełnione pewne wymogi określone w artykułach 5 i 7. Przepis o 30 - dniowym terminie, w jakim organizator zobowiązany jest zgłosić imprezę masową, zawarty jest natomiast w artykule 6 tej ustawy. Nawet jeśli odpowiednie załączniki (określone właśnie w art. 5 i 7) nie zostały dostarczone w odpowiednim czasie, to według kodeksu postępowania administracyjnego, powinno się najpierw wezwać organizatora imprezy celem uzupełnienia braków, a dopiero w razie nie wywiązania się z tego polecenia, można wydać decyzję odmowną.

Na konferencji obecny był także członek Zarządu Miasta, Franciszek Siwarga (SLD).

ciąg dalszy na str. 2

OKNA, DRZWI
**Bogmat**
tel./fax (016) 678-65-62 tel. 675-12-18

**KOMENTARZ TYGODNIA****Czas młodości**

Jak co roku o tej właśnie porze, samopoczucie młodości podlega gwałtownej przemianie. Rozpoczęły się ferie, trwają studniówki. Nastal czas młodości. Młodsza jest w lepszym nastroju - ma przed sobą okres dwutygodniowej laby i wszystkie związane z tym faktem atrakcje. Dłuższe spanie, leniuchowanie albo narty, sanki lub łyżwy. W Przemyślu, zwłaszcza te ostatnie są na topie, bo wraz z mrozami, otwarto w mieście sztuczne lodowisko. Starsza młodość jest w nieco bardziej skomplikowanej sytuacji - ci, którzy zaliczyli już bal studniówkowy mają w perspektywie okres wzmrożonego kucia.

Tylko rozterki dorosłych, zmagających się z codziennością, pozostają takie same.

Zdzisław Szeliga

NASZA SONDA

Dzieci i młodzież z województwa podkarpackiego mają od poniedziałku ferie. Nie wszyscy jednak będą mogli wyjechać. Dla niektórych będzie to czas nadrabiania szkolnych zaległości. O feryjne plany pytamy młodszych mieszkańców.

Co planujesz na ferie?

Nie wiem jeszcze dokładnie, co będę robić. Zostaję w Przemyślu. Będę spotykać się z przyjaciółmi, może chodzić do kina.

Małgorzata, uczennica liceum

Wyjeżdżam razem z moją mamą i moim bratem do babci na wieś. Myślę, że odpocznę przez te dwa tygodnie.

Michał

Ferie to bardzo miły czas. Zostanę w Przemyślu, ale nie oznacza to, że będę się nudzić. Na pewno coś wymyślimy. Pomimo zimna i mrozu, dużo czasu zamierzam spędzić na polu.

Patrik, klasa V

Magistrackie sny wirtualne

Radny Franciszek Siwarga, przewodniczący Klubu Radnych SLD, a jednocześnie członek Zarządu Miasta Przemyśla (w dalszej części - ZMP), łaskaw był poinformować w poprzednim numerze Pogranicza, iż jednym z sukcesów ZMP w minionym 1999 roku jest współudział w pozyskaniu środków z funduszu ISPA. A chodzi o niebagatelną kwotę kilkudziesięciu milionów złotych. Tak się jednak składa, że znam kulisy całej sprawy i żałuję, iż ZNP w najmniejszym stopniu nie przyczynił się do starań o te pieniądze, których zresztą wcale jeszcze nie ma - wniosek o ich przyznanie pojechał dopiero do Brukseli, a procedura oceniająca potrwa jakiś czas.

Chwalenie się nie swoimi zasługami jest zabiegiem często w polityce stosowanym, jednak w tym przypadku hipokryzja przebrała wszelką miarę. Członek ZNP, radny oraz przewodniczący Klubu SLD w jednej osobie, czyli Franciszek Siwarga, wie doskonale, iż gdyby nie osobiste zaangażowanie radnego Marka Kuchcińskiego, należącego do opozycyjnego wobec ZMP- Klubu Radnych AWS, przemyska spółka PWiK, nie miałaby żadnych szans na staranie się o środki z funduszu ISPA. Podobnie rzecz się ma z modernizacją sztucznego lodowiska - środki na

ten cel zostały pozyskane nie przez obecny ZMP, lecz przez byłego wiceprezydenta, Roberta Rybotyckiego.

Rozumiem, że stan finansów, oraz sytuacja gospodarcza Przemyśla, są tak przynębiające, iż odpowiedzialny za to ZMP musi szukać pocieszenia w wymaginowanych sukcesach, jednakże życie w wirtualnym świecie zawsze kończy się brutalnym przebudzeniem. Pierwsze tego oznaki już są - komornik sądowy zapukał do drzwi przemyskiego magistratu i upomniał się o swoje. Przypuszczamy, że był to ewenement na skalę krajową, jeżeli jedyną nauką, jaką z tej sytuacji wyciągnie ZMP, będzie zwolnienie jednego z pracowników Urzędu Miasta, to obawiam się, że przebudzenie z wirtualnego snu skończy się bardzo boleśnie, a odczuje to nie tylko ZMP, ale wszyscy mieszkańcy Przemyśla.

Wracając zaś do sprawy umiejętności i możliwości pozyskiwania przez ZMP środków na finansowanie miejskich inwestycji, obiecuję zająć się tym w przyszłym tygodniu w rozmowie z osobą kompetentną, czyli radnym Markiem Kuchcińskim.

Kazimierz Nowy

W KRAJU**Dwa głosy Wąsacza**

Przewagą dwóch głosów Sejm RP odrzucił wniosek o odwołanie Ministra Skarbu, Emila Wąsacza. Głosowanie poprzedziła długa debata. Przedstawiciele opozycji uznali głosowanie za porażkę koalicji, według których tenże wynik jest faktycznym wotum nieufności względem ministra. Za odwołaniem Wąsacza głosowały m.in. SLD, PSL, KPN-Ojczyzna i ROP.

Rosjanie, do domu

Dziwięciu rosyjskich dyplomatów, którym zarzuca się szpiegostwo zostało uznanych za "persona non grata" i wydalonych z Polski. Ta decyzja spotkała się z krytyką strony rosyjskiej. Dziennik "Kommiersant" nazwał zachowanie polskiego rządu "poważnym skandalem szpiegowskim", którego "już dawno żaden inny kraj nie praktykował wobec rosyjskich dyplomatów".

Trybuna SLD?

Nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego lewicowego dziennika "Trybuna". Nowym szefem gazety został krakowianin, rzecznik prasowy i członek prezydium klubu parlamentarnego SLD, poseł Andrzej Urbańczyk.

Chrzest jest jeden

Dziewięć Kościołów w Polsce podpisało deklarację o wzajemnym uznaniu chrztu świętego. Oznacza to, że będą one uznawały za ważny sakrament chrztu przyjęty w innym wyznaniu. Do Deklaracji nie przystąpił Kościół Baptystów, ponieważ jego wyznawcy uznają tylko chrzest osób dojrzałych.

NA ŚWIECIE**Ekumenizm w Watykanie**

Duch ekumeniczny dominował także w Rzymie. Podczas ceremonii w Bazylice Św. Pawła za Murami, papież Jan Paweł II oraz arcybiskup Canterbury, George Carey (głowa Kościoła anglikańskiego) i metropolita Atanazy (przedstawiciel patriarchy Konstantynopola) otworzyli drzwi, co było symbolem wejścia Kościoła w nową erę.

W Kijowie dwa parlamenty

Na Ukrainie obradowały dwa parlamenty. Proprezydenccka większość przegłosowała odwołanie przewodniczącego Rady Najwyższej, Ołeksandra Tkaczenki. Ten jednak nie przyjął tego do wiadomości, argumentując, iż niektórzy posłowie głosowali za kolegów. Większość opuściła więc gmach i przeniosła się do dawnego Muzeum Lenina. 240 deputowanych stanowiło liczbę, która wystarczała do tego, by obrady były ważne (wymagana jest liczba 226). W Muzeum Lenina nastąpiło odwołanie przewodniczącego Rady.

"Pan Tadeusz" wszedł do Watykanu

Jan Paweł II obejrzał w Watykanie film "Pan Tadeusz" Andrzeja Wajdy. W projekcji towarzyszył mu reżyser - świeżo upieczony zdobywca Oscara za całokształt twórczości oraz para aktorska - Alicja Bachleđa-Curuś i Daniel Olbrychski.

W REGIONIE**Nowe koło RS AWS**

9 stycznia, na mocy uchwały Zarządu Regionalnego RS AWS, powołane zostało w Przemyślu Koło nr 2.

W skład nowopowstałego koła weszło 72 członków tej partii z terenu miasta. Jego władze tworzy Zarząd, w składzie: Barbara Rzeszut (przewodnicząca), Henryka Kaszycka, Halina Kasyan (wiceprzewodnicząca), Marian Żuk (sekretarz) i Krystyna Makara (skarbnik). Obecnie w Przemyślu działają dwa koła tej organizacji, skupiające przeszło

200 członków. Powstało również ogniwo Ruchu Młodych AWS, skupiające młodzież w wieku od 18 do 25 lat. Obecnie, to ostatnie liczy, przeszło 60 członków.

Do końca stycznia powołany zostanie Zarząd Powiatowy RS AWS, który utworzą przedstawiciele obu kół miejskich, oraz Ruchu Młodych AWS. W skład władz powiatowych powołani zostaną również członkowie tej partii, będący radnymi, przez nią rekomendowanymi. j.j.

Wspomnienie błogosławionego

Arcybiskup Józef Michalik przewodniczył wieczornej mszy św., odprawionej w bazylice katedralnej, 19 stycznia br. z okazji liturgicznego wspomnienia błogosławionego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara.

Biskup Pelczar pełnił funkcję ordynariusza diecezji przemyskiej w latach 1900-1924. Wcześniej był

rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i założycielem Zgromadzenia służebnie Najświętszego Serca Jezusowego. Jego dziełem jest też utworzenie Muzeum Diecezjalnego w Przemyślu.

(lew)

Fot. Artur Nizicki



c.d. ze str 1

Urlop przy wtórze Orkiestry

Zapytany o dalsze losy koalicji, Siwarga odpowiedział: - Ten jeden incydent nie może być decydujący i zaważyć nad tym wszystkim co dotychczas zrobiliśmy. Dokonujemy podsumowania całego roku. Dopiero wówczas będziemy mogli podjąć decyzję. Przewodniczący przemyskiego SLD dodał, iż domagają się przedregulowania budżetu oraz konsultowania decyzji w klubach a nie podejmowania decyzji jednoosobowo.

Poznaliśmy już natomiast stanowisko Prezydium Rady Miasta i Powiatu Przemyskiego OPZZ w Przemyślu. "Prezydium Rady wyraża stanowczy protest przeciwko bulwersującej, zdaniem związkowców, decyzji o odmowie przez Prezydenta Miasta Przemyśla organizacji Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Stanowisko takie jest niezgodne z oczekiwaniami członków Związków Zawodowych zrzeszonych w OPZZ. Celem organizatorów tej imprezy jest pomoc DZIECIOM chorym, a zbierane pieniądze przeznaczane będą na specjalistyczny

sprzęt, który pomoże tym DZIECIOM normalnie żyć. Dzięki Orkiestrze przekonujemy się, że jesteśmy społeczeństwem zdolnym do poświęceń, solidarnym, potrafiącym zjednoczyć się wokół wartej tego idei (...). Jednocześnie mamy pretensje do radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a szczególnie do związkowców o brak szybkiej i zdecydowanej reakcji w tej sprawie już 29 grudnia, kiedy to wiadome było stanowisko Prezydenta. Jako związkowcy uważamy, że był jeszcze czas mimo przepisów na zmianę tej decyzji, a przede wszystkim na stanowczy protest Radnych SLD w tej sprawie" - czytamy w podanym stanowisku. Jednocześnie prezydium OPZZ w Przemyślu jest zdania, że powinny być wyciągnięte konsekwencje w stosunku do osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację. Jeśli wyjaśnienia w tej sprawie nie będą przekonujące, to - zdaniem OPZZ - SLD powinno opuścić koalicję i przedstawić wniosek o dymisję prezydenta.

(lew)

KRONIKA POLICYJNA
Zima zła...

18 bm. w Przemyślu, na ul. Sportowej nieznanymi sprawcy po przecięciu skobla i wyłamaniu drzwi do budki handlowej, zabrali z niej 8 kozuchów wartości 5 tys.

3 miesiące za 30 groszy

18 bm. w godzinach popołudniowych, na ul. Dworskiego w Przemyślu, sprawca, grożąc użyciem noża, zażądał od swojej ofiary wydania 30 groszy. Zabral jednak 35 zł. Przebadany na alkomacie Marcin S. miał 1,96 promilla i został przewieziony do Izby Wyrzecznień. Wobec zatrzymanego prokurator zastosował 3-miesięczny areszt tymczasowy.

Życie za dżojstiki

20 bm. o godzinie 0:30 przy ul. Kopernika w Przemyślu nieznanymi sprawcy włamali się do prywatnego mieszkania. Po doprowadzeniu gospodarza do stanu bezbronności i wystraszeniu go groźbami pozbawienia życia - zabrali z mieszkania komputer ze skanerem i kartonowe opakowanie zepsutych dżojstików o wartości 10 tys. zł.

Ucieczka z "Monte Carlo"

21 bm. na dworcu PKS w Przemyślu 19-letni Rafał O i 18-letni Wojciech Sz. napadli na obywatelkę Ukrainy. Zaczęli ją pytać o papierosy, a kiedy uzgodnili cenę i przepakowali towar do swojej torby, zaczęli szarpać kobietę, a jeden z nich uderzył ją ręką w głowę. Zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej, i przewiezieni do KMP, a później oddani do dyspozycji prokuratury. Stracili też cały lup - 39 paczek papierosów o wartości 86 zł.

Uciekła w koszuli nocnej

20 bm. do domu Zuzanny K., mieszkanki Tuczemp, wtargnęło 4 nieznanymi sprawców. Grożąc pozbawieniem życia zażądali wydania pieniędzy. Przerazona kobieta wyskoczyła przez okno i w koszuli nocnej uciekła na pola. Sprawcy pobiegli za nią i przyciągnęli z powrotem do mieszkania, skąd zabrali jej 270 zł. Zuzanna K. o napadzie powiadomiła policję, która odnalazła sprawców, mieszkańców tej samej miejscowości; 21-letniego Piotra K., 20-letniego Krystiana W. oraz 19-letniego Andrzeja H. i Łukasza M. Lekarz prowadzony do poszkodowanej kobiety, podejrzewał złamanie nogi i zapalenie płuc.

W sprawie sądu i prokuratury

Trzej radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego zwrócili się do minister Hanny Suchockiej z listem popierającym ideę utrzymania w Przemyślu i Rzeszowie okręgowych sądów i prokuratur. List ten publikujemy w całości.

Szanowna Pani
Minister Sprawiedliwości
Prokurator Generalny
Hanna Suchocka

W związku z pracami nad organizacją organów wymiaru sprawiedliwości, jako radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego, zwracamy się do Pani Minister w sprawie utworzenia w Przemyślu Sądu Okręgowego i Prokuratury Okręgowej.

Zlikwidowanie organów wymiaru sprawiedliwości w dawnym województwie przemyskim wpłynie na dalszą degradację tego regionu.

Miasto Przemyśl w zakresie bazy lokalowej organów wymiaru sprawiedliwości posiada bardzo dobre warunki lokalowe. Dwupiętrowy budynek Prokuratury Okręgowej przy ul. Waygarta 8 o powierzchni ponad 400 m.kw., z samodzielnymi pokojami dla prokuratorów, stanowi w 2/3 częściach własność Skarbu Państwa - Prokuratury Okręgowej w Przemyślu.

W latach 1996-97 ze środków Ministerstwa Sprawiedliwości zakupiono ten budynek i adaptowano na potrzeby Prokuratury Okręgowej za kwotę ok. 1 mln 30 tys. PLN. Przy ul. Konarskiego 5 w Przemyślu znajduje się funkcjonalny budynek Sądu Okręgowego, trzypiętrowy, gdzie mieszczą się Wydział Cywilny, Karny, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych.

W okresie międzywojennym i bezpośrednio po 1945 roku, Przemyśl był siedzibą Sądu Okręgowego, do 1964 roku - Ośrodka Zamiejscowego Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, a do 1975 roku Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, natomiast od 1975 roku - Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu.

Przemyśl miał w przeszłości i ma obecnie znakomitą kadrę prawniczą, w tym należałoby wymienić Profesora Rafała Taubenschlaga, wybitnego znawcę prawa rzymskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy doktora Leona Peipera - autora podręcznika akademickiego do kodeksu postępowania karnego z 1928 roku.

O poziomie przemyskiego ośrodka świadczą takie fakty, że spośród prokuratorów dwie osoby awansowały do Prokuratury Krajowej, pięć do Prokuratury Apelacyjnej, zaś dwie uzyskały nominacje Sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie, w tym Prezes Sądu Apelacyjnego. Dwie osoby zostały sędziami Naczelnego Sądu Administracyjnego, Ośrodek Zamiejscowy w Rzeszowie. Doświadczona kadra sędziowska i prokuratorska daje należyty gwarancję wykonywania w sposób właściwy wszystkich zadań wymiaru sprawiedliwości na poziomie drugiej instancji.

Przemyśl jest położony w odległości 10 km od granicy państwa z

Ukrainą. Powoduje to przemieszczanie się rocznie wielu milionów cudzoziemców, przekraczających największe przejścia graniczne w Medyce i Korczowej. Wiele z tych osób dopuszcza się przestępstw i wykroczeń, w ostatnich latach cudzoziemcy stanowili około 15% podejrzanych. W sprawach tych często korzystają z międzynarodowej pomocy prawnej. Zdecydowanie lepsze efekty, na pewno, przyniesie współpraca Prokuratury Okręgowej w Przemyślu z jej ukraińskimi odpowiednikami organizacyjnymi niż z Prokuraturą w Rzeszowie, oddaloną o 100 km od granicy i nie dysponującą na dzień dzisiejszy wyspecjalizowaną kadrą w przestępstwach celnodewizowych.

Istotne znaczenie ma także usytuowanie w samym Przemyślu i odległej o 10 km Medyce, dwóch zakładów karnych. Wpływa to na znaczne obniżenie kosztów postępowania (bliższe konwoje i sesje penitencjarne) oraz wyeliminowanie niebezpiecznych, kilkudziesięciokilometrowych konwojów osób tymczasowo aresztowanych i skazanych.

Pragniemy zwrócić też uwagę na koszty ewentualnej likwidacji struktur okręgowych sądu i prokuratury m.in. delegacje, przeniesienia służbowe, zwiększone koszty postępowania sądowego: dojazdy świadków, biegłych, tłumaczy, kuratorów itp.

Utworzenie instytucji okręgowych dla obecnego województwa podkarpackiego poza Przemyślem oddali je dla wielu osób na odległość nawet powyżej 150 km, co przy zacofaniu komunikacyjnym tego regionu, jego górzystym ukształtowaniu, w znacznym stopniu utrudni dostęp stron do organów wymiaru sprawiedliwości drugiego stopnia i naruszy konstytucyjne prawo obywatela do sądu.

Naszym zdaniem, podstawową ideą reformy wymiaru sprawiedliwości powinno być przybliżenie społeczeństwa do organów każdego szczebla, poprawa szybkości postępowania, a także jego skuteczności.

Reasumując, ufamy, że w województwie podkarpackim Sądy Okręgowe i Prokuratury Okręgowe pozostaną w Rzeszowie i Przemyślu - dwóch największych miastach tego regionu.

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego
Andrzej Matusiewicz

Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego
Marek Kamiński

Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego
Andrzej Buczek



19 stycznia grekokatolicy i prawosławni obchodzili święto Objawienia Pańskiego, czyli popularny "Jordan". Uroczystość upamiętnia Chrztost Chrystusa.

Święte wody Jordanu

Przemyscy grekokatolicy rozpoczęli świętowanie od nabożeństwa, które zostało odprawione w archikatedrze pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. W liturgii, której przewodził metropolita przemysko-warszawski obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, arcybiskup Jan Martyniak, uczestniczyli też duchowni obrządku łacińskiego, z arcybiskupem Józefem Michalikiem na czele. Po

uroczystościach w kościele, arcybiskup Martyniak oraz biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej obrządku rzymskokatolickiego, Stefan Moskwa, poprowadzili procesję nad San, który pełnił symboliczną rolę Jordanu. Tam nastąpiło poświęcenie wody.

(lew)

Fot A. Nizicki

Czterech jarosławian zajmowało się rozprowadzaniem marihuany

NARKOTYKOWA SPECGRUPA

Młodzieńcy zajmujący się produkcją marihuany i jej handlem, zostali zatrzymani przez policjantów z Jarosławia. Funkcjonariusze zabezpieczyli prawie pół kilograma narkotyku o wartości około 12 tys. zł.

Przez miesiąc jarosławscy policjanci rozpracowywali gang narkotykowy. Najpierw wykryli czterech dealerów: 17-letniego Łukasza K., 19-letniego Marka P., 19-letniego Bernarda K. oraz 21-letniego Krzysztofa K. Wszyscy oni rozprowadzali towar, ale policja chciała jeszcze odnaleźć źródła ich zaopatrzenia. Posiadane informacje wskazywały na Radymno. Tam, przeszukano więc mieszkanie 24-letniego Dariusza R. i 20-letniego Henryka H. i odnaleziono około pół kilograma narkotyku przeznaczonego do sprzedaży.

"Produkt" rośł w zaroślach nad Sanem. Po wysuszeniu i obróbce pa-

kowany był w "wagony", czyli pudełka po zapalniczkach, gdzie mieści się 4 do 5 działek. Następnie trafiał do sprzedaży - jedna działka po 30-40 zł (i to jedynie, dla dobrych znanych dealerów).

Dariusz R. twierdzi, że dzięki rozprowadzaniu marihuany, mógł sobie opłacić studia, natomiast dla drugiego z producentów - bezrobotnego, o wykształceniu podstawowym - było to źródło utrzymania.

Wobec wszystkich zatrzymanych osób, prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

(dos)

Komunikat policji

Ktokolwiek wie...

18 stycznia około godziny 16 w Jarosławiu na ul. 3 Maja, na przejściu dla pieszych, kierujący samochodem "Fiat 126p" potrafił pieszą, po czym odjechał z miejsca wypadku. W związku z prowadzonym w tej sprawie dochodem, KPP w Jarosławiu zwraca się z prośbą, by osoby będące świadkami wypadku zgłosiły się do tutejszej jednostki w Jaro-

slawiu przy ul. Czarnieckiego 4, pokój nr 68, lub skontaktowały się telefonicznie z prowadzącym: nr tel. 624-02-13.

997

Pub i Pizzeria
Margherita
Rok założenia 1993
Doskonała PIZZA
również z dostawą na telefon
678-98-98 lub 678-73-47

Bar
Margherita
Dania Kuchni Polskiej
w najlepszym wykonaniu
ORGANIZACJA PRZYJĘĆ
DOSTAWA NA TELEFON
678-49-94

RESTAURACJA
WYRWIGROSZ
Rok założenia 1994
Kuchnia azjatycka
oraz tradycyjna
DOSTAWA NA TELEFON
678-58-58



Szpitale kontra Kasa Chorych

Chorujesz? - Radź sobie sam!

Trwają negocjacje pomiędzy Podkarpacką Kasą Chorych a poszczególnymi ZOZ-ami. Problem zaczyna się przy różnych interpretacjach kontraktów i uzgadnianiu ich realizacji. Wychodzi na to, że nie można chorować, bo za taką "przyjemność" trzeba słono zapłacić.

Jeśli Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lubaczowie nie otrzyma od PKCh pieniędzy, będzie zmuszony zwolnić 100 pracowników, albo zawiesić swoją działalność na czas jednego miesiąca. - *Kłopot polega na tym, że Kasa traktuje trzy dni hospitalizacji jako leczenie ambulatoryjne - powiedział starosta lubaczowski Józef Michalik. - W związku z tym nie chce zapłacić ponad 600 tys. złotych. Może jednak będzie możliwość wybrnięcia z tego, ponieważ za podstawową opiekę medyczną Podkarpacka Kasa Chorych zwróciła na razie 9 tys. zł, a winna jest 16 tys. Najprościej byłoby zlikwidować taki szpital, ale nie jest to możliwe, ponieważ szpital znajduje się w budowie, więc likwidacja tego, co istnieje na starej bazie, jest nie do przyjęcia przez opinię społeczną. Twierdzą, że kasa źle dzieli pieniądze przyznawane na szpitale. Nie po to została wprowadzona reforma, aby leczenie było coraz gorsze i polegało*

na likwidowaniu placówek służby zdrowia.

Wszelkie różnice finansowe w szpitalu w Lubaczowie miały być uregulowane w umowie, która miała być podpisana do końca 1999 roku, ale tak się nie stało. Do tej pory dyrekcja PKCh stoi twardo na stanowisku, że wypis pacjenta w dniu przyjęcia równy jest cenie porady w izbie przyjęć. W przypadkach stwierdzenia nieuzasadnionych pobytów nie zamierza za nie płacić pełnej stawki, a w sporadycznych przypadkach - w ogóle odmawiać wypłaty. SPZOZ w Lubaczowie domaga się z kolei 973 tys. 356 zł od PKCh, jako spłaty jej zobowiązań.

100 osób na bruk

Najbardziej dla nas bolesne jest ograniczenie środków na leczenie szpitalne - poinformował dyrektor lubaczowskiego ZOZ-u, Stefan Kryczko. - W tym roku dostaniemy o pół

tora miliona mniej pieniędzy niż w 1999, a nie możemy zmniejszyć kosztów leczenia, jedynie zatrudnienie. Z naszych obliczeń wynikałoby, że musimy znowu zwolnić 100 osób. Przez to pogarsza się opieka nad chorymi i część personelu wyrzucana jest na bruk, ponieważ w tym regionie nie mają żadnej możliwości na znalezienie innej pracy. Dyrektor twierdzi, że od początku wprowadzenia reformy działają w wielkim chaosie, ponieważ nie wiadomo jak mają pracować lekarze opieki podstawowej, ciągle przenosi się koszty leczenia z jednego poziomu na następny, oraz nie są dokładnie określone zasady kwalifikacji hospitalizacji, czyli nie wiadomo na jakich podstawach prawnych Kasa Chorych decyduje o tym, czy chory był hospitalizowany zgodnie z wiedzą medyczną. - *Ograniczenia obejmują również ilość przyjęć w gabinetach specjalistycznych - poinformował Ryszard Kotliński, ordynator Oddziału Ginekologiczno - Po-*

łożniczego. - *W zeszłym roku we wszystkich poradniach dla kobiet w tutejszym powiecie przyjęto prawie 10 tys. pacjentek, a na ten rok kasa zakontraktowała tylko 6 tys. badań, obniżając jeszcze ich koszt z 33,5 zł do 24 zł. Oznacza to, że około 3 tysięcy kobiet nie będzie miało możliwości korzystania z porad specjalisty ginekologa i może dojść do znacznego ograniczenia funkcjonowania przychodni w rejonie lub nawet zamknięcia poradni. W tej chwili nie ma już mowy o profilaktyce, ponieważ jest za mało środków. Nie wiadomo również, w jaki sposób przyznane pieniądze mają wystarczyć na badania dla kobiet w ciąży, które podczas jednej wizyty muszą "zrobić" grupę krwi (koszt 50 - 70 zł) i odczyn (70 zł). Do czasu rozwiązania kobieta musi robić trzy razy USG (90 zł), oraz raz w miesiącu badania moczu i morfologię.*

Jest tragicznie

Program opracowany przez ministerstwo zdrowia ma na celu ograniczenie tzw. "łóżek ostrych". Pierwszy etap ma nastąpić w 2002 roku, a następny w 2005. Na razie lekarze twierdzą, że jest tragicznie. Ograniczony jest dostęp pacjenta do lekarza. Nie ma także mowy o podniesieniu jakości usług, a wręcz przeciwnie - dyrekcja SPZOZ w Lubaczowie twierdzi, że przez przyznanie zbyt małych środków na działalność placówki - skazana jest na zaciąganie

długów i działania prowizoryczne, a przecież w szpitalach powiatowych przyjmowanych ma być 65% chorych poważnie, a pozostali w ośrodkach o innym poziomie referencyjnym, które z reguły znajdują się w miastach wojewódzkich. Na przykład w Rzeszowie są trzy szpitale III stopnia, w Przemyślu - jeden stopnia II, a w Lubaczowie - jeden I stopnia, w którym przyjmowani są pacjenci na ginekologię, chirurgię, internię, pediatrię, oraz z różnych innych działów, które powinien obsługiwać szpital powiatowy. - *Zalotwiamy u nas około 90% wszystkich przypadków, dlatego polityka taka jest dla mnie niezrozumiała - stwierdza dyrektor Stefan Kryczko.*

W 2002 roku ma powstać nowy szpital, który budowany jest za pieniądze z kasy centralnej. Zaprojektowany jest według wskaźników europejskich, specjalnie na potrzeby powiatu lubaczowskiego. Jak poinformował dyrektor lubaczowskiego ZOZ-u, ich szpital został wybrany przez ministerstwo zdrowia do realizacji programu ratownictwa medycznego, w pełni wyposażony z możliwością wykonywania wszelkich operacji. - *Do tego potrzebni są wykwalifikowani pracownicy, m. in. chirurdzy, ginekolodzy, anestezjolodzy - powiedział. - Na razie kontrakt jest jeszcze nie podpisany, a mówimy o tych propozycjach, jakie wystosowała kasa podczas naszego pierwszego spotkania.*

(dos)



Mała kapela zagrała w Ostrowie

W niedzielę 16 stycznia w budynku Wiejskiego Domu Kultury w Ostrowie (gmina Radymno) zagrała "Mała Kapela Gorących Serc". Głównymi organizatorami imprezy byli uczniowie szkół średnich a akcja miała charakter koncertu zespołów Evolution,

Alkatraz, Electric Company, Wawa, Bobschylka. Zebrano łącznie kwotę 719 zł, na którą złożyły się wpływy ze sprzedaży biletów a także ze zbiórek do puszek.

Tekst i foto
Jacek Czarniecki

Groźny wyciek

W jarosławskich Zakładach Mięsnych 12 stycznia ok. godziny 11 nastąpił wyciek amoniaku. W wyniku awarii rannych zostało dwóch pracowników. Poparzeni zostali przewiezieni do szpitala w Rzeszowie. W akcji brało udział 30 strażaków i specjalna grupa z Nowej Sarzyny. Ewakuowano wszystkich pracowników zakładu, a po trzech godzinach awarię usunęto.

Jacek Czarniecki

Sprostowanie do Onkologicznego Telefonu Zaufania z dnia 18.01.2000 r.

Pytanie powinno brzmieć: **Jak można zapobiegać rakowi szyjki macicy, a nie rakowi macicy.**

Przepraszamy za pomyłkę
Redakcja.

W ramach "Dni Chrześcijańskiej Radości", rozpoczynających obchody Roku Jubileuszowego, w Miejskim Ośrodku Kultury odbyły się III Spotkania Teatralne "Jasielka 2000" i V Ogólnopolski Festiwal Kołęd i Pastorałek.

Pierwsza impreza obejmowała konkurs kołęd i pastorałek pt. "Zaśpiewajmy Dzieciątku", prezentacje

Bożego Narodzenia w formie widowiska jasełkowego lub przedstawienia kolędniczego.

W drugiej z imprez, V Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd i Pastorałek, wystąpiło 24 zespoły i 21 solistów z całego kraju m.in. z Warszawy i Białegostoku.

- *Celem festiwalu jest promocja współczesnej interpretacji kołęd i*

"Dni Chrześcijańskiej Radości" w Jarosławiu

zespołów teatralnych i grup kolędniczych. W spotkaniach wzięło udział 37 solistów i 12 zespołów z woj. podkarpackiego i z województw ościennych. W jury oceniającym występy zasiadł O. Cherubin Pająk - muzykolog sakralny z Rzeszowa, Waldemar Wałeccki - muzykolog z Jarosławia i Wiktor Marut - instruktor ds. muzyki M.O.K. Jury nagrodziło Sylwię Rauduch, Michała Pawła, Aleksandra Tworka, Katarzynę Dobrowolską, Edytę Kołcz i chór "Gaudeamus".

Celem spotkań teatralnych jest popularyzacja polskiej tradycji świąt

pastorałek oraz wymiana doświadczeń artystycznych w atmosferze radosnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia - mówi dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Teresa Piątek. - *Spotkaniem Teatralnym i Festiwalowi towarzyszyła wystawa prac plastycznych dzieci pt. "W blasku Gwiazdy Betlejemskiej świąteczny pejzaż naszego miasta", a także poświęcona wystawa malarstwa i rzeźby Wiktora Słowińskiego i Stanisława Tobiasza - wybitnych jarosławskich artystów, wykładowców PLSP w Jarosławiu.*

Jacek Czarniecki

KORESPONDENCJA

Herb demokratyczny*

Szanowna Redakcjo

Piszę do was w związku z opublikowanym artykułem w waszym tygodniku, pod tytułem "Orzeł niechciany", a dotyczącym propozycji herbu województwa podkarpackiego. Na wstępie mojego listu chciałbym sprostować mit dotyczący herbów regionów i większych jednostek administracyjnych, które do roku 1772 wchodziły w skład Rzeczypospolitej, ponieważ panuje powszechnie mylne przekonanie, iż herby te służyły wyłącznie warstwie uprzywilejowanej (magnaterii, szlachcie). W rzeczywistości herby ziem i województw stały ponad podziałami stanowymi, narodowymi czy też religijnymi.

Najwcześniejsze ślady znane współczesnej nauce potwierdzające istnienie herbów ziem Królestwa Polskiego pochodzą z drugiej połowy XIV wieku. Są to wzmianki w Kronice Janka z Czarnkowa, który opisał chorągwie ziem Królestwa Polskiego niesione przez poczty rycerskie, podczas uroczystości żałobnych po śmierci Kazimierza Wielkiego. Pod chorągwiami z tymi znakami walczyli przedstawiciele wszystkich stanów, narodów i religii podczas powoływania pospolitego ruszenia w danej jednostce administracyjnej państwa, kiedy wzywano wszystkich zdolnych do noszenia broni.

Ponieważ co do wyboru, któregoś z tych znaków są duże rozbież-

ności, chciałem zaproponować i uzasadnić formę godzącą wszystkie opinie, jakie udało mi się znaleźć w tej sprawie. Uważam, że umieszczenie na tarczy ukoronowanego lwa, czy gryfa byłoby mylące i niecisłe, gdyż godła te, jak głosi tradycja, symbolizowały województwo lwowskie i bełskie, których stolice nie weszły w skład państwa polskiego po 1945 roku i korekcie granic w roku 1947, kiedy to wschodnie - część województwa bełskiego wraz ze stolicą regionu i Sokalszczyzną - zostały przyłączone do ZSRR(...).

Proponuję, by na tarczy naszego województwa znalazł się złoty orzeł dwugłowy ukoronowany złotą koroną ze srebrnymi przepaskami na skrzydłach (herb Ziemi Przemyskiej i Sanockiej) na tle dwubarwnym, dzielonym pionowo na pola czerwone i niebieskie. Różnica między tymi dwoma herbami polegała na od-

mienności barw pola tarczy (czerwone tło Ziemi Sanockiej i niebieskie Ziemi Przemyskiej). Moja propozycja polegałaby na połączeniu barw pola tarczy. Połączenie takie byłoby zgodne z tradycjami heraldycznymi, tym bardziej, iż kolor godła (orzeł i korona) obu herbów jest taki sam. Uzasadniam takie połączenie również granicami administracyjnymi województwa podkarpackiego, gdzie dawna Ziemia Sanocka weszła w całości w skład nowego województwa. Zważywszy na nadrzędną rolę Ziemi Przemyskiej dodając pola niebieskie do czerwonego na tle tarczy. Nad tarczą trzymaną przez złote lwy z głowami nakrytymi hełmami umieszczam herby ziemi i dawnego województwa ruskiego oraz srebrnego gryfa, dawny herb województwa bełskiego, dlatego że w połowie weszły w skład teraźniejszego województwa. Natomiast na ukoronowanym

hełmie środkowym, turniejowym używanym w XIV wieku, nakrytym materią zwaną labrą, umieściłbym dwie kopie rycerskie z proporcami, a na nich dwa bliźniaczo podobne herby byłych ziem: Sandomierskiej i Sandeckiej, których powiaty: jasielski i tarnobrzeski znalazły się w województwie podkarpackim(...).

Myślę, że herb tak skonstruowany będzie bardzo demokratyczny w swej wymowie, gdyż mieszkańcy ziem wchodzących w skład województwa podkarpackiego, których stolice utraciły status miast wojewódzkich, zostali w ten sposób uhonorowani, a nawet mieszkańcy małych powiatów nie zostali pominięci.

Z poważaniem
Artur Ożóg

* Tytuł i skróty pochodzą od redakcji



SAMORZĄDOWY INFORMATOR POWIATU PRZEMYSKIEGO

WITRYNA LITERACKA



Fot. Artur Nizicki

Laureatką trzeciej nagrody w I Konkursie Literackim dla Młodzieży im. Aleksandra Fredry, w dziedzinie poezji, jest pochodząca ze Śliwnicy uczennica I klasy w I LO im. Ignacego Krasickiego w Dubiecku - **Wioleta Bury**. - *Piszę, żeby wyrazić swoje uczucia* - twierdzi Wiola. Poza literaturą, laureatka interesuje się muzyką i sportem, szczególnie siatkówką. Dziś dwa wiersze Wioli, z nagrodzonego zestawu.

Z partnerami na Wschodzie

Współpraca zarejestrowana

Inicjatywa Współpracy Polska-Ameryka-Ukraina (Poland-America-Ukraine Cooperation Initiative) zarejestrowała przedstawiony przez starostę przemyskiego projekt "Współpraca powiatu przemyskiego oraz rejonów Sokal i Żółkiew na Ukrainie w tworzeniu sprzyjających warunków rozwoju gospodarczego oraz samorządności lokalnej".

Pomysł współpracy powiatu przemyskiego z Żółkwią i Sokalem powstał w kwietniu ubiegłego roku. Wówczas to Mariusz Grzęda wyjechał na Ukrainę, by spotkać się z władzami interesujących go rejonów. Owocem tej wizyty było zorientowanie się we wzajemnych oczekiwaniach i możliwościach współpracy. Powstał pomysł utworzenia tras turystycznych nawiązujących do

sentymenów historycznych. Pod koniec września przedstawiciele przemyskiego starostwa podpisali deklarację współpracy z władzami Rejonowej Administracji Żółkwi. Partnerstwo ma dotyczyć turystyki, wymiany kulturalnej i wspólnych działań gospodarczych.

(lew)

Fot. Archiwum



Współpracę nawiązano na początku istnienia powiatu. Żółkiew, 23 IV 1999r.

Czas

*Czas pokaże wszystko
Pokaże to, czego inni nie
widzieli
Pokaże nasze krzywdy
Pokaże nas niesprawiedliwie
ocenianych
pokaże tych, którzy krzywo na
nas patrzyli
Czas pokaże wszystko...*

*

*Obudziłam się dzisiaj szczęśliwa
Umarło we mnie zło
W nagrodę dostałam
nową duszę
Tańczyłam z radością
na szkle milczenia
Nauczyłam się
być sobą*

Spotkanie oplatkowe w starostwie

W podniosłym nastroju odbyło się spotkanie oplatkowe w budynku przemyskiego starostwa. 17 stycznia, w sali konferencyjnej spotkali się radni powiatowi i naczelnicy wydziałów starostwa. Przybyli także zaproszeni goście: metropolita przemyski, arcybiskup Józef Michalik, posłowie Andrzej Zapałowski i Adam Łoziński, radni do Sejmiku Wojewódzkiego, przedstawiciele Rady Miejskiej Przemysła oraz wójtowie gmin powiatu przemyskiego.

Pokochojmy ten region



Zyczenia składają sobie abp Józef Michalik i starosta Mariusz Grzęda.

Spotkanie oplatkowe wieńczyło pierwszy rok funkcjonowania nowej jednostki administracyjnej. - *Nie był to rok łatwy - przyznał starosta Mariusz Grzęda. - Mnie jako osobie, która reprezentuje powiat byłoby bardzo trudno ten rok zamknąć, gdyby nie wsparcie, pomoc i rada tych osób, które są na sali. Za ten rok ciężkiej pracy gorąco Państwu dziękuję. Nie ukrywam, że sprawą, która tutaj nas zgromadziła jest polityka, chociaż mam świadomość, że to słowo budzi wiele złych skojarzeń. Jeżeli jednak politykę będziemy traktować jako działalność, która ma poprawić życie nas wszystkich, jako działalność społeczną, gospodarczą, prawodawczą, to myślę, że przestaniemy się tego słowa bać i odbierać je negatywnie.*

Metropolita przemyski, arcybiskup Józef Michalik wyraził przekonanie, iż wszyscy, niezależnie od opcji, powinni pracować dla dobra miasta i regionu. - *Dziękując za za-*

prośenie pana starosty, przychodzę z życzeniem wobec Państwa, a szczególnie wobec tego urzędu, wszystkich pracowników, przyjaciół, byśmy potrafili pokochać to miasto i ten region - mówił arcybiskup. - Żebyśmy się zjednoczyli, niezależnie od na-

*szych orientacji, w wysiłku. Żebyśmy byli, w najlepszym znaczeniu, ludźmi młodymi duchem, którzy wiedzą którą drogę i jak iść do tego, by Przemysł nie był tematem przetargów prasowych. Trzeba zrobić wszystko, żeby był wizytówką Polski. To jest potrzebne i Polsce i Przemysłowi. Arcybiskup Michalik podkreślał duży wkład Ziemi Przemyskiej w polską kulturę: - *Wykreślić dzisiaj z historii, literatury Polski to, co stworzono tutaj w Przemysku, to byłoby odarcie naszej kultury z wielu ważnych elementów, z wielu pereł. Metropolita, nawiązując do słów starosty, wspominał, iż potrzebna jest polityka współpracy, która każe widzieć zadania i szukać dróg do łączenia się w celu rozwiązywania problemów.**

Po przełamaniu się oplatkiem i poczęstunku, zgromadzeni wnieśli toast lampką szampana. Nie obyło się również bez tradycyjnego kolegowania.

(lew)

Fot. Artur Nizicki



Oplatek był okazją do kulturalowych rozmów.

Z Robertem Chomą o Powiatowym Urzędzie Pracy

KTO WEŹMIE BEZROBOTNYCH?

14 stycznia w przemyskim starostwie doszło do spotkania wiceprezesa Krajowego Urzędu Pracy, Roberta Chomy ze starostą Mariuszem Grzędą oraz z prezydentem Przemysła, Tadeuszem Sawickim i wiceprezydentem Jerzym Gruszeckim. Tematem rozmów, w których uczestniczyli także parlamentarzyści, była wciąż niewyjaśniona kwestia: kto ma prowadzić Powiatowy Urząd Pracy.

Mimo, że ustawa mówi, iż Powiatowe Urzędy Pracy przechodzą pod jurysdykcję starostw powiatowych, to przepisy nie precyzują rozwiązania sytuacji w miastach takich jak Przemysł, czyli, tam gdzie istnieją powiaty tzw. grodzkie i ziemskie. Parlament przygotowuje ustawę czyszczącą regulującą tę sytuację. Na razie jednak przepisy te nie obowiązują, dlatego też, jak mówił Robert Choma, po rozmowach z

premierem, Krajowy Urząd Pracy zalecił, by podpisywano porozumienia między władzami powiatowymi i miejskimi. Jak zapewniają prezydent Sawicki i starosta Grzęda, po obu stronach jest wola podpisania takiego porozumienia, ale żadna ze stron nie godzi się na proponowany projekt. Możliwy jest również wariant utworzenia dwóch oddzielnych urzędów pracy, ale takie rozwiązanie nie leży w sferze zainteresowań ani prezydenta, ani starosty. Porozumienie musi być jednak podpisane do końca stycznia, bowiem w przeciwnym wypadku, decyzję podejmie wojewoda.

(lew)

Czy centralne ośrodki decyzyjne słuchają głosu samorządu?

Nowa Karta Nauczyciela ciągle w praniu



Maciej Karasiński, inspektor ds. oświaty w Urzędzie Miejskim w Przeworsku, uczestniczył 14 i 15 stycznia br. w pracy Komisji Edukacji Związku Miast Polskich, która spotkała się tym razem w Częstochowie. "Pogranicze" zadało mu trzy pytania.

Jakie najważniejsze opinie samorządów zostały zawarte w projekcie nowelizacji Karty Nauczyciela?

Komisja Edukacji Związku Miast Polskich naciskała MEN, które pod jej wpływem zmieniło podział swoich rezerw finansowych, a także przeszło z systemu ogólnych dotacji na tak zwany algorytm, to jest kierowanie się, przy dofinansowywaniu danej placówki, przede wszystkim ilością uczących się w niej uczniów, czy mieszkających wychowanków.

Udało nam się również przekonać władze ministerialne, aby ocenę pracy dyrektora zostawić tym najbardziej zainteresowanym, czyli samorządom właśnie, a nie kuratorom.

"Wyalczyliśmy" oprócz tego możliwość prowadzenia do 2005 roku szkół podstawowych razem z gimnazjum, tak aby dziecko, które rozpoczęło naukę w danym budynku, mogło ją w nim ukończyć. Ma to zapobiegać pewnemu chaosowi psychologicznemu u uczniów i nie dopuszczać do poczucia zagubienia przy zmianie szkolnego środowiska.

A jakie zostały pominięte?

Komisja Edukacji ZMP systematycznie sygnalizuje urzędnikom MEN-u konieczność "zejścia na ziemię" z subwencją oświatową dla samorządów. Niestety, efektów tego nie ma.

Druga sprawa to przesunięcie wprowadzenia w życie Nowej Karty Nauczyciela z 1 stycznia na 1 września bieżącego roku, bo - jak uważamy - wcześniejsze "zadziałanie" Karty pogłębiłby deficyt finansowy samorządów.

Zakłada się, iż pierwsi dyplomowani nauczyciele pojawią się w 2001 roku i że będą zarabiać 225 procent przeciętnego wynagrodzenia w budżetówce. Czy samorządy mają zapewnione pieniądze na takie uposażenie?

Nie mają. Do placówek oświatowych każda jednostka samorządu terytorialnego dodaje około 20-25 procent własnych dochodów, kosztem na przykład budowy dróg czy oczyszczalni ścieków. Nauczyciele dostaną oczywiście obiecaną nową ustawą wynagrodzenie, ale gmina nie zrealizuje już swych innych, też przecież dla niej ważnych, zadań.

Pytała LuP
Zdjęcie Artur Nizicki

Szczeble awansu zawodowego i finansowego zakładane w Nowej Karcie Nauczyciela:

● nauczyciel stażysta, 82 procent przeciętnego wynagrodzenia w sferze budżetowej

● nauczyciel kontraktowy, 125 procent

● nauczyciel mianowany, 175 procent

● nauczyciel dyplomowany, 225 procent

● profesor oświaty (tytuł honorowy, nadawany po upływie 20 lat pracy w zawodzie), 225 procent



Szacunek należny starszym

Bardzo miły prezent sprawili pensjonariuszom Domu Opieki Społecznej przy ulicy Basztowej w Przemyslu, uczniowie klasy IIIc ze Szkoły Podstawowej nr 3.

Pod kierunkiem swojej wychowawczyni, Marii Stańko, zaprezentowali jasełka. Był to również ich upominek z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka.

Dzieci z "trójki" już po raz ósmy odwiedziły pensjonariuszy Domu Opieki Społecznej. Maria Stańko podkreślała, iż zawsze uczy swoich wychowanków należnego szacunku

dla ludzi starszych. Maluchów wspomagał uczeń I klasy gimnazjum, Damian Stańko (prywatnie syn pani Marii), który zapewnił oprawę muzyczną. Mieszkańcy domu ze wzruszeniem przyjęli popisy przedstawicieli młodszego pokolenia.

(lew)

Większy budżet konserwatora

Na wniosek senatora Witolda Kowalskiego, Senat RP wprowadził podczas swego ostatniego posiedzenia poprawkę do Ustawy Budżetowej na rok 2000.

Dzięki tej poprawce większymi pieniędzmi będzie dysponował Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Wprowadzona przez Witolda Kowalskiego zwiększa o 50 proc. (milion złotych) budżet konserwatora zabytków w województwie

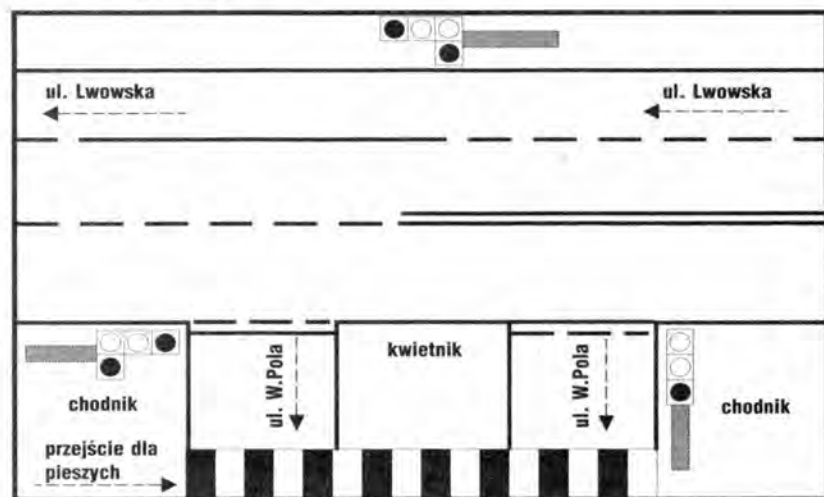
podkarpackim w stosunku do poprzedniego roku. Wniosek senatora Kowalskiego zatwierdzili i poparli wszyscy członkowie izby wyższej parlamentu z terenu Podkarpacia.

(lew)

Z redakcyjnego dyżuru

Źle oznakowane skrzyżowanie

Rzeczoznawca Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji, Stanisław Slezak przesłał nam projekt - jego zdaniem prawidłowy - oznakowania skrzyżowania ulic Lwowskiej i Wincentego Pola.



"Może wreszcie teraz, nowa władza miasta Przemysła - Tysiącletniego Grodu Państwa Polskiego - zacznie doceniać ludzi kompetentnych, którzy od lat dążą do poprawienia bezpieczeństwa w ruchu drogowym na drogach publicznych w Przemyslu.

Niniejszy projekt dotyczy prawidłowego oznakowania skrzyżowania ulic: Lwowskiej i Wincentego Pola w Przemyslu. Rozwiązanie, które podaję w projekcie jest logiczne i bardzo bezpieczne. Dotychczasowe oznakowanie ww. skrzyżowania ulic, moim zdaniem jest paranoiczne, toteż należy to oznakowanie zmienić w terminie bezzwłocznym, celem zwiększenia bezpieczeństwa ruchu drogowego tamże" - napisał p. Slezak.

Prezentujemy dostarczony nam przez niego projekt.

(lew)

Korespondencja

"Przemyslan podliczania" ciąg dalszy

Można w różny sposób udowodnić, jak to zrobiono w artykule "Przemyslan podliczania", czy Przemysł był lub nie był kiedyś ludną, wielką metropolią. Należę do tej grupy mieszkańców Przemysła, którzy są przekonani, że nasze miasto na pewno było, pod względem liczebności mieszkańców, dużym miastem. Na poparcie swojej tezy posłużę się danymi z Przeglądu Statystycznego Polski, który podaje, że w połowie 1928 roku w mieście mieszkało 62 tysiące ludzi, co dawało mu 17 pozycję wśród miast w Polsce.

Rzeszów w tym samym czasie zajmował 36 pozycję z 27 tysiącami mieszkańców. Aby nie wpędzić cał-

kowie w kompleks mieszkańców naszego grodu, nie będę porównywała tych miast, według stanu ludności i miejsca wśród miast w kraju, na początku 2000 roku.

Dodam tylko, że w roku 1928 mieszkało w Przemyslu 27 700 osób wyznania rzymskokatolickiego, 23 600 Żydów i 9 300 grekokatolików. Żyli zgodnie, wzajemnie się szanując, wspólnie uczestniczyli w świętach narodowych, a ich przedstawiciele w radzie Królewskiego Miasta Przemysła rządili bezkonfliktowo i mądrze, czego życzę w 2000 roku obecnej Radzie Miejskiej.

Maria Guzek
przemysłanka "z dziada pradziada"

Video Tomex 2

IRPOL
AGD-RTV
Dom Handlowy
"Szpak"

BAM
HURTOWNIA
art. biurowych i szkolnych



Ager
"CHEMOFARB" S.C.

Sant Set
BMB
KSIĘGARNIA
SIKOŁENIA
KWIETNO
DRUKARNIA

Wielki konkurs "Pogranicza"

Laureatem pierwszego etapu konkursu został Mariusz Piecuch z Jasionki k. Rzeszowa. Nagroda, ekspres do kawy, do odebrania w naszej redakcji. Serdecznie zapraszamy. Wszystkie, wysłane dotychczas karty pozostaną w naszym sejfie do wielkiego finału.

Dziś publikujemy nowy fragment zdjęcia, które należy ułożyć w całość, opisać i przesłać do redakcji. Wśród nagród przewidziane są artykuły gospodarstwa domowego, telefony komórkowe, sprzęt RTV. Zapraszamy do wspólnej zabawy.

Tylko u nas!

Ogłoszenia drobne do 10 słów bezpłatne

Treść ogłoszenia:

Kupony przyjmowane są w redakcji tygodnika - Przemysł, ul. Mnisza 3 oraz w kioskach: przy ul. Piłsudskiego 1 (d. EMPIK), przy ul. Grunwaldzkiej (przychodnia), przy ul. Jagiellońskiej (przystanki MZK).

Za kurs jazdy trzeba zapłacić. Gratis można dostać pięścią w twarz.

Bokser, czyli krewki instruktor

Rafał K. zapisał się na naukę jazdy do firmy "System Bis". Twierdzi, że kiedy jeździł po placu manewrowym, podszedł do niego instruktor z konkurencyjnej firmy "Alicja", który wyciągnął go na zewnątrz i kilka razy uderzył w twarz.

Cała rzecz działa się 11 grudnia na placu przedzielonym na pół i wspólnie wynajmowanym przez panów Sz. i K. z dwóch konkurencyjnych szkół nauki jazdy. Już wcześniej pomiędzy instruktorami były kłótnie i nieporozumienia, ale teraz zostali wmieszani w to uczniowie, którzy płacą za kurs jazdy, a gratisowo dostają jeszcze pięścią w twarz. – Instruktor kazał mi wjechać na podjazd i ruszyć z ręcznego – opowiada poszkodowany Rafał K. – Na placu manewrowym był drugi instruktor z "Alicji", pan Bogusław K., który stanął na środku placu i zabronił mi wjeżdżać. Zapytałem się dlaczego, przecież za to płacę, że jeżdżę i się uczę, a on wyciągnął mnie z samochodu, coś powiedział i uderzył kilka razy w twarz. Rafał K. twierdzi, że po tym zdarzeniu instruktor, u którego pobierał nauki, wezwał policję.

Z kolei instruktor z "Alicji", pan Bogusław K., podaje nieco inną wersję. Twierdzi, że

całe zdarzenie jest prowokacją.

– To nie ja byłem agresorem, tylko stanąłem w obronie kobiety, którą uczeń pana Mariusza Sz. usiłował sprowokować – opowiada. – Na placu manewrowym moja żona usiłowała zapobiec wjazdowi na nasz teren. Pan Sz. wystąpił swojego ucznia, aby ją usunął. Kiedy zobaczyłem jak do mojej żony startuje młody, dobrze zbudowany chłopak, wyciąga ręce, jakby chciał ją uderzyć lub odepchnąć, to zainterwenowałem. Pan K. nie przyznaje się do tego, że uderzył Rafała. Twierdzi, że widząc całe zamieszanie wezwał policję, która nie stwierdziła śladów pobicia u domniemanej ofiary.

Świadkiem zdarzenia był Krzysztof D., kolega Rafała K. – Siedziałem w drugim samochodzie na placu i widziałem, jak kolega wysiadł z samochodu i chciał wjechać na podjazd. W tym czasie instruktor z "Alicji" coś do niego mówił, a kolega już wchodził do samochodu. Kiedy znalazł się w środku, instruktor podszedł do niego, wyciągnął go z samochodu i kilkakrotnie uderzył pięścią po twarzy, używając przy tym wulgarnych słów.

Rafał K. nie popuścił tego. – Instruktor powinien uczyć i tłumaczyć, a nie bić uczniów – mówi. Wysłał już pismo do prezydenta miasta, a sprawa – za obrazę – trafi na kolegium. Twierdzi, że instruktor chciał się za to zemścić i powiadomił policję, że pan Mariusz Sz. prowadzi samochód i uczy jazdy młodzież, znajdując się w stanie upojenia alkoholowego. Bogusław K. mówi, że również posiada świadków, którzy mogą potwierdzić jego słowa i opowiedzieć o przekrętach instruktora z "System Bis". Ten ostatni z kolei opowiada o awanturach swojego sąsiada z placu i podaje jeszcze inną wersję. – Mój kursant ćwiczył na placu manewrowym rusza-nie z ręcznego – opowiada – Pan Bogusław K. nie pozwolił mi wjechać na podjazd. Za kursantem ujęła się jego żona, a on kazał jej odejść, bo śmierdzi. Wyciągnął go z samochodu i używając wulgarnych słów, zaczął bić pięściami po twarzy.

13 bm. instruktorzy z "Alicji" i "System Bis" byli przesłuchiwani na policji. Nie tylko podali inne wersje wydarzeń i nie doszli ze sobą do porozumienia, ale również grozili sobie znajomościami, które mogą wpłynąć na weryfikację.

(dos)

Fot. A. Nizicki



Statystyczna normalka

Wreszcie powiało optymizmem w reformowanej służbie zdrowia. W telewizyjnych "Wiadomościach" pokazali jeden z warszawskich szpitali, zapelniony znacznie powyżej maksymalnej normy pacjentów. Chorzy, głównie z powikłaniami grypowymi, koczowali na kozetkach wystawionych w korytarzach. Dla niektórych zabrakło nawet tych wąskich kozetek. Koczowali w fotelach. I w tym tłumie schorowanych, stłoczonych pacjentów reporter "Wiadomości" wyluskał starszą kobietę prosząc ją o komentarz.

Staruszka powiedziała, że bardzo chwali sobie koczowanie na korytarzu, gdyż jest osobą samotną, a po korytarzu ciągle ktoś się szwenda, więc może na bieżąco mieć z ludźmi stały kontakt.

Reporter wraz ze staruszką wprowadzili więc w pole telewizjów, spodziewających się w tym momencie lawiny narzekania ze strony pacjentów. Ponadto w przytaczanej sekwencji wypowiedziało się dwóch lekarzy, z których jeden mówił, że w tym szpitalu pacjenci na korytarzach to codzienna norma; zaś drugi zapewniał, że jak zabraknie łóżek czy wąskich kozetek, to będą lokować pacjentów na podłodze, na materacach.

Gdzie w tym wszystkim, zapowiedziany w pierwszym zdaniu, optymizm – zapyta jakiś malkontent. Jak to gdzie? Jest przecież zadowolona pacjentka, którą nie tylko leczą, ale także neutralizują jej samotność. Jest lekarz, który nie narzeka i nie

rzuca mięsem tylko uznaje korytarzową rzeczywistość za normę. Jest wreszcie inny lekarz, przygotowany na każdą ewentualność. Czyż to nie układa się w logiczny ciąg wzmożonego optymizmu?

Niektórzy specjaliści uważają, że reforma służby zdrowia, tak naprawdę, zacznie w pełni funkcjonować dopiero za kilkanaście lat. Wielu z nas nie doczeka już tego historycznego momentu. Czy nie lepiej więc pogodzić się z faktem, że to co obecnie w służbie zdrowia obserwujemy, to po prostu obowiązująca norma? Normalka. Że tak ma być i kropka! Zwłaszcza, że w różnych medycznych statystykach wcale nie jest tak źle i Polska nie ciągnie się w ogonie cywilizowanego świata.

Ze statystykami tak już bywa, że nie każdego zadowolą. Jeżeli ja mam w portfelu tylko zużyty bilet autobusowy, a mój kolega dwadzieścia złotych, to statystycznie mamy po stowie. Choć ja za moją statystyczną stówę nawet zapalek nie kupię. Jeżeli wspomniany w niniejszym tekście warszawski szpital zestawić ze szpitalem przy ulicy Monte Cassino w Przemyslu, to wyjdzie całkiem niezła, europejska średnia tzw. obłożenia pacjentami.

Budowany przez prawie ćwierć wieku przemyski szpital ciągle czeka na pierwszych pacjentów. Po wielkim kompleksie, jak na razie, paradują głównie pracownicy służby zdrowia i fachowcy od medycznych inwestycji. Kto wie, czy nie należałoby zakonserwować tę sytuację, przynajmniej do czasu zakończenia wdrażania reformy? Oczywiście w imię zachowania korzystnych, medycznych statystyk i utrzymania pozytywnego wizerunku Polski w świecie. W przepelnionych szpitalach i tak sobie dadzą radę.

A tak w ogóle to jest przecież okay. Wszędzie codzienna, optymistyczna anormalka, pardon, normalka.

Zyg



Z WOKANDY

Gadatliwa ciotka

Piotr K. przez kilka lat od ukończenia technikum nie podejmował żadnej pracy. Nie lubił, gdy ktoś narzuca mu to, co ma robić. "Robota to głupota - picie to życie" - mawiał i codziennie robił to, co wyrażał w swojej złotej maksymie. Był dość inteligentny - wiedział jak wymknąć się szponom armii albo aresztowania (za współudział w napadzie.)

Po kilku latach życie swawolnika wydało mu się nudne. Coraz częściej czuł się samotny, wyobcowany. Znajomi poradzili mu, aby poszukał pracy, a jego problemy same się roz-

wiążą. Wkrótce rozpoczął ją w zakładzie produkcyjnym. Przez kilka miesięcy nowa pozycja społeczna napawała go dumą. Jednak z czasem coraz częściej odzywało się w nim pragnienie nieskrępowanej niczym wolności. Pojawiały się jedno i dwudniowe nieobecności w pracy. Pewnego dnia poczuł się słabo. Po wizycie u lekarza okazało się, że zachorował na zapalenie płuc i następne dwa tygodnie będzie musiał spędzić w łóżku. Piotr, przejęty swoją chorobą rozpoczął kurację domową. Omieszkał jednak zawiadomić o tym fakcie dyrektora zakładu, w którym pracował. "Wszyscy wiedzą, że zachorowałem" - mówił do ciotki, z którą wspólnie zamieszkiwał. Po tygodniu nieobecności, pracodawca wystosował do niego pismo rozwiązujące umowę o pracę. Podstawą do tego był art. 52 art. 1 pkt 1 kodeksu pracy:

"Pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w razie ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych".

Piotr, otrzymawszy pismo z zakładu, natychmiast udał się do dyrekcji i przedstawił zaświadczenie lekarskie, usprawiedliwiające jego nieobecność. Dyrektor oświadczył mu ponownie, że z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych rozwiązał z nim umowę o pracę i fakt ten jest nieodwracalny. Nie pomogło tłumaczenie, że ponieważ był chory, nie mógł przynieść zaświadczenia wcześniej. Piotr postanowił więc skierować sprawę do sądu pracy, przed którym tłumaczył potem, że art. 52 odnosi się do winy pracownika, tymczasem on postąpił nieumyślnie, więc chyba odpowiedzialności nie poniesie. Mylił się. Wytłumaczono mu, że winna jest także osoba, która dopuściła się uchybienia nieumyślnie. Rozróżnia się kilka rodzajów winy nieumyślnej: lekkomyślność - gdy sprawca przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć; niedbalstwo - gdy sprawca nie przewiduje możliwości wystąpienia szkodliwych skutków swego działa-

nia, choć powinien i może je przewidzieć. Wyróżnia się też tzw. rażące niedbalstwo, traktowane jako rodzaj ciężkiej winy nieumyślnej - często w skutkach zrównywane z winą umyślną. Piotrowi zarzucić więc można co najmniej niedbalstwo, które przesądza o jego winie.

Sąd udzielił pouczenia, iż pracownik ma obowiązek powiadomić pracodawcę o przyczynie nieobecności i przewidywanym czasie jej trwania. Podstawą tego obowiązku nie są oczywiście normy zwyczajowe, tylko prawne zawarte w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz. U. Nr 60, poz. 281). Gdyby natomiast przyczyny uniemożliwiające przybycie i podjęcie pracy wystąpiły nagle, pracownik powinien zawiadomić o nich pracodawcę niezwłocznie, nie później niż w drugim dniu nieobecności. Zawiadomienie to może być dokonane w różny sposób: przez osobę trzecią, telefonicznie, telegraficznie czy

drogą pocztową. W tym ostatnim przypadku, za datę zawiadomienia uważa się datę stempla pocztowego.

Niedotrzymanie powyższego terminu może zostać usprawiedliwione (np. choroby obłożnej w połączeniu z nieobecnością domowników).

Ustalenie okoliczności towarzyszących chorobie Piotra K. miało więc kluczowe znaczenie dla oceny zasadności rozwiązania umowy o pracę. Nie było jednak podstaw do twierdzenia, że Piotr nie miał żadnej okazji do dokonania zawiadomienia. Co prawda starał się udowodnić, że jego choroba była obłożna, lecz kiedy przed sąd wezwano ciotkę Piotra (jako współdomownik mogła również zawiadomić pracodawcę), ta, chcąc się pochwalić zdolnościami organizatorskimi siostrzeńca, opowiedziała przed sądem o libacjach alkoholowych, jakie ten przez ostatni tydzień urządzał w domu i w pobliskiej knajpie. Rozwiązanie umowy o pracę uznano więc za zgodne z prawem.

fud



Piętnaście lat minęło

METR OD PAPIEŻA

Występowali i koncertowali już blisko 500 razy. Ich głosy rozbrzmiewały nie tylko w miastach przemyskiej archidiecezji, ale także w wielu znakomitych miejscach Europy. Śpiewali w Niemczech, Austrii, Belgii. Koncertowali na Ukrainie, dostarczając mieszkającym tam Polakom (i nie tylko Polakom) niezapomnianych wzruszeń. Ze względu na "Pożegnanie ojczyzny" Ogińskiego w ich wykonaniu, Telewizja Polonia przedłużyła transmisję mszy z przemyskiej katedry, a to zdarza się bardzo rzadko. W 1998 roku zaśpiewali przed Ojcem Świętym w Bazylice św. Piotra w Rzymie oraz w Auli Pawła VI. Wszędzie, gdzie jadą, starają się być ambasadorami kultury polskiej i, co najistotniejsze, robią to znakomicie. W tym roku Archidiecezjalny Chór "Magnificat" obchodzi piętnastolecie swej działalności.



Dyryguje ks. Mieczysław Gniady.

Zamiar powołania do życia chóru powstał w czerwcu 1984 roku. Pomysł zrodził się w Klubie Inteligencji Katolickiej, działającym przy parafii św. Trójcy. Zadanie tworzenia tego przedsięwzięcia i kierowania nim powierzono "świeżemu" wówczas absolwentowi Instytutu Muzykologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Mieczysławowi Gniademu, który kieruje chórem po dziś dzień. - *Najpierw była to mała grupa, ale już jesienią mieliśmy czterdzieści osób* - wspomina ks. Gniady. - *W styczniu 1985 roku daliśmy pierwszy koncert kołęd w ówczesnym kościele rektoralnym św. Brata Alberta. Zaangażowanie ludzi było ogromne. Były to politycznie trudne czasy, ludzie gromadzili się przy różnych instytucjach, chcieli działać. Nigdy nie brakowało chętnych do śpiewania. Nazwę "Magnificat" nadano chórowi w roku 1989.*

Od renesansu po współczesność

Od początku swego istnienia, chór (wówczas nazywał się Chór

Diecezjalny) służył swym śpiewem nie tylko parafiom Przemysła, ale także okolicznym miejscowościom z terenu diecezji. Trzykrotnie brał udział w Przeglądach Chórów w Rzeszowie (1986, 1988, 1990), zdobywając pierwsze miejsce w kategorii chórów mieszanych. Nie bez kozery, bowiem repertuar jest bardzo różnicowany - *Dzisiaj przekroczyliśmy liczbę 200 pozycji repertuarowych* - mówi dyrygent. - *Śpiewamy zarówno podczas mszy świętych, jak i w trakcie koncertów. Są więc łatwiejsze utwory homofoniczne, ale są też utwory o wysokim stopniu trudności. Ustawiam raczej repertuar tak, że śpiewamy dzieła mistrzów na przestrzeni historii muzyki. Od renesansu po utwory współczesne.* Dużą przeszkodą dla Chóru "Magnificat" jest brak możliwości współpracy w Przemysku z orkiestrą symfoniczną. - *To, w pewnym sensie, nas ogranicza w doborze repertuaru* - powiada ks. Gniady. - *Kilka lat temu gościliśmy chór z Niemiec, z Grefrath. Korzystaliśmy wówczas z możliwości śpiewu z orkiestrą Fil-*

harmonii Rzeszowskiej. Jest to zupełnie inna jakość muzyczna. Na co dzień jednak, takiej możliwości nie ma, dlatego też ks. Mieczysław Gniady przygotowuje chór do śpiewu a cappella i z akompaniamentem organów. Po większe formy chór nie sięga także z powodu braku profesjonalnych solistów, których trzeba by sownie opłacić, a chóru, w którym wszyscy pracują społecznie, po prostu na to nie stać. Ks. Gniady podkreśla jednak, iż wiele jest pięknych utworów, które można śpiewać a cappella lub z towarzyszeniem organów, na których gra obecnie nauczyciel szkoły muzycznej, Wojciech Majchrowicz. - To świetny akompaniator - dyrygent chwali swego współpracownika. - Jestem z niego bardzo zadowolony. Wojtek doskonale czuje muzykę. A akompaniowanie chórowi to nie jest taka łatwa sprawa. Wcześniej robiła to Mariola Rudawska-Pętlak.

Młodzież łapie bakcyła

Ogromną moją radością jest to, że mamy dużo młodzieży - mówi ks. Mieczysław. - *Atmosfera w chórze jest bardzo dobra. Młodzież szybko łapie bakcyła. Ten bakcyl tkwi w tych ludziach nawet wtedy, gdy po maturze pójdą w świat. Prawie każdy, który wyjechał, gdzieś się zaangażował. Śpiewają teraz, czy to w Toruniu, w Rzeszowie, w Łodzi, czy nawet... we Włoszech!* Wymiana członków w liczącym ponad 50 osób zespole, dokonuje się jakby samoistnie. Do chóru nie ma rekrutacji, młodzi ludzie po prostu przychodzą, bo kieruje ich tu chęć śpiewu. Młodzi chórzyci rekrutują się z różnych szkół i to nie tylko z Przemysła, ale także m.in. z Hurka, ze Świętego, z Sońnicy czy z Kuńkowiec. Dojeżdżają niezależnie od pory. Czy to pasterka, czy rezurekcja - są na posterunku. Warte podkreślenia jest zaangażowanie młodzieży w życie chóralne. Niejednokrotnie muszą zrezygnować z wakacji, bo trzeba koncertować. Ks. Mieczysław Gniady jest wdzięczny ich rodzinom, które z życzliwością tak ustawiają sobie rytm życia, by chór mógł występować.

Katedra lwowska była „nabita“

Archidiecezjalny Chór "Magnificat" spotyka się z dużą życzliwością mieszkańców Przemysła i nie tylko Przemysła. Mimo, że chór ma charakter kościelny, to nie ogranicza się tylko do śpiewu w kościołach. Śpiewali w salach kon-

certowych i na przemyskim Rynku, np. podczas Wincentiady. Ale występowali również poza granicami kraju. - *Zaczęliśmy od śpiewania na Ukrainie* - opowiada ks. Gniady. - *Stanisław Lepczyński, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, zorganizował koncerty we Lwowie i okolicach. Spotkanie z Polonią było wzruszające do łez. Katedra lwowska była, można powiedzieć, nabita. Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy tam pojechać. Śpiewaliśmy też w Truskawcu, Samborze, Drohobyczu, w Kamieńcu Podolskim czy Gródki Podolskim.*



Koncert kołęd z okazji Jubileuszu 15-lecia.

Fot. Artur Nizicki (3)

Wszędzie to samo, wszędzie ta niezwykła więź i łzy. Zaprosiliśmy polski chór z Kamieńca, a jednocześnie nawiązaliśmy współpracę z ukraińskim chórem stamtąd, działającym przy szkole muzycznej. Otrzymałem niedawno list od pana dyrektora, który prosi o taką współpracę i chętnie tę współpracę podejmujemy.

Niech poznają tę naszą kulturę

Po Wschodzie przyszła pora na Zachód. Chór wyjeżdżał do Niemiec, Austrii, Belgii i Włoch. Bliską współpracę nawiązano z chórem z niemieckiego Grefrath, gdzie "Magnificat" koncertował przy wypełnionej sali. - *Promujemy zawsze muzykę polską* - mówi dyrygent. - *W Grefrath Moniuszko był właściwie nieznany. Zawsze, wyjeżdżając, biorę więcej nut, bo już się przekonałem, że po koncertach ludzie związani z muzyką przychodzą i proszą o nuty. Bardzo chętnie je udostępniam. Niech śpiewają, niech poznają tę naszą kulturę.* Na październik znów dostali zaproszenie do Grefrath i, jeśli pozwolą finanse (a to główny problem), chętnie pojedą. W Niem-

zech dali też koncert w partnerskim mieście Przemysła - Paderborn, gdzie spotkali się z dużą życzliwością pani Heidi Wernerus-Neuman. Z Niemcami wznosili zawsze hasła "śpiew ponad granicami". Wyjazdy były okazją do rozmów, nawet i o tych trudnych sprawach dotyczących historii. Z kolei w Austrii śpiewali w Marbach, Taferl, i na słynnym, "polskim" Kahlenbergu. Zdarzyło im się też zaśpiewać w największym austriackim sanktuarium maryjnym - Marizell, choć wcale tego nie planowali. - *Kiedy zaczęliśmy się modlić, zaśpiewaliśmy utwór maryjny* - wspomina ks. Mieczysław. - *Otoczyło nas tak mnóstwo ludzi, że odbył się godzinny, spontaniczny koncert.*

Podobnie, nieplanowany koncert dał "Magnificat" w klasztorze benedyktyńskim na Monte Cassino. Poprosili o możliwość zaśpiewania "Gaude Mater". Ta pieśń złamała wszelkie reguły i nakazy ciszy. Znów nieformalny koncert zgromadził cały klasztor.

Chwile najcenniejsze

Dwukrotnie chór występował podczas wizyt Ojca Świętego w Polsce. Pierwszy raz w Rzeszowie, w 1991 roku, a drugi - sześć lat później

w Krośnie. Rok po krośnieńskim występie, pojechali z pielgrzymką archidiecezjalną do Watykanu, by podziękować papieżowi za wizytę na Podkarpaciu. Mieli stworzyć oprawę muzyczną. Śpiewali w Bazylice św. Piotra i w Bazylice św. Pawła za Murami. - *Wpuszczono nas tam, gdzie śpiewa słynna "Sykstyna"* - mówi z dumą w głosie ks. Gniady. - *O takim zaszczyście nie marzyliśmy. Później śpiewaliśmy w Auli Pawła VI, podczas audiencji specjalnej u Ojca Świętego. I tam znów niesamowite zaskoczenie. Umieszczono nas na najwyższym podium, tuż obok papieża. Ojciec Święty przechodził metr od nas. Domyślam się, że to dzięki naszemu arcybiskupowi i arcybiskupowi Edwardowi Nowakowi. Pod koniec audiencji papież przyszedł i stanął pośrodku nas, aby zrobić sobie wspólne zdjęcie. Te chwile pozostaną najcenniejsze.*

Hubert Lewkowicz



W chórze śpiewa dużo młodzieży.

Jak ongiś w Przemysłu balowano

Karnawał w pełni. Jest gdzie balować. W samym tylko Przemysłu powstało w ostatnim czasie kilka dużych, reprezentacyjnych lokali dyskotekowych, prześcigających się w oferowaniu coraz to nowych atrakcji. Większości młodzieży bal kojarzy się przede wszystkim z metalowym muzycznym łomotem, anonimowym tłumem na parkiecie i przerywnikami w postaci dziewczyny tańczącej na rurze czy jakichś zabawnych konkursów.

Dawniej bywało inaczej. Mało kto potrafi obecnie wyjaśnić znaczenie takich słów jak "reduta" czy "kotyliion" – nieodzownych atrybutów każdego sezonu karnawałowego w dawnych czasach. Atmosfery tamtych karnawałów odtworzyć nie sposób, choć w archiwalnej prasie sporo jest wzmianek o tym jak się to przed laty w Przemysłu zabawiano.



Ręcznie malowane zaproszenia na bal przemyskich gimnazjalistów z roku 1923.

Deficytowe panny

Wielki bal maskowy, urządzony staraniem grona artystów bawiącego tu teatru ruskiego, zakończył szereg zabaw karnawałowych w naszym mieście - donosi przemyski tygodnik "San" w marcu 1879. - Nie było tu jednak ani wspaniałych balów, w guście

tych jakie Kraków w te zapusty urządził, ani bombastycznych maskarad, jak to bywało we Lwowie. Nasz karnawał zachował cechę odrębną od innych miast, a to może na złość tym, co utrzymują, że my jeżeli nie chcemy stanąć przed Lwowem i Krakowem, to przynajmniej staramy się naśladować stolicę.

XIX-wieczne bale były nie tylko rozrywką, spełniały też istotną rolę społeczną. Wtedy to właśnie prezentowano panny na wydaniu, kusząc kawalerów urodą, wykwintnymi toaletami lub dyskretnym napomykaniem o posagu. W - jak byśmy dziś powiedzieli - promocję panny na wydaniu angażowała się zwykle cała rodzina. Niepokojąco zabrzmiała więc informacja zawarta w cytowanym artykule z "Sanu", że: *Przemysł odznacza się niestychaniem małą ilością panien na wydaniu. Faktem jest, a zdumiewającym prawdziwie, że przez ciąg karnawału w gronie inteligencji tutejszej nie było ani jednego ślubu, a mimo tego nie posiadamy wielkiej ilości starych panien.*

Generał w podskokach

Nieco później, w początkach XX stulecia, a zwłaszcza w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową, panien nie brakowało. Przemysł przeżywał okres wyjątkowej prosperity, bale urządzało często i wykwintnie. Rzecz charakterystyczna dla tamtej epoki, że karnawałowe imprezy miały zazwyczaj jakiś konkretny, społecznikowski cel. Były wydarzeniem towarzyskim, szeroko komentowanym w prasie. Do obowiązków ówczesnych vipów należało uczestnictwo w takich przedsięwzięciach, zwłaszcza, że odbywały się one pod moźnym protektoratem, a dochód przeznaczony był na zbożny cel.

Na przykład, "Przegląd Przemyski" z lutego 1912 roku opisuje

wielki bal w salach... dworca kolejowego, odbywający się pod protektoratem księżnej Władysławowej Sapieżyny. Zjawiła się nań generalicja z dowództwa twierdzy, a także władze cywilne, arystokracja i szefowie korporacji gospodarczych, słowem, na parkiecie skakała cała miejscowa śmietanka towarzyska. Dochód przeznaczono na budowę ochronki kolejowej. Podczas innych balów zbierano fundusze m.in. na stypendia dla zdolnych, a ubogich, uczniów czy budowę bursy szkolnej.

Piętno nieokiełznanej chuci

Podobne, karnawałowe zasady towarzyskie obowiązywały w czasach drugiej Rzeczypospolitej. Z tym, że do obyczajowości na parkiecie zaczęły się przedostawać nowoczesne trendy. Dla niektórych przykładowych obywateli o tradycyjnych gustach nowoczesność miała niemal apokaliptyczny wymiar. Najlepiej oddaje te nastroje artykuł w "Wiadomościach Miejskich" z lutego 1922 roku, podpisany (nieco dziwnym w tym kontekście) pseudonimem - "Sportowiec", a opatrzony szokującym tytułem: "Zwyrodnienie zasad towarzyskich i społecznych".

Autor opisuje straszliwe spustoszenie jakie na przemyskich parkietach sieje amerykańska nowinka taneczna zwana two-stepem: *Na wszystkim wycisnęła swe piętno nieokiełznana chuć. Cała sala krzyczy od początku zabawy do białego rana - grać two-stepsa. I co widzimy? Usta oparły się o usta, pierś kurczowo*

przytyka do piersi. Zdaje się, ci ludzie w szalu rozigranych fibrów pragną przetopić się w rozkosz niedozwoloną. I im dłużej gra muzyka, tem większa powstaje orgia ruchów. Two-step staje się u nas dozwoloną półprostytucją moralną i fizyczną.

"Sportowiec" boleje nad tym, że nasze Lole i Micie lekkomyślnie pozwalają się dotykać mężczyznom, a także żałuje, że krakowiaki, mazury i polskie tańce narodowe nie są przez młodzież hołubione. Kończy zaś artykuł zawołaniem: *Protestujemy przeciw temu, aby młodzieży w ogóle, a harcerzom w szczególności, wolno było tańczyć two-stepsa. Matki protestujcie przeciw temu, aby szesnastoletnie dzieci fizycznie ocierały się o siebie. Co będzie z tych panienek? Szkołom tańców władze winny zabronić nauki two-stepsa. Hańba takiemu społeczeństwu jeśli się zawczasu nie oknie!!!*

Apel "Sportowca" zapewne nie odniósł wielkiego skutku. Taneczne i obyczajowe nowości nadal docierały ze świata. Natomiast tradycja organizowania balów, z których dochód przeznaczano na chwalebny cel, funkcjonowała mocno jeszcze w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Na przykład, w 1946 roku organizowano, pod protektoratem starosty, bale by zebrać fundusze na pomoc dla zdemobilizowanych żołnierzy i rodzin poległych partyzantów. W dzisiejszych czasach rzadziej się do tych idei nawiązuje, choć na szczęście jeszcze one nie zanikły.

(zs)

DROGERJA i SKŁAD APTECZNY
M^{RA} J. HAFNERA

„SULFIDON“

Środek przywracający włosom kolor pierwotny

Sposób użycia: Zmyć głowę ciepłą wodą, następnie po wyschnięciu nacierać codziennie kawałkiem gąbki aż do przywrócenia naturalnego koloru.

PRZEMYSŁ Rynek I. 6. — Tel. 465.

Dbali ludzie w dawnym Przemysłu o to, co im na głowie wyrastało. Jeszcze za austriackich czasów wielkim wzięciem cieszyła się "woda do włosów" Leona Reina, produkowana w jego "Aptece pod Pomocą Boską". Ponoć woda ta była lepsza i skuteczniejsza niż różne, współczes-

ne "łosz end goły". A na pewno bardziej uniwersalna. Nie tylko wzmacniała porost włosów, ale też zapobiegała ich wypadaniu, usuwała łupież, odświeżała i nadawała im przyjemny zapach. Wszystko w jednym. I to bez mycia, tylko dzięki nacieraniu. I to koniecznie pod włos. Nawet

POD WŁOS

cena była przystępna - tylko jedna korona i dwadzieścia halerzy.

Bywali też w Przemysłu chętni do eksperymentowania na swoich włosach. Niejeden oficer regularnie przyciemniał sumiaste wasy henną. Kobiety życzyły sobie bardziej wyrafinowanych działań. Liczne zakłady fryzjerskie oferowały szeroką gamę usług. Od czasu do czasu, wpro-

wadzano fryzjerskie nowinki. I tak, fryzjer damski Eckert polecał swój patent, nową metodę farbowania włosów. Jeżeli któreś z dam metoda ta nie spodobała się, lub była za droga, to zawsze można było kupić u magistra Hafnera, "Sulfidon" i domowym sposobem przywrócić włosom pierwotny kolor.

(zs)

P. T. Paniom

polecam mój nowy system farbowania włosów najnowszą, trwałą farbą (nie Oreal-Henną!)

S. ECKERT
fryzjer damski
Przemysł, Franciszkańska 37.





Przemysłanka w kraju kangurów

RECEPTA NA SUKCES

Na święta, do Przemyśla przyjechała z bardzo daleka, bo aż z Australii, Pani LIDIA MORAWSKA, z domu Jaskuła. W świecie nauki jest ona osobą powszechnie znaną i poważaną. Miałam szczęście rozmawiać z Panią profesorką i zadać jej kilka pytań dotyczących jej pracy i życia w Brisbane.



Na początku chciałabym, aby przedstawiła się Pani czytelnikom „Pogranicza”.

Nazywam się Lidia Morawska, z domu Jaskuła (przypuszczalnie pod tym nazwiskiem zna mnie więcej ludzi w Przemyślu). Ukończyłam fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tej chwili zajmuję się zanieczyszczeniem środowiska bardzo małymi cząsteczkami.

Co wpłynęło na to, że pracuje Pani w Australii, kraju tak odległym od Pani domu?

Na początku wyjechałam do Kanady, na stypendium Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej na Uniwersytet McMaster w Hamilton, niedaleko Toronto. Podczas trwania tego stypendium dostałam ofertę pracy na Uniwersytecie w Toronto, tam też zaczęłam zajmować się zanieczyszczeniem powietrza małymi cząsteczkami. W każdej chwili mogłam wrócić do Polski

z tym, że pozostanie w Kanadzie było dla mnie większym wyzwaniem. W tym okresie zaproponowano mi pracę w Australii, gdzie mogłam dalej rozwijać moje badania naukowe. Postanowiłam więc tam wyjechać.

Czy tytuł profesora uzyskała Pani w Polsce?

Nie, uzyskałam ten tytuł w Australii, na Queensland University of Technology.

Osiągnęła Pani niewątpliwie duży sukces, czy jest jeszcze coś, co chciałaby Pani osiągnąć?

W pracy naukowej właściwie nigdy nie ma poczucia całkowitego spełnienia, przynajmniej ja tak nie czuję. Mam jeszcze wiele rzeczy do zrobienia, wiele problemów do rozwiązania. Prawdopodobnie uznam kiedyś, że już wszystko co miałam osiągnąć zostało osiągnięte, aczkolwiek nie sądzę, że to kiedykolwiek nastąpi. W fizyce, jako dziedzinie nau-

ki, nie ma jako takiego końca, nie da się wszystkiego udowodnić, rozwiązać wszelkich wątpliwości, rozwiązać najtrudniejsze zagadki.

Jak wygląda system nauczania w Australii, czy jest tam łatwiej uzyskać wykształcenie?

System jest nieco inny niż w Polsce. Trudno jest mi w tej chwili powiedzieć, czy jest trudniej, czy łatwiej, gdyż nie jestem dokładnie zorientowana jak odbywa się edukacja w Polsce. Wydaje mi się jednak, że program nauczania w Australii, zwłaszcza na pierwszym poziomie, jest łatwiejszy niż tutaj. Trudniej jest natomiast w klasach 11 i 12, gdzie jest bardzo dużo nauki.

Czy łatwiej żyje się w Australii?

Tak, wiele rzeczy jest tam znacznie lepiej zorganizowanych. Na co dzień jest tam znacznie łatwiej egzystować.

Jakie są Pani zainteresowania, jak spędza Pani wolny czas?

A co to jest wolny czas? W ostatnich latach bardzo dużo pracowałam, bardzo dużo podróżowałam. W ciągu poprzedniego roku, aż 4 miesiące spędziłam poza Australią jeżdżąc po różnych krajach, uczestnicząc w konferencjach lub zebraniach, wykładając na uniwersytetach. W związku z tym, nie miałam zbyt wiele czasu, niemniej zawsze starałam się wygospodarować go trochę na zwiedzanie zabytków, spacerów itp.

W domu też się nie nudzę. Mam dwie córki, które wymagają opieki. Jedna ma 16 lat, druga - 21. Mam duży ogród, który wymaga pielęgnacji. Poza tym lubię sobie czasem przeczytać jakąś ciekawą książkę, posłuchać trochę muzyki.

Czy zamiłowanie do podróży zawdzięcza Pani ojcu?

Zawsze dużo podróżowaliśmy i to było, odkąd pamiętam, częścią mojego życia.

Jak wspomina Pani lata spędzone w II LO ?

Jest to niewątpliwie dla mnie drogi okres. Byłam bardzo dobrą uczennicą i jako jedyna osoba w moim roczniku, uzyskałam ocenę bardzo dobrą z języka polskiego. Właściwie od początku nauki w liceum miałam sprecyzowane zamiary co do mojej przyszłości, wiedziałam, że chcę zostać fizykiem. Myślę, że był to jeden z

najważniejszych okresów w moim życiu.

Wiele ludzi mieszkających tutaj sądzi, że skoro pochodzą z Przemyśla, nie mają szansy wybiecia się. Czy ma Pani jakąś receptę na sukces, coś co pozwoliłoby uwierzyć w siebie naszym czytelnikom?

Przede wszystkim wiara w siebie. Jeżeli ktoś naprawdę chce coś osiągnąć, to nie ma niczego, co by mu w tym przeszkodziło. Nigdy mi nie przyszło do głowy, że mogę mieć jakieś problemy w związku z tym, że pochodzę z Przemyśla, jak również z tym, że jestem kobietą. Poza tym trzeba się uczyć. Trzeba wyznaczyć sobie cel w życiu i starać się go osiągnąć.

Dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Andrzejczyk



Na mocy uchwały Rady Miejskiej z 30 sierpnia 1999 roku, w kosztach utrzymania Izby Wyrzeźwień w Żurawicy, mają partycypować gminy: Fredropol, Dubiecko, Radymno, Przemyśl oraz Ustrzyki Dolne. Dzięki temu, mieszkańcy tychże gmin, którzy znajdują się pod zbyt dużym „gazem”, będą mogli przenocować w „Hiltonie”. Na razie jeszcze nie wiadomo, czy znajdą tam miejsce również mieszkańcy gmin,

które nie mają życzenia dawać pieniędzy na utrzymywanie Izby. A takie na pewno kosztuje, zważywszy na to, że za jedną noc klient musi zapłacić 182 zł, a czasami jeszcze 6 zł dodatkowo za badania na alkomaicie. Jak poinformowała nas Ewa Wajda, księgowa Izby Wyrzeźwień w Żurawicy, nie wszyscy, którzy „przespali się” w „Hiltonie”, mogą zapłacić za pobyt – *Każdemu klientowi wystawiamy rachunek, a jeśli*

O żurawickiej Izbie Wyrzeźwień stali klienci mówią „hotel Hilton”

“Pod gazem” do “Hilтона”

W ubiegłym roku do Izby Wyrzeźwień w Żurawicy trafiło 2622 osoby, w tym 3 kobiety i 80 nieletnich chłopców (najmłodszy miał 14 lat). W tym roku Izba przyjęła 129 klientów, wśród których znalazła się 1 kobieta i 5 nieletnich młodzieńców. Na razie jeszcze wszyscy „zawiani” mieszkańcy powiatów przemyskiego, przeworskiego, jarosławskiego i lubaczowskiego są przyjmowani, ale nie wiadomo, jak to będzie wyglądało w kwietniu.

nie chce zapłacić – wysyłamy komornika. Sprawa kierowana jest także do Urzędu Skarbowego, który ściągą należności z emerytur, rent i innych świadczeń. W ubiegłym roku opłaty ściągnięto tylko w 30%.

Izba Wyrzeźwień w Żurawicy jest jedyną tego typu placówką w tej części województwa podkarpackiego, dlatego na razie przyjmuje wszystkich mieszkańców czterech powiatów: lubaczowskiego, przemyskiego, przeworskiego oraz jarosław-

skiego. Trafia do niej też wielu naszych „wschodnich przyjaciół”, ale w ubiegłym roku gościli tam także obywatele Belgii, Rumunii, Niemiec, Mongolii, Holandii. Nie wiadomo, czy mają się cieszyć, czy smucić mieszkańcy tych gmin, które w tym roku nie zamierzają partycypować w kosztach utrzymania Izby. Może być bowiem tak, że nie będą dowożeni do „wyrzeźwiałki”, tylko od razu w domowe pielesze, np. prosto pod wałek stęsknionej mał-

żonki. Ale może się zdarzyć i tak, że trafią na komisariat policji i spędzą miło czas, rozmawiając ze stróżami prawa i popijając herbatkę z cytrynką, bowiem pijanego nie można zostawić na ulicy, ale nie można też trzymać go w areszcie. Obowiązek opieki nad „zawianym gościem” może więc spaść na policjantów.

(dos)
Fot. JAHO

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

FIRMY I PRZEDSIĘBIORSTWA

OFERUJEMY:

BEZPŁATNE OPRACOWANIE PROJEKTU GRAFICZNEGO REKLAMY



W PRZYPADKU STAŁEJ WSPÓŁPRACY

REWELACYJNE WARUNKI FINANSOWE



SKUTECZNĄ I NAJTAŃSZĄ REKLAMĘ W REGIONIE

Trafiona forma reklamy to pewny sukces finansowy Twojej firmy

Umieszczając reklamę w Pograniczu możesz go osiągnąć



Biuro ogłoszeń tel./fax 675-10-10, tel. 675-10-13 37-700 Przemyśl, ul. Mnisza 3

Firma "PRYZMAT" NIERUCHOMOŚCI
Członek Rzeszowskiego Stowarzyszenia Pośredników Nieruchomości

Przemyśl plac Na Bramie 8, pok. 11
Tel. (0-16) 678-67-69

Mieszkania - Domy - Lokale - Działki
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM
Ciekawe oferty - Korzystne transakcje

DOMY: Boleszyszczyce - drewniany dom + budynek gospodarczy na 1,4 ha za 55 tys. zł; Przemyśl - ul. Skalna, 150 m kw. za 200 tys. zł; Przemyśl - ul. Wandy 15 arów za 200 tys. zł; Nowe Sady - stary dom + budynek gospodarczy, działka 1,40 ha za 50 tys. zł; Ostrów - 16 arów za 27 tys. zł; Dom w Przemyślu za 99 tys. zł; Przemyśl - ul. Bielskiego - dom w nowej technologii 300 m kw. za 350 tys. zł; Przemyśl, Tatarska, dom 180 m kw. za 250 tys. zł; **Kuźkowice** - gosp. z zabudow., może być agroturystyczne, 5 ha za 135 tys. zł.
Dwa domy w nowej technologii - rozpoczęta budowa, działki po 5 arów - wszystkie media, w **Zurawicy** za 94 tys. zł.

DZIAŁKI: Przemyśl - ul. Zamoyckiego działka budowlana 23-arowa za 60 tys. zł; Przemyśl - Paderewskiego - 26 arów za 99 tys. zł; Przemyśl - B. Śmiełego 11 arów za 71 tys. zł; Przemyśl - ul. Wandy 15 arów za 33 tys. zł; Przemyśl - ul. Ziemińskiego 15 arów za 22 tys. zł; Zielonka - 41 arów za 50 tys. zł; Orły - 11 arów za 11 tys. zł; przy E-4; **Mańkowice** - 22 ary + 1,5 ha lasu za 26 tys. zł; **Łętownia** - działka budowlana 46 arów, prąd, gaz, ogrodzona za 83 tys. zł.

LOKALE - SPRZEDAŻ: 50 m kw. za 90 tys. zł; 170 m kw. za 200 tys. zł.

LOKALE - WYNAJEM: ul. Poniatowskiego, I piętro, 87 m kw. za 950 zł

Oferujemy gotowe projekty domów jednorodzinnych
Prowadzimy sprzedaż domków letniskowych

Gosia

Salon Fryzjerski
Anna Machunik

Przedłużanie i zageszczenie włosów metodą Monofibre
Rencišci-emeryci 20% zniżki
Godz. otwarcia:
codziennie 8 - 18 Sobota 7 - 15
dla stałych Klientów co 7 fryzura gratis
ul. Biblioteczna 4, Przemyśl
tel. (016) 678-49-43

TANI WĘGIEL
WYSOKIEJ JAKOŚCI

Bezpłatny transport
SPRZEDAŻ RATALNA
MATERIAŁY BUDOWLANE
NAWOZY-polecamy superfoskę
ceny promocyjne

PHU "KONSROL"
PRZEMYŚL, Ul. Nestora
- Rampa "BURAK"
tel. 678-68-11

UL. Jasińskiego 58, TEL. 678-55-81
KRASICZYN tel. 678-81-20
FREDROPOL tel. 0 604 325 923

WIELOBRANŻOWA SPÓŁKA CYWILNA HURT DETAL AUTO CZĘŚCI
Andrzej i Maria PUSZ s.c.

ZAPRASZAJĄ DO WSPÓŁPRACY ODBIORCÓW HURTOWYCH I DETALICZNYCH

Oferujemy pełny asortyment części zamiennych, akcesoria i akumulatory do samochodów marki:

**KAMAZ - ŻUK - STAR - LIAZ - LUBLIN
AUTOSAN - JELCZ - IKARUS**

37-700 Przemyśl
ul. Grunwaldzka 48 A
tel. (0-16) 679-07-87
tel./fax (0-16) 670-92-60
tel. dom. (016) 671-78-59
tel. kom. skl.: 0604 114 105;
dom: 090 650 165

Zapraszamy codziennie: 7-18, sobota: 8-13

SERWIS KOSIAREK P.P.H. "PERTEX"

Przemyśl ul. Sportowa 3 tel. 090 375 473

WYKONUJE NAPRAWY: pilarek, kosiarek, kos spalinowych, silników
POSIADA AUTORYZOWANY SERWIS FIRM:

- STIHL - VIKING - BRIGGS & STRATON - TECUMSEH
- NAC MOLGO - ROBIN - TROMECA VAP - MESKO - STIGA
- PIRO - HOMELITE - GEKO - GRASS

ZAKRES NAPRAW: GWARANCYJNE, POGWARANCYJNE, PRZEGLĄDY
KONSERWACYJNE, OCENY STANU TECHNICZNEGO.

OSTRZENIE ŁAŃCUCHÓW TNĄCYCH DO PILAREK - CENA 4 ZŁ

PRZEMYŚL, Sportowa 3; RADYMNO, Kościuszki 14, TEL.FAX. 628-15-94 Zapraszamy!

BOMI

PHU „BOMI”
ul. Jasińskiego 40, 37-700 Przemyśl,
tel. (0-16) 678-28-67

NAJNIŻSZE CENY OPAŁU!
WĘGIEL - KOKS
TRANSPORT BEZPŁATNY
SPRZEDAŻ NA RATY!!!

KUPON Promocja 2000
RADIO TAXI KRESY
96 - 25

Pytanie konkursowe:
Ile lat działa Radio TAXI Kresy?

1 rok 5 lat 10 lat
(zakreśl prawidłową odpowiedź)

Twój Adres:
Imię i Nazwisko
kod miejscowość
ulica
tel.

RADIO HOT

Przemyśl 66,89 MHz
Wybrzeże Ojca Św. Jana Pawła II 70
reklama - tel./fax : 670 32 21
antena - tel. : 670 53 00

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK
Od 7.15 do 16.15 wiadomości z regionu (Basia Rodzianowska, Lilianna Kaszuba)
6.00 - 11.00 "Budzikom śmierć"
6.15 - Rejonowy Zakład Energetyczny informuje, 6.30 Porady prawnika; 7.30 Pierwsza Czytanka - przegląd prasy; 8.05 Karta z kalendarza; 8.15 Wiadomości i serwis sportowy; 8.30 Gość Radia HOT, 9.05 Studio "Infor" - "Gospodarka, Finanse, Ubezpieczenia"; 9.30 Informator kulturalny; 10.00 śr. "Cztery kąty", pon.-pt. od 10.15-11.00 "Omnibus konkurs".
11.00 - 16.00 "Jest Super!"
11-11.15 Płyta tygodnia; 11.55 "Za pięć dwunasta" - kursy walut; 12.05 Karta z kalendarza; 12.30 Koncert życzeń; 12.47 RZE informuje; 12.55 "Tupiesz" (piosenka turystycznych szlaków); piątek 11-13 Niedźwiadkowe Studio Radia HOT (na żywo z klubu "Niedźwiadek") 14-15 Godzina z playlistą; 15.05 Informator kulturalny; 15.30 RadioMachina; 15.55 Kursy walut;
16.00 - 20.00 "Twoje Radio"
16.30 Porady prawnika; 16.55 Tupiesz; 17.01

RZE informuje; pon.17-18 Eteryczne salto w stylu techno (Piotr Marek), śr. 17-18 Zima z "The Rolling Stones" (Piotr Bałajan); czw. 17-18 Gadka-Szmatka (Daniel Młynarski); pt. 17-20 Lista przebojów Radia HOT (Piotr Bałajan) pon. 18-20 Magazyn nowości filmowych (Jarek Barański, Piotr Bałajan, 7x7); wt. 18-19 RadioMachina (Jarek Barański, Piotr Bałajan); 19-20 Abrakadabra; śr. 18-20 Między Niebem a Piekiełem (Piotr Bałajan); czw. 18-18.30 Beatlemania, **20.10 - 20.55** Magazyn sportowy (Jarek Barański); 20.55 Studio "Infor" (powt.)
21.00 - 23.00 Programy autorskie
pon. RadioActiv (muzyka elektroniczna - Wittek Pawlak); wt. Czwartkowy Śmietnik Radiowy (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); śr. Klub Jazzowy Radia HOT (Wojtek Kalinowski); czw. Fascynacje Krajiną Łagodności (Jarek Barański)
SOBOTA
6.00 - 15.00 "Dla każdego coś milego!"
6-10 Pychotka (Ewa Pliszka); 9.30 Kwitający poranek, 10-11 Remanent (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); 11-13 Muzyczne nowości (Piotr Bałajan); 13-15 DMC Dance Chart (Jarek Barański)
NIEDZIELA
8.00 - 13.00 "Leniwa niedziela"
8-11 Chatka Puchatka (Marzena Mazurek); 11-12 Beatlemania, Millenium; 12-13 Gadka-Szmatka (powt.); **13-15 "Popołudnie z Inforem"**
13-14 Porady prawnika; 14-15 "Gospodarka, Finanse, Ubezpieczenia" (powtórka odcinków)

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada

LADA POLSKA
Już w Przemyślu, ul. Zana 1,
tel. (0-16) 624-11-80, 678-66-11 wew. 29

NA KAŻDĄ KIESZEŃ

DOSTAWCZE: od 34 990* (GAZela)
TERENOWE: od 29 600* (Lada NIVA)
OSOBOWE: od 22 990 (Samara)
od 29 990 (Lada 110)

*- ceny netto

Kredyt **SAMOCHOŃ NA RATY**

Kwota kredytu **10 000 PLN** Miesięczna rata **153.35 PLN**
NIKT NIE PROPONUJE NIŻSZEJ RATY!

* nominalne oprocentowanie od 6,2% do 7,9%
* roczny koszt kredytu od 3,39% do 4,35%
* okres kredytowania od 6 miesięcy do 7 lat
* kredytujemy samochody nowe i używane

Jarosław, ul. Sikorskiego 1a, tel (0-16) 621-08-26
Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel (0-17) 85-22-999 wew. 236, 237

LOR-BUD

ZAPRASZAMY!
Przemyśl,
ul. Jasińskiego 56
tel. / fax : 678-92-54

Kto u nas kupuje,
ten zamek wybuduje!

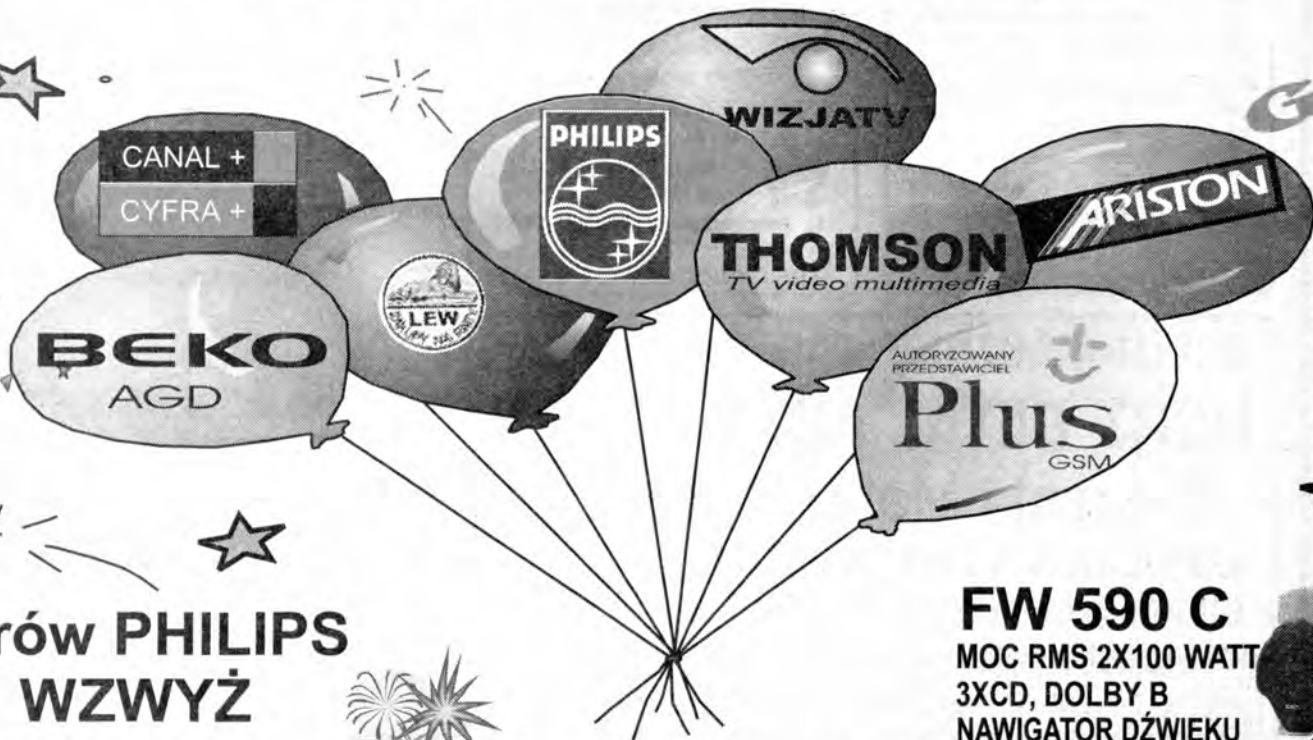
RADIO TAXI KRESY
96 - 25
670-61-61
Promocja 2000
start 01.01
Jesteśmy najbliżej WAS!!!

RATY BEZ PIERWSZEJ WPŁATY I BEZ PORECZYCIELI

AGD **Video Tomex 2** RTV

PLUS GSM

*Pogodnego i obfitego w promocje
nowego 1000-lecia życzy państwu
obchodząca 10-lecie
Firma Video Tomex 2*



GRATIS

MIKROFON
SBC MD 100
GRATIS DO
MINIWIEŻ PHILIPS
Z SERII 300 I 500

**Do telewizorów PHILIPS
OD 21 CALI WZWYŻ
WIZJA TV GRATIS**

FW 590 C
MOC RMS 2X100 WATT
3XCD, DOLBY B
NAWIGATOR DŹWIĘKU



CENA 1.499 ZŁ

**TELEWIZOR 32 CALE
32PW9523 COOL GREEN**

100 HZ FORMAT KINOWY 16/9
DIGITAL CRYSTAL CLEAR III PRO
Z DYNAMICZNYM KONTRASTEM
W KOMPLECIE STOLIK



8.499 ZŁ

PROMOCJA
PRZY ZAKUPIE
ODTWARZACZY OSOBISTYCH
DAJEMY JEDNĄ KASETĘ CZYSTĄ
AUDIO

PROMOCJA
Do radioodtwarzaczy
samochodowych
dodajemy trzy kasety czyste
audio gratis.

FB 203
ZESTAW TRZECH
GŁOSNIKÓW
DODAWANY
DO AMPLITUNERA KINA DOMOWEGO



FR 755
CENA 1.299 ZŁ



PHILIPS VR 605
STEREO NICAM
6-GŁOWIC . PCD/VPS . TURBO DRIVE



CENA 1.299 ZŁ

PRZY ZAKUPIE MAGNETOWIDU
PHILIPS VR 605
KASETA "OGNIEM I MIECZEM"

GRATIS

PROMOCJA
BUM BOX PHILIPSA Az1202
W PROMOCYJNEJ CENIE
O 50 ZŁ TAŃSZY NIE 529 ZŁ
LE CZ TYLKO 479
DO WYCZERPANIA ZAPASÓW



PROMOCJA
**DO TV 25 CALI
TRILUX WIZJA TV**

PROMOCJA
ZAKUP KAŻDEGO MAGNETOWIDU
PREMIOWANY JEST KASETĄ NAGRANĄ

NAJLEPSZY SPOSÓB NA UDANE ZAKUPY W NOWYM 1000- LECIU TO ZAKUPY W SIECI SKLEPÓW Video Tomex 2 :
PRZEMYSŁ: UL.ASNYKA 6 TEL (016) 6788-666 LUB 678 84 78 .UL. RYNEK 10 TEL 678 58 94 .
UL.KRASIŃSKIEGO 20,TEL 670 79 79 UL 3-GO MAJA 19 "DH SZPAK"TELEFON 670 98 63
MAGAZYN HURTOWY I SKLEP PRZEMYSŁ UL MICKIEWICZA (DAWNY WZGS) TEL.(016) 678 61 55

• ZAPRASZAMY PAŃSTWA CODZIENNIE OD 9 DO 22 •



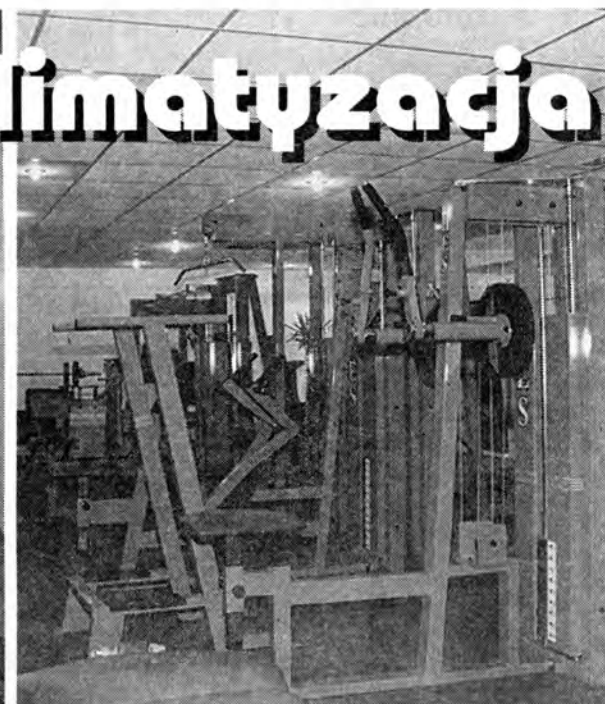
ul. Kosynierów 1
tel. 670 26 73



Sauna, Solarium, Klimatyzacja



Konkurencyjne ceny. Rabaty.



Najnowocześniejsza sauna w Przemyślu

FRISONE

NewTeam

SILFRA

mechterm

VISENTIN

OLYMPIA
CERAMICHE S.p.A.

EUROGRAMA

CARLO FRATTINI

bagno
& associati

ilma

Nowo otwarty Salon Łazienek

Delfino

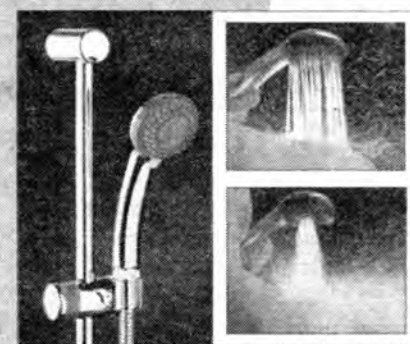
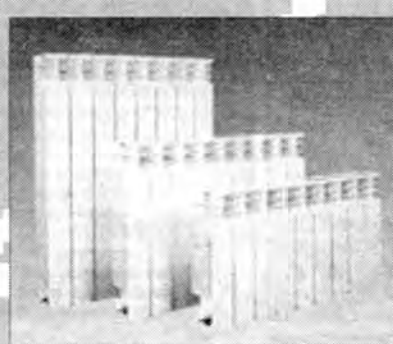
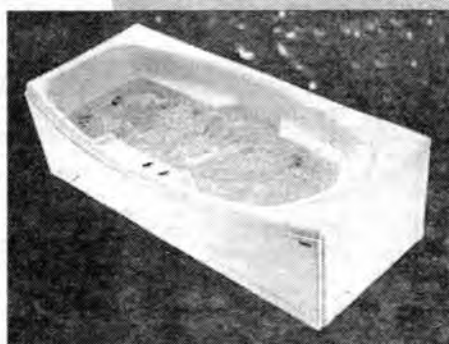
EKSKLUZYWNE ŁAZIENKI

W ofercie m.in.

- * baterie łazienkowe
- * zestawy natryskowe
- * akcesoria łazienkowe
- * ceramika sanitarna
- * wanny akrylowe z hydromasażem
- * meble łazienkowe
- * wielofunkcyjne kabiny prysznicowe
- * grzejniki aluminiowe

NA DOBRY POZĄTEK
RABAT 10 %

Możliwość zakupu na raty



DELFINO - EKSKLUZYWNE ŁAZIENKI
ul. Grunwaldzka 6, 37-700 Przemyśl tel. (0-16) 670-21-19



OGŁOSZENIA DROBNE

ZDROWIE

lek. med. Jerzy CHMIELEWSKI
SPECJALISTYCZNY ORTOPEDYCZNY
GABINET LEKARSKI
GABINET MEDYCYNY PRACY
CZYNNY pn. wt. czw.pt. 15 - 17
Przemysł, ul. Wałowa 1
tel. 678-70-98, dom. 678-28-20
GP-040/22

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH
Certyfikat "LABQUALITY" - Helsinki
mgr Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ
* Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
* wizyty domowe EKG
* Czynne codziennie 7 - 17
sobota 7 - 13
PRZEMYSŁ, ul. WODNA 2
tel. 678-87-67 GP-180/24

SPECJALISTA GASTROLOG
SPECJALISTA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Lek. medycyny JAN KULIG
Przyjmuje: poniedziałek,
wtorek, czwartek od 16 do 18
Przemysł, ul. Glazera 10
TEL. 090 691 976, (016) 67 71 581
GU-167/13

PRYWATNY GABINET PEDIATRYCZNY
lekarz chorób dziecięcych
Juliusz Praczyński
Przemysł, ul. Serbańska 5
Tel. 678 96 63, godz. przyjęć: 9-12, 15-18.
Recepty refundowane przez regionalną
i mundurową kasę chorych.
GU-205/13

APARATY SŁUCHOWE
(umowa z Kasami Chorych)
MATERIAŁY STOMATOLOGICZNE
SPRZĘT MEDYCZNY
(biomedyczny, laboratoryjny,
stomatologiczny
ciśnieniomierze automatyczne...)
OŚRODEK TECHNIKI
MEDYCZNEJ
OTEMED
37-700 Przemysł, ul. Szańcowa 80
Tel, (016) 678-66-89
GU-004/52

USŁUGI

BIURO RACHUNKOWE
Doradca Podatkowy - Wł. Kiejkowski
poleca usługi w zakresie:
- prowadzenie ksiąg podatkowych
- prowadzenie ksiąg rachunkowych
- doradztwo podatkowe
Jarosław, ul. Słowackiego 15A
(Oferujemy odbieranie dokumentów i dostarczanie deklaracji
podatkowych w miejscu prowadzenia działalności gospodarczej).

BRAMY - KRATY - OGRODZENIA
ELEMENTY OZDOBNE OGRODZEŃ
(016) 670 74 37 ☎ 0603 088 398
RAPACZ Przemysł św. Jana 35

PRACOWAŁEŚ legalnie - Niemcy,
odzyskujemy podatek,
tel. 071 385 20 18.

VIKTORIA
SALON
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
ul. Franciszkańska 15 Ip.
tel. 675 01 12
USŁUGI FRYZJERSKIE
dla pań, młodzieży, dzieci, panów
- trwała na odrosty
USŁUGI KOSMETYCZNE
- zabiegi pielęgnacyjne, relaksujące,
odchudzające
- przekładanie uszu
- zabiegi dla panów
GU-240/53

SOLARIUM

USŁUGI wod.-kan.-gaz.-c.o. Przemysł, ul. To-
polowa 78, tel. 678 98 74.

MAŁOWANIE, szpachlowanie, - 5 zł/m², ukła-
danie płytek - 12 zł/m², wykańczanie wnętrz.
Tel. 678 88 95 lub 0603 209 328.

MAŁOWANIE - PŁYTKI, tel. 0606 670 649.

UCZĘ gry na fortepianie i keyboardzie, tel. 670
83 59.

AUTO-ELEKTRYK, Mariacka 11, naprawa
instalacji elektrycznych w samochodach, osprzęt
- alternatory - rozruszniki itp. Montaż
wyposażenia dodatkowego, tel. 675 04 09.

ZAKŁAD SZKLARSKI -
Wanda Kazienko, 37-700 Przemysł,
Mickiewicza 22, tel. 678-27-32.

POŻYCZKI gotówkowe,
niskooprocentowane.
Tel. (016) 678-48-59.

PRACA

TECHNIK DENTYSTYCZNY podejmie
współpracę z lekarzami stomatologii - nowo
otwarta pracownia, tel. 0606 348 084.

PRZYJMĘ wprowadzanie danych. Własny
komputer, Internet. Wiadomość : 670 00 67;
0603 587 138; 0606 703 213.

PRZYJMĘ rencistę w charakterze sprzedawcy,
tel. 6787638 do 18 i 6786177 po 19.

PTE "PIONEER" zatrudni akwizytorów, tel.
0604 18 12 28.

ZATRUDNIĘ kierownika hurtowni oraz kier-
rowcę z II grupą inwalidzką, tel. 0601 52 49 93.

ZATRUDNIĘ kierowcę TIRA. Kraj, Tel. 0601
81 87 48 lub 678 76 47.

RESTAURACJA MARKO przyjmie do pracy
osoby na stanowisku kelner - barman. Oferty
prosimy składać do 28.01. w sekretariacie
firmy.

MOTORYZACJA

AUTA powypadkowe - kupię, tel. 0604 228
214.

AUTA rozbite - osobowe, dostawcze - kupię,
tel. 090 615 163.

KUPIĘ samochody powypadkowe (gotówka),
tel. 0601 617 279.

126 p, 1981, 650 cm³, stan bardzo dobry, cena
1.300 zł, tel. 678 05 52.

FIAT 125p, rok prod. 1986, silnik, skrzynia bie-
gów z Poloneza, instalacja gazowa, tel. 6708729
po 16 lub 0604 130 423.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY marki STAR 28.
Skrzynia, plandeka, na podzespołach Leyland
(silnik, skrzynia, tylny most), rok prod. 1982, stan
dobry. Zarejestrowany, ubezpieczony. Wiado-
mość: (016) 678-26-52.

HONDA ACCORD rok prod. 1992, 2.0 i 16 V,
bogate wyposażenie, przebieg 120 tys. km.
Atrakcyjna cena, tel. 0603 666 543.

SPRZEDAM Poloneza 1.6, rok 1989, tel. 670
17 56.

KUPNO - sprzedaż - naprawy motocykli, tel. 670
63 12, 0604 884 358.

DAEWOO LANOS 1.5, rok prod. 1999.
Przebieg 7000 km, srebrny metalik, bogate wy-
posażenie. Wiadomość: 670 86 67 lub 670 11 33.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM palnik na olej opałowy, tel. 671 33
67

SPRZEDAM radiodiodniak samochodowy
"Pioneer" + zmieniarka na 6 płyt, cena 950 zł, tel.
0604 082 359

SPRZEDAM DOM w Nowych Sadach o pow.
100 m² + piwnica wraz z 16 - arową działką.
Wiadomość: Kalw. Paclawska 70

SEGMENT POKOJOWY - w dobrym stanie,
tanio. Wiadomość: Dunkowiczki, tel. 671 22 89.

TANIO dom w Wyszatcach - działka 25 a + bu-
dynek gospodarczy, tel. 6705713.

GARAŻ z kanałem przy ul. Monte Cassino.
Wiadomość: Maria Karpińska, Malkowice
82A, tel. 671 23 67.

SPRZEDAM pianino "Łęgница" z metalową pły-
tą, ciemny mahoń, tel. 678 67 95.

SPRZEDAM pianino w bardzo dobrym stanie,
tel. 670 46 81, codziennie po 16.

SPRZEDAM narty marki "KNEISSL" z wiąza-
niami, długość - 195 cm. oraz marki "KASSTIE",
dł. 170 cm, tel. 678 67 95.

SPRZEDAM wagę suwakową - 350 kg., haki
masarskie, tel. 671 05 27.

SPRZEDAM kabel YAKY 4x120, szafki ubra-
niowe oraz FIATA 125p - 1986 r., tel. 671 05 27.

SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Opalińskiego
tel. 670 08 09.

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe, 3 po-
kójowe, w wieżowcu przy ul. Grunwaldzkiej, VI
piętro, tel. 670 59 46.

SPRZEDAM komfortowe mieszkanie własno-
ściowe, 2 pokoje z kuchnią, 38m², I piętro, osiedle
Kmiecie, tel. 678 28 26.

SPRZEDAM meble kuchenne w kolorze szafi-
rowym, tel. 679 94 69, 0606 73 59 29.

SPRZEDAM magiel elektryczny, tel. 670 36
77.

SZCZENIĘTA rodowodowe - owczarek nie-
miecki. Odbiór po 25.01, tel. 670 49 11 lub 0606
68 25 08.

SPRZEDAM pole orne, 2 ha, tel. 671 00 55.

**HURTOWNIA ODZIEŻY
ELEGANCKIEJ**
zapraszamy od 8 do 16
sobota od 8 do 12
PRZEMYSŁ ul. Czarnieckiego 13 obok TAXI
Zapraszamy również odbiorców detalicznych!

RÓŻNE

WYNAJMĘ niekierujące dwu i trzyosobowe
pokoje. Wszelkie wygody, ul. Goszczyńskiego
- Zasanie, tel. 679-93-47 lub 670-97-50.

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe w
Katowicach o pow. ok. 64 m² - centrum, na
Przemysł (może być pokój z kuchnią), tel. (016)
678 36 25.

ZAGUBIONO legitymację studencką na
nazwisko Oboda Tomasz nr 3/74-/Z/P/97
wydaną przez WSAiZ P-sl. tel. 679 07 66 po 16.

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze 34m²
pokój z kuchnią + łazienka i c.o. w Bytomiu na
podobne w Przemysłu, wiadomość: 678 81 35.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie na osiedlu
Rycerskim o powierzchni 63 m² z garażem lub
bez, tel. 679 94 69 lub 0606 73 59 29.

KOMPLEKSOWE zabezpieczenie Twojej firmy
w odzież roboczą, artykuły BHP, środki czystości -
Firma ARKO, Rzewuskiego 4, tel. 670 34 56 lub
0604 58 86 81.

DO WYNAJĘCIA garaż na osiedlu Sikors-
kiego, tel. 679 91 26

DO WYNAJĘCIA mieszkanie - 3 pokoje z
kuchnią na osiedlu Kazanów, tel. 670 10 63 po
18.00.

"WERSAL" S.A.
37-100 ŁAŃCUT, ul. Grunwaldzka 5
**SKŁAD MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**
Tel. 675-09-86
Przemysł, ul. Mickiewicza -rampa kolejowa

HURTOWNIA AKUMULATORÓW.
Części do ciągników i maszyn rolniczych,
w tym T-25A "Władymirec".
Sprawdzamy części na zamówienie klientów.
Zapraszamy
**POM-MEX, Przemysł,
ul. Jasińskiego 49,
tel. 678-96-65, w godz. 7 - 16**

"RUCH" S.A. Zespół w Przemysłu
posiada do wynajęcia dziewięć
pomieszczeń biurowych o łącznej
powierzchni 156 m² oraz pomiesz-
czenie o pow. 250 m² do prowa-
dzenia działalności gospodarczej
w Przemysłu, przy ul. Mickiewicza 44.
Informacje - tel. : 678 50 41.

ALMA - DOM
Meble kuchenne na zamówienie
SPRZEDAŻ RATALNA
Przemysł, ul. Lwowska 37
tel. 675-02-23 w. 168
MDF foliowany (7 kolorów)
MDF lakierowany (200 kolorów)
Postforming (11 kolorów)
Drewno lite (3 rodzaje)

ZAMOJSKA KORPORACJA ENERGETYCZNA SA

Ile kosztuje energia ?

TARYFA G11 CAŁODOBOWA
1 kWh = 27,13 gr
opłata stała
1 faza - 1,88 zł/m-c
3 fazy - 2,93 zł/m-c

TARYFA G12 DWUSTREFOWA
strefa pozaszczytowa
1 kWh = 13,56 gr
opłata stała
1 faza - 3,93 zł/m-c
3 fazy - 5,37 zł/m-c

TARYFA G12w WEEKENDOWA
Sobota
Niedziela
oraz od poniedziałku do piątku
- w strefie pozaszczytowej
1 kWh = 14,69 gr
opłata stała
jak w taryfie
dwustrefowej

TARYFA G13 GRZEWCZA
opłata stała: licznik 3 fazowy 2,5 zł/m-c,
licznik półpośredni 13 zł/m-c,
opłata abonamentowa 5 zł/m-c
1 kWh = 27 gr
1 kWh = 15,22 gr
1 kWh = 42 gr
oraz w soboty i niedziele przez całą dobę

Stawka za kWh zawiera zmienny składnik za usługi przesyłowe i cenę
za "czystą" energię elektryczną.
Opłata stała zawiera stały składnik za usługi przesyłowe i opłatę abonamentową.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Marketingu i Obsługi Klienta,
pokój nr 14, Rejonowego Zakładu Energetycznego w Przemysłu, ul. Sportowa 3.

PROMOCJA
z okazji otwarcia nowego salonu komputerowego
Czas trwania promocji 2 tygodnie
w 1 tygodniu 5% rabatu
w 2 tygodniu 2,5% rabatu
Oferta obejmuje zestawy już objęte promocją
oraz zakupy na raty

CENTRUM KOMPUTEROWE
APEX
komputery, kasy fiskalne, oprogramowanie, internet, serwis, reklama
37-700 Przemysł ul. Grunwaldzka 97 tel. 670 92 92 fax 670 90 09

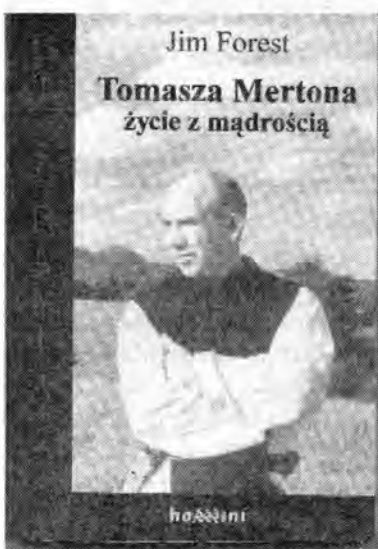
STOLIKI KOMPUTEROWE
TANIE KASY I DRUKARKI FISKALNE WAGI - CZYTNIKI - AKCESORIA SZKOLENIA Z OBSŁUGI KAS FISKALNYCH

NEXT AMD K6-3D 400 - płyta gl. VIA AT100 MHz AGP AT - procesor AMD K6-3D 400 MHz - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna S3 Trio 4MB AGP x 2 - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 14" LR&NI	NEXT PII 400 A - płyta gl. SIS620 100 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 366A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna SIS620 2-8 MB AGP - karta dźwięk. + głośniki aktywne 65 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LRNI	NEXT HIT PII 400 Pentium III Ready - płyta gl. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 32 MB-100 MHz - twardy dysk 4,3 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna RIVA ZX 8MB SDRAM - karta dźw. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LRNI
2679,- (z VAT)	2799,- (z VAT)	2989,- (z VAT)
NEXT AMD K6-3D 450 - płyta gl. VIA AT 100 MHz AGP - procesor AMD K6-3D 450 MHz - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 6,4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna Voodoo Banshee 16MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + mysz + podkładka - monitor kolorowy cyfrowy 15" LR&NI	NEXT FAX PII 400 Pentium III Ready - płyta gl. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 400A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 6,4 GB UDMA - CD-ROM 40x-50x - karta graficzna Voodoo Banshee 16MB - karta dźwięk. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56kpbs - monitor kolorowy Daewoo 15" 518B	NEXT DVD PII 400 Pentium III Ready - płyta gl. VIA MVP4 133 MHz ATX - procesor INTEL PENTIUM II 433A c128 - pamięć DIMM 64 MB-100 MHz - twardy dysk 8,4 GB UDMA - DVD-ROM - karta graficzna RIVA TNT2 16MB vanta - karta dźw. + głośniki aktywne 120 W - klawiatura + myszka + podkładka - faxmodem 56kpbs - monitor kolorowy Daewoo 15" 518B
3279,- (z VAT)	3459,- (z VAT)	3929,- (z VAT)

Odzyskujemy dane z twardego dysku
Oprogramowanie dla firm
Ewidencja magazynu, sprzedaży, zakupów
Możliwość adaptacji oprogramowania pod konkretne potrzeby firmy

Z MOJEJ BIBLIOTEKI

Mnich - poeta



Tomasza Mertona można nazwać: eseistą, działaczem ekumenicznym, poetą, fotografem, autorem listów, mistykiem, ale on, do końca swoich tragicznych dni w Bangkoku, pozostał mnichem - trapią, wiernym swemu powołaniu i Regule Św. Benedykta. W latach 50-tych i 60-tych tamtego stulecia stał się poczytnym pisarzem, szczególnie po debiucie autobiografii "Sied-

miopiętrowa góra". Dzieła Mertona (wybór wierszy, korespondencję z Miłozsem) wydał w Polsce, jako pierwszy, Instytut Wydawniczy "Znak" w Krakowie. Jego osoba fascynuje do dziś dnia, a popularność jego dzieł, medytacji i esejów jest nadal bardzo żywa. Przyczynia się do tego Wydawnictwo Homini w Bydgoszczy, które dostarcza nam na wydawniczy rynek coraz to nowe dzieła. Książka Jima Foresta "Tomasza Mertona..." staje się, obok niedostępnej, nieprzełożonej książki Michaela Motta, pozycją znaczącą, przybliżającą postać tzw. "świętego niekanonizowanego", człowieka z krwi i kości, zauroczonego do głębi wiarą Zachodu i Wschodu, pisarza szczególnej marki. Do Mertona jeszcze wrócimy!

Mateusz Pieniążek

Jim Forest - "Tomasza Mertona życie z mądrością", Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 1997, przekład: Janusz Margański.

Hierarchowie z przemyskim rodowodem

Dostępny w księgarniach leksykon "Biskupi kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej", autorstwa Krzysztofa Rafała Prokopa, zawierający biografie 137 polskich biskupów, jest pierwszą tego typu publikacją ukazującą się w kraju. Mieszkańców naszego regionu powinien zaciekać fakt, iż prawie dwudziestu wzmiankowanych w książce biskupów posiada w swoim życiorysie wątki związane z diecezją przemyską. A to, przez miejsce urodzenia, kształcenie w przemyskim Wyższym Seminarium Duchownym, święcenia kapłańskie czy też pełnione funkcje w pracy duszpasterskiej.

Oprócz biskupów urzędujących w przemyskiej kurii, są też znani hierarchowie Kościoła z innych diecezji. Między innymi, przemyski etap miał w życiorysie, niezjący już, arcybiskup Jerzy Ablewicz, ordynariusz tamowski. Podobnie jak

biskup Kazimierz Ryczan, obecny ordynariusz kielecki czy biskup Adam Śmigielski, salezjanin, ordynariusz sosnowiecki. Dwaj ostatni ukończyli liceum Morawskiego.

Ciekawą lekturą są również zamieszczone w leksykonie aneksy, m.in. wykazy metropolii i diecezji polskich. Wart podkreślenia jest fakt, iż Przemysł jest jedynym miastem w Polsce, pozostającym siedzibą dwóch metropolii. Metropolia przemyska obrządku łacińskiego (z arcybiskupem Józefem Michalikiem na czele) obejmuje swoim zasięgiem diecezje: - przemyską, rzeszowską i zamojsko-lubaczowską. Natomiast metropolia przemysko-warszawska obrządku greckokatolickiego (z urzędującym w Przemyslu arcybiskupem metropolitą Janem Martyniakim) podporządkowana jest diecezja wrocławsko-gdańska.

(zs)

Nareszcie otwarte



21 stycznia, po znacznych bólach porodowych, otwarte zostało lodowisko w Przemyslu. Jak zapowiedział Tadeusz Sawicki, prezydent miasta, zakończono pierwszy etap jego przebudowy. Kolejny, to jego zadanie, a potem już tylko dalsza budowa Centrum Sportowego, na które

trzeba około 50 milionów nowych złotych. Zarząd Miasta poszukuje inwestora, który zechce kontynuować tę inwestycję. Na okres ferii, w podarunku od władz miasta, młodzież będzie mogła korzystać z lodowiska za darmo.

jj

Doskonale znany na krajowych festiwalach i konkursach, młodzieżowy chór "Canzone" (pieśń) ma "krewniaka" w postaci młodszej formacji. W kwietniu 1999r. dyrygent lubaczowskiego chóru założył dziecięcą formację, rekrutującą się głównie z dzieci klas piątych i starszych obu szkół podstawowych i gimnazjów.

Dublerzy "Canzone"



Do tej pory dzieci śpiewały szukając się do pierwszego poważnego debiutu. Grupa nie miała własnej nazwy, dopiero od miesiąca nazywa się "Canzonetta" (piosenka). Wspomniany debiut będzie miał miejsce w Rzeszowie, gdzie odbędą się eliminacje do XX Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży.

Godnym podkreślenia jest tegoroczny sukces starszej formacji, która przebrnęła przez jarosławskie eliminacje do VI Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie (6-8 stycznia br.). Wystąpiły tam 102 grupy wykonawcze w 8 ka-

tegoriach. "Canzone", w kategorii zespołów młodzieżowych, otrzymał wyróżnienie. - Formacja dziecięca "Canzonetta" ćwiczy dwa razy w tygodniu - mówi człowiek-orkiestra, dyrygent chóru, Andrzej Kindrat. - W grupie jest około 70 dzieci. Trudno liczyć na laury, mając na uwadze krótki staż chóru. Do Rzeszowa na eliminacje do ogólnopolskiego konkursu pojedziemy po prostu zaistnieć. Co innego starsza formacja, która jedzie z myślą o występie w finale w Bydgoszczy. Od dwóch miesięcy prowadzę zajęcia z młodszymi (dzieci z II, III, IV klasy). W tej pracy pomaga mi Grzesiek

Kowal - student Katedry Wychowania Muzycznego. Sam nie sprostałbym tylu obowiązkom.

Oba chóry wystąpiły w kościele pod wezwaniem Karola Boromeusza z repertuarem kołęd i pastorałek. Kłopot polega na tym, że utrzymanie prawie trzech chórów spoczywa na barkach dyrektora MOK-u, Witolda Kopy, który dwoi się i troi (trzy chóry) aby coś wykroić ze skromnego budżetu. Apelujemy do ewentualnych sponsorów - jeden chór zdaje egzaminy w 100 proc. od kilku lat. Warto na nich postawić, bo to wizytówka Lubaczowa.

Jan Borysowicz

... Dzisiaj oznajmiamy wesele, że się narodził Bóg w człowieczym cieles...

Jasełka w Trójczycach

Narodziny i powitanie małego Jezusa w polskiej wiosce, tańce i pastorałki, oraz przedstawienie sceny rozgrywającej się w pałacu Heroda, przed narodzinami Jezusa - to główne motywy jasełek, które przedstawiły dzieci ze Szkolnego Zespołu Ludowego Ziemi Przemyskiej "Trójczyce".



Jasełka odbyły się w WDK w Trójczycach i przyciągnęły rzeszę okolicznych mieszkańców, począwszy od osób starszych po kilkuletnie maluchy. Mogli oni podziwiać "Herody", czyli przedstawienie rozgrywające się w pałacu króla Heroda, który przerażony perspektywą odebrania mu korony, nakazuje ryce-

rzom wymordowanie wszystkich nowo narodzonych chłopców. Śmierć ponosi również małe dziecko syna króla. Grozę sceny potęgowały przebrania młodych aktorów w stroje Żyda, rycerzy, królewskiej rodziny, oraz motywy zaczerpnięte z "Dziadów" A. Mickiewicza - Ciemno wszędzie, glucho wszędzie, co to będzie, co to

będzie..., kiedy Herod struchlały obmyślał plan utrzymania swojej władzy. Jednak całe przedstawienie utrzymane było raczej w formie komicznej i zabawnej, z mnóstwem elementów kultury ludowej. Po "Herodach" nastąpiła "Scena w izbie", czyli moment przyścia Maryi z nowo narodzonym Jezusem do polskiej chaty, do ludzi mieszkających na wsi. Dziewczyny i chłopcy, ubrani w stroje ludowe, śpiewali i opowiadali o czasach betlejemskich. Przybyli do WDK w Trójczycach mogli również obejrzeć tańce z regionu przeworskiego, Beskidu Żywieckiego, lubelskiego, rzeszowskiego oraz popularnego poloneza i krakowiaka.

Podczas uroczystości, 10-lecie swojej pracy społecznej świętowała Maria Hołyczko. Wybrano też Przyjaciela Roku zespołu „Trójczyce”, którym został Czesław Pempuś.

(dos)



Z cyklu: "Korzenie"

Pod hasłem "Korzenie" zamieszczamy refleksyjne wypowiedzi twórców wywodzących się z Przemysła i byłego województwa przemyskiego, którzy próbują odpowiedzieć na pytanie: czym są dla nich rodzinne strony i jak wpływają one na ich własną twórczość. Cykl zainaugurowała niedawno wypowiedź Przemysława Bystrzyckiego.



Józef KURLAK, poeta, eseista. Debiutował tomem poezji "Ziemskie prochy", za który otrzymał nagrodę im. Kazimierza Illakowiczówny za najlepszy debiut roku. Autor siedmiu (wielokrotnie nagradzanych) książek poetyckich, m.in. "Kołatanie do bramy", "Góra duchów" czy "Dolina poetów nad Wiarem". Członek Związku Pisarzy Polskich i - jako jedyny na Podkarpaciu - PEN-Clubu. Wkrótce ma się ukazać jego zbiór esejów o Mieczysławie Jastrunie oraz kolejny tom wierszy. Mieszka pół roku w Przemysłu, pół w Warszawie.

Buty szewca

Urodziłem się we wsi Komarowice koło Dobromila. Z Przemysłem jestem związany od trzeciego roku życia. Ojciec mój był zdolnym szewcem, nauczyłem się od niego precyzji w budowaniu wierszy. Bo wiersze to też jakieś buty. Matka zajmowała się domem, po niej dziedziczyłem to, co jest w mojej poezji duchowe, biblijne, a także skłonność do rozpaczki, do lamentu... Posługując się metaforą mogę stwierdzić, że w mojej krwi płynie San i Wiara: gwałtowne nurty i wiry wciągające mnie czasem w dół. W młodości przeczytałem wiele książek na brzegu Sanu w okolicach Wilczy, nad tzw. stawikami. To miejsce działa na mnie wciąż swoim mitycznym urokiem. Antropocentryczne wierzyby. Często je odwiedzam. Jak dawniej upajają mnie tam zapachy trawy i rzeki, kwiaty i poranki są tam arka-dyjskimi darami Boga. Także pewne miejsca nad Wiarem, gdzie do dziś wzruszają mnie szumiące stare to-pole. Teraz, gdy zbliżam się do za-

glady, te obrazy pięknieją pogłębiając jednak rozpacz... nie zatrzymam ich nawet poezją.

Przemoc czasu jest straszliwa i czyni z dzieciństwa i młodości urojenia. A przecież te miejsca są realnym fundamentem, korzeniami moich wszystkich wierszy. Czy zdołam tamten, prawie legendarny czas zrekonstruować, tak aby odzyskał substancję i siłę rzeczywistości? Co może wyobraźnia poetycka? Czym ona jest? Bergson określa ją jako działanie przeciwko nieuniknionemu rozkładowi w śmierci. To jednak wydaje mi się iluzją. Nie mogę też się zgodzić z poglądem Sartre'a, który w wyobraźni widzi tylko "zasadnicze ubóstwo". Wyobraźnia poetycka wynika z daremności rozpaczki, dlatego wciąż szukam jakiejś jej mocy i autentycznej wartości. Pisałem:

*Dzieci zagubione
W ciemnościach próchna
Odkryły nowy pierwiastek
I tysięcy czerwonych łózek*

Pisałem też:

*Niech wysokie imaginacje
Zadziwią intelekt!*

Wszystkie jednak imaginacje oddalają się od rzeczywistości i nie pozwalają przywrócić oddechu bytu. Piękny jest cmentarz przemyski przy ul. Słowackiego. Wpłynął on znaczenie na moją poezję, jest księgą mądrości. Napisałem o nim w jednym z wierszy:

*Tu także zrozumiałem,
że śmierć jest konieczna,
aby w naturze
zło nie zwyciężyło.
Wystarczyłby mi ten cmentarz,
gdybym nie czytał Danta
i Szekspira.*

Przyszł jednak czas gdy zacząłem się czuć w Przemysłu coraz bardziej osamotniony, niezrozumiany, rozbity nerwowo. Wiele szkód w moim życiu spowodował kierownik

PAX-u (obecnie Civitas Christianae), niejaki Jerzy Łobos, dość dobrze udający katolika. Wyjechałem do Warszawy. W krótkim czasie zaprzyjaźniłem się z wieloma wybitnymi poetami. Artur Międzyrzecki przyjął mnie do PEN-Clubu, zostałem też członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (oddział warszawski). Warszawa ma dla mnie wyjątkowe znaczenie, gdyż poznałem tam kiedyś wielkiego poetę Mieczysława Jastruna, z którym do jego śmierci się przyjaźniłem. Był moim Mistrzem. Bardzo mi w życiu pomógł. Rok temu wydałem w Państwowym Instytucie Wydawniczym obszerny wybór jego wierszy. W Warszawie poznałem też Stanisława Grochowiaka, którego uważam za prawdziwego geniusza poetyckiego. Ale często powracam do Przemysła, którego architektura emanuje mocą jakiejś tajemnej muzyki. Uwielbiam budynek Seminarium Duchownego, gdyż kojarzy mi się z dawną intelektualną elitą Kościoła, katedrę, zamek, dzielnice klasztorne, które nazywam szekspirowskimi, park, w którym jestem na ty ze wszystkimi drzewami, pałac Lubomirskich, i łąki w jego pobliżu. Ulica Harcerska, przy której mieszkałem z rodzicami ma wciąż smak wiśni z ogrodu Romka Drabika. Często odwiedzam rodzinny kościół na Błoni. Pisałem o nim w wierszu:

*Niech kościół, w którym
przystąpiłem
do pierwszej komunii
Położy się przy mnie
w trumnie.*

Te słowa pozwalają mi prze-trwać chwile upadku. Powtarzam je sobie często. Tworzą one podstawową wizję mojej mistyki poetyckiej, pewien komfort mistyczny. Definiują sens mojej wyobraźni. Są wytworem rozpaczki i nadzieją w grobie. Dość.

Józef Kurylak



Z salonów sztuki

* W Miejskim Ośrodku Kultury w Przeworsku, w małej galerii, otwarto wystawę poplenerową uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych z Jarosławia. Zaprezentowano malarstwo - plon plenerów jesiennych.

* W Muzeum w Jarosławiu, przy współpracy Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej oddział w Drohobyczu, odbył się koncert kołód w wykonaniu chóru "Cantus Animae" działającego przy kościele farnym pw. św. Bartłomieja w Drohobyczu.

* W przeworskiej Galerii Magnez odbyło się spotkanie z autorem wystawy "Grafika, poezja czyli świat widziany z pozycji bioder", Markiem Plurą. O tym niepełnosprawnym artyście ze Śląska - w następnym numerze.

* W Galerii Sztuki Współczesnej w Przemysłu odbył się wernisaż Janusza Szpyta.

* W Galerii na ścianie w PLSP w Jarosławiu, swoje prace prezentują uczniowie klasy V „Przed dyplomem”: Krzysztof Królak, Marcin Grabas, Grzegorz Pudłowski i Sylwia Okrzewska.

Salonowiec H.C.

"Lamus" zaprasza

Dyskusyjny Klub Filmowy "Lamus", działający przy Centrum Kulturalnym w Przemysłu, zaprasza 31 stycznia (poniedziałek) na film "Łowca androidów" - USA (1982) w reż. Rydley'a Scotta. Jest to reżyserska wersja (bez ingerencji producenta) jednego z najlepszych filmów science-fiction, według opowiadania Philipa K. Dicka "Czy androidy śnią o elektrycznych owcach?", odwołująca się do poetyki filmów z Bogartem.

(zs)

Krakowscy jarosławianie

Krakowski oddział Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia obchodził niedawno czwartą rocznicę działalności. Mieszkający w Krakowie jarosławianie, nie zapominają o swoim rodzinnym mieście, spotykając się każdego miesiąca. Prezesem oddziału jest Wiktor Bojarski. W pierwszej dekadzie stycznia zorganizowano uroczyste spotkanie opłatkowe, na które przybył burmistrz miasta - Jan Gilowski.

(jc)

MALARSTWO JANUSZA SZPYTA



Janusz Szpyt i jego prace.

Napiórkowska, w katalogu wystawy nazywa Janusza Szpyta prawdziwą osobowością w polskim malarstwie współczesnym i tak o nim pisze: daleki od skłaniania się ku estetyzmowi maluje głównie akty, akty w sensie dosłownym, lecz też metaforycznym. Artysta ukazuje bowiem nie tylko fizyczną nagość swoich modeli, ale także ich psychikę, artykułując tym samym wytyśkioną przez filozofów prawdę. Janusz Szpyt natomiast tak mówi o swojej twórczości: pierwsze moje prace były czymś w rodzaju publicystyki malarzkiej. Wynikało to z mojego zaangażowania w

to, co działo się dookoła mnie, a działo się wiele. Dzisiaj moje malarstwo nakierowane jest bardziej na człowieka, który sam musi rozwiązywać swoje problemy, walczyć o byt. Uważam, że stajemy się społeczeństwem coraz bardziej zatmi-zowanym, dlatego postaci w moich obrazach są zamknięte w kręgu ich własnych problemów, a nagość to nic innego, jak odrzucenie tego, w czym się ukrywamy. To jakby powrót do Adama i Ewy. Być może takie podejście do malarstwa sprawia, że, jak zauważył Stanisław Makara, Szpyt jest malarzem wytwornym, budzącym zachwyt i respekt, ale także protest i niechęć.

Beata Jędruch



Podczas wernisażu.

Fot. autor (2)

Janusz Szpyt mieszka i tworzy w Lubaczowie. Prawdopodobnie miejscowość ta zaznaczona jest jedynie na najdokładniejszych mapach Europy, ale jego prace znane są w Holandii, Belgii, Rosji, Słowacji oraz w kraju, gdzie wystawiał w wielu renomowanych galeriach. Prace Janusza Szpyta od 14 stycznia można oglądać w Galerii Sztuki Współczesnej w Przemysłu. Urodzony 8 czerwca 1960 roku w Lubaczowie. W latach 1979-1981 studiował na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pię-

nych w Katowicach w pracowni prof. Jerzego Dudy Gracza, następnie na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (w latach 1981-1984). W 1983 roku wraz z Piotrem Naliwajką i Leszkiem Żegalskim tworzy „Grupę Trzech”, zwaną też „Tercetem Nadejtem”. Grupa wygłasza manifesty artystyczne w wydawanej przez siebie gazecie „Bengal”. W dorobku artystycznym posiada ponad 40 wystaw indywidualnych i udział w 27 wystawach zbiorowych. Katarzyna



MOGĄ SIĘ
PRZYDAĆ

NA RATUNEK

POLICJA 997,
STRAŻ POŻARNA 998,
POGOTOWIE RATUNKOWE 999

STRAŻ MIEJSKA 986

POGOTOWIE ENERGETYCZNE 991

POGOTOWIA CIEPŁOWNICZE
PRZEMYŚL 670-03-71;
JAROSŁAW 621-40-47

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE 994

POGOTOWIA GAZOWE 992

POGOTOWIA WETERYNARYJNE

PRZEMYŚL 678-53-10;
JAROSŁAW 621-32-14;
LUBACZÓW 632-10-21;
PRZEWORSK 648-75-25.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

PRZEMYŚL 678-34-05, 678-26-34
(całodobowe)

INFORMACJA PKS

PRZEMYŚL 678-54-35;
JAROSŁAW 9316;
LUBACZÓW 9316;
PRZEWORSK 648-82-75.

INFORMACJA PKP

PRZEMYŚL 9315 lub 678-28-71;
JAROSŁAW 9315; 621-46-61 do 3;
LUBACZÓW 9315;
PRZEWORSK 933;

INFORMACJA TURYSTYCZNA

PRZEMYŚL 678-73-09.

TELEFON INTERWENCYJNY STRAŻY
GRANICZNEJ
0-800 215-555

POSTOJE TAXI

PRZEMYŚL 678-22-33; 678-88-88;
670-66-66; 678-33-00; 678-62-00;
670-78-08; 670-40-44; 670-32-32;
670-20-00; radio-taxi 670-79-70;
Radio Taxi "Kresy" 96-25 lub 670-61-61

JAROSŁAW 621-21-18, 621-53-79,
621-33-81;

LUBACZÓW 632-19-22, 632-09-19;

PRZEWORSK 648-70-01.

POMOC DROGOWA

PRZEMYŚL 981, 670-01-42,
670-33-33, 670-53-85;

JAROSŁAW 981

SZPITALA

PRZEMYŚL (Szpital Zespolony,
ul. Rogozińskiego) 670-22-22,
ul. Słowackiego 678-20-90;
JAROSŁAW (Izba Przyjęć)
621-54-21 i 621-30-05
LUBACZÓW (ul. Mickiewicza)
632-16-27;
PRZEWORSK (ul. Szpitalna)
648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: policyjny 678-15-00,
przemoc w rodzinie 670-21-74
(środa 17-19),
duszpasterski 670-58-04
(w dni powszednie godz. 19-21),
onkologiczny 678-69-81
(dni powszednie 17-19),
dla uzależnionych od alkoholu
670-40-09 (dni powszednie 19-21),
INFO-AIDS 958 (całodobowy) oraz
670-60-68 (poniedziałki 17-19)
Pomarańczowa linia 675-15-14
(czwartki, piątki w godz. 14⁰⁰-18⁰⁰)

JAROSŁAW: 621-23-36 (całodobowy
w dni wolne od pracy, a w pozostałe
od 19 do 7 rano).

PRZEWORSK: pogotowie makowe
648-51-03.



WYKORZYSTANIE KOMPUTERA W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH



103. Czym różni się CD-ROM od sprzedawanego obecnie z komputerem DVD?

W 1983 roku dwie firmy: Philips oraz Sony zaprezentowały po raz pierwszy krążek CD (Compact Disc - dysk kompaktowy). Pomysłany był on jako nowe medium do rozpowszechniania muzyki zapisanej cyfrowo. Miał wyprzeć oferowane wówczas nośniki analogowe. Już sama nazwa "płyta" kompaktowa, kojarzy się nam z niedgdyś popularną, czarną płytą analogową, ale ma z nią tylko jedną zasadniczą rzecz wspólną - kształt. Płyta CD jest płaskim krążkiem o średnicy 12 cm. Składa się z paru warstw, z których najważniejszy jest milimetrowej grubości krążek z włókna poliwęglanowego. Znajdują się na nim wypustki odcisnięte specjalną prasą podczas produkcji dysku. Krążek poliwęglanowy pokryty jest warstwą aluminium, ta z kolei lakierem ochronnym, a na nim znajduje się zazwyczaj nadruk informacyjny lub reklama.

Wypustki tworzą w aluminium dołki, te zaś układają się na płycie CD w spiralnie ułożoną ścieżkę, podobnie jak w przypadku ścieżki na płytach analogowych, z tą różnicą, że odczytu nie dokonuje igła, lecz cieniutki promień lasera, emitowany przez głowice czytnika CD. Dyski kompaktowe i ich odtwarzacze należą do najpopularniejszych wyrobów elektroniki użytkowej. Od 1982 roku, gdy pojawiły się na rynku, sprzedano ponad 400 mln odtwarzaczy i 6 mld dysków. CD-ROM (read-only memory - tylko do odczytu), to rozszerzenie pierwotnego formatu kompaktowych płyt dźwiękowych, z podobnym sukcesem zastosowano w komputerach.

Format DVD powstał w wyniku bezprecedensowego porozumienia osiągniętego pod koniec 1995 roku przez rywalizujące ze sobą grupy międzynarodowych koncernów. Konkurenci połączyli największe zalety swoich niezależnie opracowywanych projektów. Nowa generacja czytników dysków optycznych odtwarza zarówno dyski CD, jak i DVD, które dzięki nowym rozwią-

zaniom mogą pomieścić 14 razy więcej informacji niż dyski CD. Ponadto odtwarzacze DVD odczytują dane z szybkością 11 mln. bitów na sekundę, a więc dziewięciokrotnie szybciej niż pierwsze modele CD, ustanawiając w ten sposób nowy standard.

Zgodnie z oczekiwaniami tak duża pojemność i wydajność umożliwia bardzo szerokie zastosowanie dysków DVD. Podobnie jak na dyskach CD można na nich zapisywać muzykę, filmy oraz gry i inne pakiety multimedialne. Dyski DVD mieszczą jednak o wiele więcej informacji, a jakość odtwarzania jest znacznie lepsza. Mogą też przyczynić się do powstania zupełnie nowych wyrobów. DVD z filmem na przykład pozwoli widzom wybrać kąt widzenia kamery, język na ścieżce dźwiękowej lub zdecydować o przebiegu akcji. W ciągu kilku lat na rynek powinny trafić dyski i odtwarzacze DVD-RAM (random-access memory - pamięć z możliwością zapisu).

Henryk Lasko
e-mail lasko@kki.net.pl



z motoryzacją na ty

GIEŁDA SAMOCHODOWA

*) Ceny w przemyskich autokomisach

Model	Rok	Cm ³	Cena
AUDI	1994	2.000 D	31.500
AUDI 100 C-4	1992	2.400 TD	29.500
BMW 324	1989	2.400	18.800
BMW 318	1984	1.800	8.900
FIAT 126p	1987	650	2.000
FIAT 126p	1996	650	7.300
FIAT 126p	1989	650	2.800
FIAT 126p	1995	650	5.300
FIAT 126p	1987	650	1.800
FIAT 126p	1991	650	4.100
FIAT 126p	1987	650	2.200
CINQUECENTO	1994	900	13.500
CINQUECENTO	1996	700	12.800
CINQUECENTO	1994	700	11.600
CINQUECENTO	1996	900	15.900
FORD WINDSTAR	1998	3.000	75.700
FORD FIESTA	1993	1.800 D	16.500
FORD ESCORT	1992	1.800 16V	19.600
FORD ESCORT	1992	1.800	16.500
FORD SIERRA	1989	2.300 D	13.800
FORD MUSTANG	1989	2.300	10.000
HONDA CRX	1991	1.600	19.000
MERCEDES 200D	1981	2.000	8.350
MERCEDES 190	1985	2.000	13.700
OPEL ASTRA Com.	1993	1.400	20.500
OPEL ASTRA	1993	1.600	18.600
OPEL ASCONA	1982	1.600 D	5.700
OPEL OMEGA	1991	2.000	18.500
OPEL OMEGA	1988	2.000	11.600
POLONEZ CARO	1994	1.600	8.700
POLONEZ CARO	1994	1.600	10.200
POLONEZ CARO	1994	1.600	9.900
POLONEZ CARO	1995	1.600	10.600
RENAULT 9 (Sk.)	1992	1.400	5.500
SUZUKI VITARA	1993	1.600	28.000
VOLKSW. GOLF	1993	1.800	20.900
VOLVO 340	1985	1.400	4.900

CUDOWNA MOC LITER

Druk, pismo, umiejętność pisania - to rzeczy tak oczywiste, że nie widzimy w nich niczego nadzwyczajnego. A tymczasem w wielu kulturach świata alfabet nie był tylko sposobem na zapisanie swoich myśli czy przekazanie poleceń. Był czymś więcej - możliwością zapewnienia sobie szczęścia i długiego życia, zaczarowania losu, odkrycia przeznaczenia.

Starożytni Egipcjanie otrzymali pismo, swoje słynne hieroglify, od boga Thota. Wierzyli, że to, co zapisane, istnieje, a to, czego się nie zapisze - może zniknąć. Można było nieudaną wyprawę faraona - oby żył wiecznie! - opisać jako pasmo sukcesów, a w świadomości ludzi sukcesem się z czasem stawała. Jeśli jakiś władca Egiptu naraził się kapłanom i swoim następcom, starali się o wymazanie jego imienia z wszelkich miejsc, gdzie zostały wcześniej wyryte. Taki faraon zniknął z pamięci ludzi, nieznane były jego czyny, a co gorsza, tracił również należne sobie miejsce w historii. Królowa Hatszepsut musiała czekać na archeologów, którzy odnaleźli jej pałac i żmudnie odtworzyli imię i dzieje "zakazanej" królowej. Podobny los spotkał faraona Echnatona, któremu zachciało się, ku oburzeniu kapłanów, wprowadzić do starożytnego Egiptu religię monoteistyczną. Wymazanie było karą gorszą, niż nam się zdaje - nie chodziło tylko o niepamięć potomnych. Czyje imię zostało zlikwidowane na piśmie, pociągało za sobą zniszczenie duszy człowieka, który umarł. I biedak przestawał cieszyć się życiem w zaświatach. Hieroglify, gdy zniknęła kasta mądrych kapłanów, popadły w zapomnienie i dopiero w początkach XIX w. odczytał je francuski egiptolog Jean Champollion.

Według Kabały, tradycji żydowskiej, każde słowo, każdy znak w Biblii może mieć ukryte znaczenie. W średniowieczu pojawił się nawet pogląd, że odpowiednie zestawienie liter - wszak mówi się, że na początku było Słowo - umożliwiło powstanie Wszechświata. Ostatnio pojawiła

się publikacja, której autor dowodzi na podstawie badań komputerowych, że Biblia jest zakodowaną księgą, w której można znaleźć przepowiednie dotyczące losów ludzkości. Udało mu się znaleźć ukryte w znanym tekście nie tylko wojny światowe, ale także zamach na premiera Izraela Rabina. Rabin ponoć ostrzeżenie zlekceważył i zginął, tak jak było zapisane.

Stara kultura chińska, która do dziś posługuje się, przerażającym Europejczyka skalą trudności, pismem, uważała trudną sztukę pisania za świętą. Zapisany znak, symbolizujący określone słowo, miał moc urzeczywistniania życzeń. Stąd do dziś dnia rysuje się znak szu - oznaczający długie życie i fu - znak szczęścia i powodzenia na ścianach, meblach, zasłonach, amuletach. Nierzadko na żółtym i czerwonym papierze powiewają wypisane czarnym tuszem życzenia. Znaki te stały się dość popularne także w Europie. Osoby, którym zależy na rozwoju duchowym, kupują dostępne także w Polsce złote lub srebrne znaki om, nazywane chińskimi, a wywodzące się z kultury staroindyjskiej, a następnie noszą je jako wisiorki. Buddyzm zna jeszcze inne sposoby na szczęście i spełnienie modlitw - poza chorągiewkami z wypisanymi stosownymi życzeniami i prośbami znane są młynki modlitewne, które można kręcić w dloniach lub, wielkie, powierzyć wodzie, by kręciła je za modlącego się (jak młyńskie koło). Każdy obrót to kolejny raz odmówiona modlitwa, a więc większa pewność jej wysłuchania...

Stella Sawajner

PRZEMYSKIE PROPOZYCJE KULTURALNE

IMPREZY

25 - 28.01., g. 8 - 15 - Przystań
harcerska- "Zima na wesoło" - blok
zajęć rekreacyjno-rozrywkowych dla
dzieci

26 - 28.01., g.10 - 13 - Klub
"Piwnice"- "Kolorowe Ferie" -
blok zajęć rekreacyjno-rozrywkowych
dla dzieci

27.01., g.17 - Klub "Civitas
Christiana"- Wieczór kolędowy w
wyk. Mariana Bartkowiaka i zespołu
muzycznego Jerzego Dolhuna

29.01., g.10 - Regionalny
Ośrodek Kultury, Edukacji i
Nauki- Prezentacja Młodych Talentów
- recital Moniki Kuczery

29.01., g.18 - Kino "Centrum"-
Dyskusyjny Klub Filmowy
"LAMUS" - "Lowca Androidów",
reż. Ridley Scot, USA

Czwartki, g.19 - Klub "Niedźwiadek"-
Czwartki Jazzowe

Piątki, g.19 - Klub "Piwnice"-
Piątkowe Wieczory Muzyczne

Soboty, g. 16 i niedziele, g. 15 -
Aula Księży Salezjanów- "Jasełka"

WYSTAWY

*Szopka bożonarodzeniowa w
Przemyskiem oraz malarstwo Ja-
dwiży Grygiel-Jęczyńskiowskiej (Mu-
zeum Narodowe Ziemi Przemyskiej,
do 30.01.)

*Świat książek Małgorzaty
Musierowicz (Przemyska Biblio-
teka Publiczna, do 31.01.)

*IWONICZ'99 - wystawa po-
plenerowa (White Photo Gallery
Klub "Niedźwiadek")

*Janusz Szpyt - malarstwo (Ga-
leria Sztuki Współczesnej, do
8.02.)

*Konstanty Idefons Galczyński
- w rocznicę urodzin poety (Prze-
myska Biblioteka Publiczna, do
31.01.)

*Fotografia Lidii Polak (Regio-
nalny Ośrodek Kultury, Edukacji i
Nauki, od 29.01.)

*Dzieje ziemi i człowieka w re-
gionie przemyskim; Ikony XV - XX
wiek; Wyroby rzemieślnicze z daw-
nego Przemysła - wystawy stałe w
Muzeum Narodowym Ziemi Prze-
myskiej

KINO "KOSMOS"

25 - 27.01., g. 17 - Pinokio
(USA, b/o) g. 19 - Ogniem i mie-
czem (Pol., 12) 28 - 30.01., g. 17 -
Flubber (USA, b/o) g. 19 - Ogniem i
mieczem (Pol., 12)

KINO "CENTRUM"

25 - 26.01., g. 16 - Szkoła uwo-
dzenia (USA, 15) g. 18, 20 - Moja
Angelika (Pol., 15) 28.01.-30.01, g.
15.45, 18, 20.15 - Świat, to za mało
(USA, 15) 29.01. - 3.02., g. 9.30,
14.15 - Tarzan (USA, b/o), 1-3.02.,
g.15.50, 18.20 - Świat, to za mało
(USA, 15)

PRZEWORSK

*Wystawa świąteczna prac Koła
Ceramiki i Batiku MOK /witrina
sklepu EL-TECH przy ul. Piłsud-
skiego w Przeworsku do 30.01./

*Poplenerowa wystawa prac
uczniów klasy IV PLSP w Jarosła-
wiu /Galeria MOK, do 31.01./

HRYNIEC

27-30.01.-XXI Biesiada Teatral-
na (Gminny Ośrodek Kultury)

Co słycać w "Słowaku" ?

Najnowszy "Likejon"

Ukazał się kolejny numer "Likejona", pisma społeczności uczniowskiej I LO im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu. Periodyk dotyka przede wszystkim spraw szkolnych, ale są też tam zamieszczane artykuły z życia i historii miasta i regionu, recenzje wydarzeń kulturalnych czy teksty publicystyczne.

Pierwszy w 2000 roku numer czasopisma redagowanego przez uczniów I LO, nawiązuje jeszcze po części do tematyki bożonarodzeniowej. Czytelnik znajdzie tekst o jasełkach wystawianych przez uczniów jednej z licealnych klas, informację o wędrownie Betlejemskiego Świątka Pokoju, ciekawą, zamieszczoną gościnnie, II część cyklu "Moje Wigilie"

autorstwa Marii Głowik oraz próbę uchwycenia sensu Świąt. Najnowszy numer "Likejona" przynosi ponadto ciekawy artykuł o Jerzym Kolankowskim, absolwencie I LO - alpinistcie, poecie, tłumaczu literatury francuskiej. Ponadto, z pisma możemy dowiedzieć się m.in. o działającym przy liceum, Kole Naukowym Historyków.

Kościół żywy

Jest niedziela, godz. 11.15. Zbliżając się do kościoła oo. Franciszkanów w Przemyślu słyszę niespotykane dla takiego miejsca dźwięki zamiast tradycyjnych organów słycać muzykę elektroniczną.

Słuch mnie nie myli. Po wejściu do świątyni widzę po obu stronach ołtarza głównego dwa Ldm'y oraz Rolandę, na którym gra oraz śpiewa o. Jan - parafialny duszpasterz młodzieży. Wokół ołtarza zgromadzonych jest mnóstwo ludzi; dzieci, młodzież, dorośli, wszyscy śpiewają i od razu wyczuwa się niezwykłą atmosferę, jaka panuje wśród zgromadzonych. Niby normalna msza św., taka jak we wszystkich kościołach, a jednak nie. Ojciec Jan, choć nie koncelebrował, wspinał się wszystkim przewodzą, prowadząc śpiew, zwracając uwagę na poszczególne momenty mszy św., wygłaszając Słowo Boże, które jednak nie sprowadza się do ogólnie znanego nam monologu, lecz w którym biorą udział najmłodszy - oni też, podczas Modlitwy Wiernych, mówią za kogo i za co chcą się modlić, nadając

całemu spotkaniu bardzo subiektywny charakter.

Po nabożeństwie podchodzę do Ojca prowadzącego, który z uśmiechem na twarzy opowiada, jak (wspólnie z ministrantami i scholą działającą przy parafii) udało mu się stworzyć coś naprawdę wspaniałego. Mówi, że we wrześniu 1998 r., kiedy rozpoczęli tego typu msze św. było bardzo mało dzieci a dziś, co miałem sam okazję zauważyć, kościół po prostu pęka w szwach. Myślę, że oo. Franciszkanom udało się ukazać znaczenie spotkania z Bogiem w prawie zupełnie niespotykanym w Przemyślu świetle, na którym połączono modlitwę i tradycyjne formy kultu z nowoczesnością. Czy efekt jest udany, możecie się przekonać już w najbliższą niedzielę.

Tomasz Pudłocki

Niecodzienna wizyta

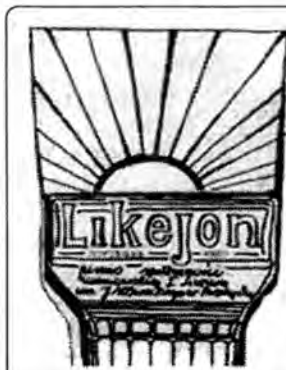


17 stycznia br. abp Jan Martyniak metropolita przemysko-warszawski obrządku greckokatolickiego spotkał się w auli I LO im. J. Słowackiego w Przemyślu z uczniami i nauczycielami tejże szkoły.

Wizyta, zorganizowana przez szkolne Koło Naukowe Historyków miała podwójny charakter: nie tylko przybliżyła młodzieży historię kościoła greckokatolickiego oraz jego rolę i znaczenie dla polskich dziejów i kultury, ale była również potwierdzeniem chlubnej tradycji szkoły, a mianowicie odwiedzania jej przez księży ordynariuszów obu obrządków. Byli to m.in.: ks. bp. Julian Pelesz, ks. bp. Konstanty Czechowicz i

ks. bp. Jozafat Kocylowski. Jednak od ostatniej takiej wizyty w szkole upłynęło ponad 70 lat, stąd tak ważne dla społeczności szkolnej było to spotkanie.

Jego Ekszelencja w niezwykle interesujący sposób przedstawił zgromadzonym powikłane dzieje kościoła unickiego, a sama forma wypowiedzi była jakby specjalnie przeznaczona dla młodego odbiorcy (widać 18 lat pracy w szkolnictwie



Likejon

Pismo społeczności uczniowskiej I LO im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu



Teatr w liceum ...

"Sfereo" - grupa teatralna I LO

Teatr szkolny należy w obecnych czasach do rzadkości, zwłaszcza u nas w Przemyślu. Dużo zależy od nauczycieli i uczniów, którzy często nie mają czasu lub też ochoty, by działać na niwie artystycznej w szkole. Wbrew jednak mnóstwu różnego rodzaju przeciwności, w I LO im. J. Słowackiego udało się powołać grupę teatralną, która działając od czerwca 1998 r., ma już za sobą parę udanych przedstawień.



Fragment spektaklu

Wszystko zaczęło się od pomysłu Alicji Podstawskiej i Gosi Hawrylyk, które postanowiły zorganizować "Chwilę z poezją Haliny Poświatowskiej". Jej premiera odbyła się 17 VI 1998 r. dla uczniów szkoły, będąc ciekawą propozycją na spędzenie czasu w okresie kiedy rok szkolny miał się już ku końcowi, a ostatnią rzeczą na jaką uczniowie mieli ochotę była nauka. Przedstawienie zostało dodatkowo powtórzone na prośbę dyrektorki 5 września 1998 r., podczas uroczystego pasowania uczniów klas pierwszych.

Na początku roku szkolnego 1998/1999 Anna Chudzio z klasy III c zaproponowała wystawienie II części "Dziadów", w związku z dwusetną rocznicą urodzin Adama Mickiewicza. Pomysł od razu się spodobał, ale pojawiły się problemy organizacyjne wynikające z braku doświadczenia. Przygotowania trwały ponad trzy miesiące. Pomocą w nich służyła nam wychowawczyni ówczesnej klasy III c mgr Jadwiga Sawicka, która była opiekunem całego przedsięwzięcia. Fotel reżysera został podzielony między Annę Chudzio i niżej podpisanego, a aktorami byli głównie uczniowie klasy III c, wsparci przez P. Czarnieckiego z IV c, L. Janickiego i W. Witkowskiego z II c i A. Czarniecką i E. Fal z I d. Premiera odbyła się w auli szkolnej 10.12.1998 r. Otaczające widzów mroki rozświetlały tylko gdzieś tam rozstawione świeczniki. Całość ponurej atmosfery dopełniała jeszcze muzyka skrzypiec (T. Pudłocki) i gitary elektrycznej (T. Krasowski). Kolejne dwa przedstawienia wystawione zostały 18 stycznia 1999 r. dla uczniów I LO oraz zaproszonych gości z Liceum Muzycznego i z SP nr 17.

Drugim zrealizowanym pomysłem była "Mironada, czyli zmagania z codziennością wg Mirona Białoszewskiego", wystawione z inicjatywy Alicji Podstawskiej. Całość tworzyły wiersze oraz piosenki skomponowane specjalnie na tę okazję przez Ł. Miśko i T. Pudłockiego. Z kolei piosenkę finałową pt. "A one krąży" skomponował Jacek Marcińczak znany wszystkim sympatykom jazzu. Przedstawienie odbyło się 14.04.1999 r. i wystawiane było trzy razy: dla szkoły i dla gości z IV LO, którzy przybyli wraz z panią dyrektorką Teresą Babińską. To właśnie Białoszewski stał się inspiracją do wymyślenia nazwy zespołu.

Z kolei 10 XI 1999 zamiast tradycyjnej akademii z okazji Święta Odzyskania Niepodległości grupa wystawiła sztukę, na którą złożyły się fragmenty z utworów J. Słowackiego - scenariusz napisała i przedstawienie wyreżyserowała A. Podstawska. Nad całością jak zwykle czuwała mgr Jadwiga Sawicka.

W maju 1999 r. wybrano zarząd grupy, by uporządkować sprawy organizacyjne, gdyż dotąd nieoficjalnym szefem był niżej podpisany - w wyniku wyborów prezesem została Alicja Podstawska, a zastępcą prezesa Małgorzata Bilińska, która wraz z Lilą Kalinowską zajmowała się dotąd scenografią. To właśnie ludzie, którzy tworzą nasz zespół (obok osób, których nazwiska zostały wymienione, słowa uznania należą się też: P. Wójtowicz, A. Polak, M. Wiśniowskiej, E. Wilk) sprawiają, że każde przedsięwzięcie teatralne jest nie tylko wyzwaniem i ciężką pracą, ale stanowi doskonałą sposobność na wzajemne poznanie się i miłe, a zwłaszcza efektywne spędzenie czasu.

Teraz młodzi członkowie zespołu, którzy niedawno przejęli pałeczkę od maturzystów, znów coś planują. To przed nimi stoją nowe wyzwania, a jak się z nimi uporają będzie można już wkrótce zobaczyć.

Tomasz Pudłocki

średnim doskonale wyczuł ks. arcybiskupa na sprawy, które mogą zainteresować młodzież). Podzielił się również swoimi przeżyciami związanymi z pracą duszpasterską i drogą życiową (z ciekawostek warto może podać, że JE studiował razem z ks. abp Józefem Michalikiem, a dziś razem z nim współpracuje). Szanowny Gość wyjaśnił również, na czym polegają różnice i podobieństwa pomiędzy wyznaniem greckim, a rzymskim, podkreślając zarazem słowa Ojca Świętego, że każdy ma

prawo do wolności wyznania. Pytania ze strony młodzieży dotyczyły obecnego stanu kościoła greckokatolickiego w Polsce, jego struktur, liturgii, obrzędowości, ilości wiernych. Samo spotkanie było więc okazją dla niej do poznania kultury kościoła, o którym wciąż tak mało wiemy, choć z jego różnymi wpływami spotykamy się na co dzień mieszkając w Przemyślu. Na zakończenie spotkania Jego Ekszelencja dokonał pamiątkowego wpisu do kronik szkolnych i podziękował za zaproszenie.

Nad całością wizyty czuwali: p. dyrektor szkoły, mgr Grażyna Dawnis oraz mgr Lucjan Fac, a Koło Naukowe Historyków, pragnąc pogłębić temat i wykorzystując wizytę Jego Ekszelencji, planuje zorganizować w II półroczu szkolnym konferencję naukową poświęconą dziejom kościoła greckokatolickiego w Polsce, a zwłaszcza na terenie Ziemi Przemyskiej.

T.P.

POGRANICZE SPORTOWE

W I lidze piłkarek ręcznych

Na własne życzenie

JKS Jarosław - AZS AWF Dora Wrocław 22-22 (16-10)

JKS: Hołysz - Fiałek 6, Tiemczenko 0, Pełka 2, Byzdra 2, Kowalczuk 7, Garwacka 0, Jadach 0, Gawłowicz 2, Ryjoch 1, Więcek-Woźniak 2.
Najwięcej dla AZS-u: Janczak 5, Piechocka 5, Rafałowicz 4.

Piłkarki ręczne JKS-u Jarosław straciły bezcenny punkt w meczu z akademickimi z Wrocławia. Spotkanie w Sieniawie miało dwie zupełnie inne odsłony. W pierwszej połowie zdecydowaną przewagę miały podopieczne Januarego Palysa, w II części AZS zaczął jednak odrabiać straty, pierwszy raz wyrównując stan meczu w... 58 minucie.

Zaczęło się zgodnie z oczekiwaniami - już w 6 min., po bramkach Swiętłany Kowalczuk, Reginy Fiałek i Kingi Gawłowicz, gospodynie wygrywały 4-0. Piłkarki AZS-u dopiero w 7 min. pierwszy raz zmusiły do kapitulacji Sabinę Hołysz. JKS stale powiększał jednak przewagę. W jarosławskim zespole świetnie grały Kowalczuk i Fiałek, dzięki im w 19 min. JKS wygrał już 11-5, a na cztery minuty przed końcem pierwszej części nawet 16-8. Młode szczy-

piornistki z Wrocławia nie rezygnowały jednak ze zmiany niekorzystnego rezultatu. W II połowie grały szybko i agresywnie w obronie, odrabiając straty. W 35 min. AZS zmniejszył straty zaledwie do trzech bramek (17-14), ale JKS szybko powiększył przewagę - po karnych Kowalczuk i Małgorzaty Byzdry oraz trafieniu Sylwii Gawłowicz chwilę później jarosławianki znów wygrywały różnicą sześciu bramek (20-14 w 42 min.). Przez kolejny kwadrans podopieczne Januarego Palysa nie potrafiły wstrzelić się w bramkę przyjezdnych. Dodatkowo kilkakrotnie odsyłane były na ławkę kar, co spowodowało, że w 57 min. JKS prowadził już tylko 22-21. Minutę później Aleksandra Wojt zdobyła kolejną bramkę dla gości, a w ostatniej akcji strzał Iwony Pełki obroniła 17-letnia bramkarka AZS-u, Magdalena Knula. (and)

W II lidze koszykarzy

Szanse maleją

GLIMAR Gorlice - ZNICZ Urban Jarosław 97-83 (42-41)

GLIMAR: Peciak 41 (3x3), Zgłobicki 16 (2x3), Kuzmienko 14 (2x3), Baron 6 (1x3), Mróz 0 oraz Dygutowicz 14, Orlicz 2, Kosal 2, Haluch 2.
ZNICZ: Puszkariw 21, Dymacz 19, P. Szczotka 14, G. Szczotka 14, Mikołajko 6 oraz Krupa 6, Słowik 3.
Sędziowali: Grzegorz Kapusta (Kraków) i Marek Mojka (Wrocław).

Koszykarze Znicza Urban Jarosław mają coraz mniej szans na awans do pierwszej ósemki rozgrywek. W minioną sobotę podopieczni Stanisława Gierczaka przegrali ważny wyjazdowy mecz z Glimarem Gorlice, choć do przerwy walczyli jak równy z równym z niepokonanym od pięciu kolejek zespołem. Niestety, znów gospodarzom pomagały ściany (czytaj: sędziowie), jarosławianie zeszli więc z parkietu pokonani.

Początek spotkania należał do gości, którzy już w 8 min. prowadzili 18-13. Gospodarze jednak szybko odrobili straty. Wykorzystując bardzo dobrą dyspozycję rzutową Andrzeja Peciaka (14/20 w rzutach z gry) już w 12 min. przegrywali tylko 23-24, a po kwadransie gry wygrywali już 28-24. Trenerzy Znicza zmobilizowali jednak swoich podopiecznych do lepszej gry i już dwie minuty później, po dziesięciu kolejnych punktach zespołu, goście wygrywali 34-28. W szeregach gości bardzo dobrze grał Grzegorz Szczotka, w rzutach za 3 nie mylili się Mariusz Dymacz i Piotr Szczotka. Przed przerwą gospodarze odrobili jednak straty, o wyniku rozstrzygnęły więc miała II część meczu. W kolejnych 20 minutach Znicz nie miał jednak wiele do powiedzenia. Już po dwóch minutach gospodarze prowadzili aż 50-42. Jarosławianie próbowali więc agresywniej grać w obronie. Przez kilka minut

dawało to pożądane rezultaty - w 26 min. Znicz przegrywał tylko 50-54, ale później coraz częściej nadużywali gwizdka sędziowie, którzy dobrą obroną interpretowali jako grę faul. Gdy dwukrotnie trafił za 3 punkty Peciak a kilka punktów dołożył jeszcze Kuzmienko, w 28 min. Glimar osiągnął najwyższą przewagę w meczu (66-50), rozstrzygając właściwie losy meczu. Dzięki skutecznej grze Mariusza Dymacza i Jurija Puszkariewa Znicz zmniejszył straty do 8 oczek, ale gospodarze nie pozwolili sobie odebrać cennych punktów.

Trener Stanisław Gierczak: Mecz był dobrym widowiskiem. Glimar zaskoczył nas głównie bardzo skuteczną grą. Naszym słabym punktem w tym meczu była przede wszystkim gra na tablicach. Czasami potrafiłmy zmusić gospodarzy do oddawania rzutów z nieprzygotowanych pozycji, mimo to gorliczanie zdobywali punkty po zbiórkach na naszej tablicy. W I połowie graliśmy jednak jak równy z równym, gdy by nie znakomita gra Peciaka prowadziłibyśmy zdecydowanie. Słabiej prezentował się u nas Dymacz, któremu zdarzały się bardzo proste błędy. Po raz kolejny zawiódł Maciej Szkółka. Generalnie jednak nie mam wielkich pretensji do wszystkich zawodników. Zdarzały się nam znacznie słabsze mecze.

awansem derbowy mecz Orła Przeworski z Nurtem Przemyski, w którym lepsi okazali się przewoszczanie.

Orzeł - Nurt 8-2

Dla Orła: T. Jurkiewicz, G. Frączek i J. Broda - po 2,5 W. Kochan - 0,5
Dla Nurtu: P. Biał i Z. Bodnar - po 1.

Nieoczekiwana porażka Przemyskich Niedźwiadków

Niewdzięczna rola faworyta

POLONIA Przemyski - AZS Toruń 84-94 (39-36)

POLONIA: Maroney 24, Erjavec 20, Dillon 17, Bosnjak 11, Miła 1 oraz Przewrocki 9, Koziel 2.
AZS: Pointer 24, Pietrzak 18, Wadziejew 12, Jeković 8, Robak 6 oraz Osuch 12, Sowiński 8, Ward 6.
Sędziowali: Robert Aleksandrowicz (Lublin) i Marek Wieremiejuk (Białystok). Widzów 1300.

Niemiałą niespodzianką sprawili w niedzielę Przemyskie Niedźwiadki, przegrywając na własnym parkiecie z niżej notowanym AZS-em Toruń 84-94. Gości zaprezentowali się w Przemysku znakomicie - w II połowie ośmiokrotnie trafili zza linii 6,25 m, a w całym spotkaniu oddali 11 celnych rzutów za 3 (na 18 prób). Akademicy zrewanżowali się Niedźwiadkom za porażkę poniesioną... 20 grudnia 1998 r. Wtedy to zajmująca przedostatnie miejsce w tabeli Polonia grała z AZS-em, który przez pewien czas zajmował nawet czwartą pozycję. W Toruniu Niedźwiadki zagrały jednak bardzo skutecznie, już do przerwy prowadząc 61-39 i wygrywając po dogrywce 104-103. Trener AZS-u, Ryszard Szczechowiak, na konferencji prasowej powiedział wówczas: *Panowie! Gramy w tej samej lidze. AZS wygrywa w Bytomiu, a Polonia w Toruniu. Coraz częściej o zwycięstwach nie decydują umiejętności, ale po prostu dyspozycja dnia. Trzeba przyznać, że w minioną niedzielę torunianie prezentowali wyjątkową dyspozycję rzutową.*

W pierwszych minutach meczu Niedźwiadki grały niemrawo - próbowały grać konsekwentnie, ale zbyt często akcje ich kończyły się stratami. Po 5 minutach i "trójce" debiutującego w polskiej lidze Williama Pointera, AZS prowadził 10-7 a chwilę później nawet 13-9. W tym czasie punkty dla Polonii zdobywali jedynie Mario Bosnjak i Tony Maroney, który walczył pod tablicami z Arturem Robakiem. Kolejne trzy minuty to jednak koncert gry w wykonaniu miejscowych. Przepiękne podanie Mladena Erjaveca do Nicholasa Dillona oraz indywidualne akcje tych zawodników i kolejne punkty Bosnjaka i Maroneya dały Niedźwiadkom 7 punktów przewagi (20-13 w 9 min.). Awaria tablicy świetlnej wybiła jednak gospodarzy z rytmu. W 13 min., po celnym rzucie za 3 Grzegorza Sowińskiego, AZS prze-

grywał tylko 20-22, a chwilę później, za sprawą Pointera i Aleksieja Wadiejewa, wyszedł na prowadzenie (24-23, 27-25, 29-26). Sytuacja zmieniła się, gdy na parkiecie pojawił się Tomasz Przewrocki. Po "trójce" tego zawodnika w 17 min. na tablicy pojawił się remis (29-29), a po punktach Dillona i Maroneya Polonia prowadziła nawet 33-29. Jednak kolejne akcje szczęśliwie kończyli punktami goście - minutę później, po akcjach 2+1 Wojciecha Pietrzaka i Srdjana Jekovića, AZS wygrywał już 36-33. Końcówka pierwszej części należała jednak do gospodarzy - zza linii 6,25 m trafił Nick Dillon, trzy punkty dołożył też Przewrocki dzięki czemu Niedźwiadki schodziły na przerwę z trzypunktową przewagą.

Przez 15 minut II połowy kibice oglądali znakomite widowisko - Niedźwiadki grały świetnie w ataku, nie potrafiły jednak odskoczyć od rywala na wyższą niż 3 punkty różnicę. AZS grał bowiem bardzo skutecznie, zdobywając głównie punkty z rzutów zza linii 6,25 m (nie mylił się Arkadiusz Osuch, trafiali też Jeković, Wadziejew i Sowiński). Pod koszem Polonii jedynym zagrożeniem był tylko Wojciech Pietrzak, z którym nie radził sobie Dillon. Mecz miał więc bardzo wyrównany przebieg, obie drużyny zdobywały punkty seriami (24': 45-42, 25': 45-48, 28': 51-48, 29': 51-54). W 31 min. Niedźwiadki znów wyszły na prowadzenie - po "trójce" Dillona Polonia wygrywała 57-56, a chwilę później nawet 61-58 (trzypunktowa akcja Erjaveca). Goście jednak nie rezygnowali - po punktach Wadiejewa i

Sowińskiego AZS prowadził 68-65. Na 5 minut przed końcem gospodarze zdołali jeszcze doprowadzić do remisu (68-68 po "trójce" Erjaveca), ale natychmiast takim samym rzutem odpowiedział Wadiejew. Przełomowym momentem meczu była 37 min., gdy po pięciu punktach Pointera torunianie prowadzili już 76-70. Później goście spokojnie kontrolowali przebieg meczu, nie myląc się właściwie w rzutach z gry.

Przemyskie Niedźwiadki rozczarowały głównie słabą grą obronie. To co, było atutem Polonii we wcześniejszych spotkaniach tym razem nie funkcjonowało. Właściwie żaden z koszykarzy (może poza Tony Maroney'm) nie wywiązał się z zadań defensywnych. Dillon nie potrafił upilnować Pietrzaka, Bosnjak zapomniał o tym, że Jeković groźny jest w rzutach z dystansu, rozgrywających gości słabo pilnowali Erjavec, Przewrocki i Miła. Trzeba pamiętać jednak, że nieczęsto gra się z drużyną, która lepiej rzuca z dystansu niż z rzutów wolnych.

Wiele krytycznych uwag zebrali przede wszystkim przemyscy rozgrywający. Fakt - na pewno nie wywiązał się w stu procentach z zadań, jakie powierzył im Tomasz Służalek. Ale przecież musieli tę grę w miarę dobrze prowadzić, skoro Polonia zdobyła aż 84 punkty - co jeszcze nie zdarzyło się Niedźwiadkom pod wodzą Tomasza Służalka...

Trener Tomasz Służalek: - Przeciwnik miał swój dzień. Goście w całym spotkaniu notowali wysoki procent skuteczności, szczególnie w rzutach za 3. Bardzo dobre spotkanie w ich szeregach rozegrał nowy rozgrywający, William Pointer. Nasza drużyna zagrała słabiej w obronie, zabrakło zgrania z nowym centrem, ponadto duży wpływ na nasze poczynania miała bardzo słaba postawa obu naszych rozgrywających, którzy wyróżniali się przede wszystkim faulami. Zarówno Erjavec jak i Miła nie realizowali przedmeczowych założeń. Poprawnie zaprezentował się Dillon, słabiej, szczególnie w obronie grał Bosnjak. Koszykarz ten nie wykorzystywał swoich niemałych przecież możliwości. Nie mogą natomiast zrozumieć słabej skuteczności zespołu w rzutach wolnych. O tym, kto zostanie w zespole - Dillon czy Kalpić zadecydują najbliższe dni - sprawa na pewno rozstrzygnie się w tym tygodniu.

Andrzej Orzechowski
fot. Artur Nizicki

Statystyki koszykarzy Polonii:

Tony Maroney: 24 pkt, 36', 11/12 za 2, 2/5 wolne, 4+11 zb, 1 prz, 2 str, 2 bl, 4 f.
Mladen Erjavec: 20 pkt, 37', 5/8 za 2, 1/4 za 3, 7/9 wolne, 0+1 zb, 6 as, 1 prz, 5 str, 4 f.
Nicholas Dillon: 17 pkt, 40', 4/7 za 2, 2/3 za 3, 3/5 wolne, 2+3 zb, 3 as, 1 prz, 4 str, 2 f.
Mario Bosnjak: 11 pkt, 40', 4/10 za 2, 0/1 za 3, 3/6 wolne, 1+9 zb, 2 as, 1 prz, 3 str, 3 f.
Tomasz Przewrocki: 9 pkt, 21, 1/3 za 2, 2/3 za 3, 1/2 wolne, 1+0 zb, 2 as, 1 prz, 1 str, 4 f.
Bartłomiej Koziel: 2 pkt, 5', 1/1 za 2, 3 f.
Krzysztof Miła: 1 pkt, 22', 0/1 za 2, 0/1 za 3, 1/2 wolne, 0+1 zb, 6 as, 3 prz, 2 str, 5 f.
Polonia Przemyski: 84 pkt, 26/42 za 2, 5/12 za 3, 17/29 wolne, 8+25 zb, 8 prz, 17 str, 2 bl, 25 f.



Dobra gra Tomasza Przewrockiego (w ataku na kosz AZS-u) i Tony Maroneya nie pomogła. Niedźwiadki przegrały ważny mecz z zespołem z Torunia

Derby dla Orła

W miniony weekend rozgrywano kolejną serię spotkań II ligi w tenisie stołowym. Mecz Kolpingu Jarosław z Brzostowianką przesunięty został na inny termin. Natomiast w czwartek rozegrano



Pożegnanie z Pucharem Polski

Szansa na angaż

W ostatnim spotkaniu pucharowym Przemyskie Niedźwiadki przegrały w Ostrowie ze Stalą, choć miały okazję zrewanżować się za porażkę w rozgrywanym dzień wcześniej meczu ligowym. Jeszcze w 33 min. Polonia prowadziła 58-50, odtąd jednak gospodarze zdobyli aż 20 punktów tracąc tylko cztery. Tym samym Stal zapewniła sobie pierwsze miejsce w grupie rozgrywek o Puchar Polski.

WEGA STAL Ostrów - POLONIA Przemysł 70-62 (35-30)

STAL: Hester 15, Parzeński 10, Gee 5, Czeczuro 3, Sretenović 0 oraz Sidor 17, Miśković 13, Świątek 7, Ptak 0.

POLONIA: Maroney 16, Kalpić 15, Allison 12, Bosnjak 8, Miła 3 oraz Puchalski 5, Przewrocki 3, Zych 0.

Mecz był przede wszystkim okazją do sprawdzenia kolejnego, dwunastego już obcokrajowca, który zagrał w oficjalnym meczu w barwach Polonii Przemysł.

Anthony Allison w swojej karierze grał nawet w Eurolidze (w zespole Porto), do Polski przyjechał z rasowym, niedużym jeszcze psem, efektywnie prezentował się na treningach... Później było jednak gorzej - w meczu ligowym rozczarował. Allison mógł właściwie sam rozstrzygnąć losy meczu, ale nie potrafił wstrzelić się w kosz rywala. W końcówce dwukrotnie spudłował w dogodnych sytuacjach, a w całym spotkaniu nie trafił żadnego z siedmiu rzutów za 3 punkty. Po powrocie do Przemysła, Amerykanin nie zjawił się na dwóch śródogodowych treningach, tłumacząc to przeziębieniem i równocześnie żądając podpisania z nim kontraktu, nie więc dziwnego, że jeszcze w minionym tygodniu odesłany został do domu.

W poniedziałkowym spotkaniu Niedźwiadki walczyły z koszykarami Stali jak równy z równym. W zespole gości bardzo dobrze grał Tony Maroney - w drugim meczu w Polsce (a właściwie trzecim, bo grał już kiedyś we Wrocławiu, gdzie zdobył w spotkaniu Pucharu Saporty zdobył dla KK Zadar aż 24 punkty) zdobył 16 punktów, miał też 9 zbiórek i 3 bloki. Na początku meczu Polonia prowadziła nawet 6-2 i 8-5. Później lekką przewagę uzyskali gospodarze, w szeregach których bardzo dobrze grał zwłaszcza Krzysztof Sidor. Między 28 a 33 min. Niedźwiadki zdobyły jednak 18 punktów, tracąc tylko cztery, dzięki czemu wyszły na 8-punktowe prowadzenie. Jeszcze na cztery minuty przed końcem wszystko było możliwe (60-60), w końcówce gospodarze dominowali już wyraźnie.

(and)

W I lidze piłkarek ręcznych

Główczak nie pozwoliła...

Piłkarki ręczne JKS-u nie były faworytem spotkania z wiceliderem tabeli I ligi. Mimo to podopieczne Januarego Pałysa nie zaprezentowały się najgorzej, przez 44 minuty walcząc z bardzo silną drużyną z Lubina o co najmniej jeden punkt.

ZAGŁĘBIE Lubin - JKS Jarosław 35-27 (17-11)

ZAGŁĘBIE: Głowczak, Bogucka, Gała - Stefan 8, Pobiedzińska 2, Stańczak 6, Kot 7, Wojtala 9, Pocięcha 0, Wierzbicka 1, Siekaniec 0, Szczygieł 2, Daszewska 0.

JKS: Holysz, Krupa - Bydzra 9, Więcek 3, Kowalczyk 3, Fiałek 3, Garwacka 4, Jadach 2, Pelka 1, Pawłowicz 1, Klimczak 1.

Początek meczu nie wskazywał na to, że Zagłębie będzie miało jakiegokolwiek problemy z odniesieniem zwycięstwa. Już po dwóch minutach miejscowe wygrywały 2-0, piłkarki z Jarosławia szybko jednak odzyskały skuteczność i w 12 m.in., po bramkach Małgorzaty Bydzry, prowadziły już 6-4. Szczyptomistki Zagłębia z minuty na minutę grały jednak coraz skuteczniej, szybko odrabiając dystans: w 21 min. prowadziły już 11-9, a tuż przed końcem pierwszej połowy nawet 17-10. Ostatnią akcję JKS-u celnym strzałem zakończyła Bydzra, ustalając wynik do przerwy.

Początek II połowy należał do przeciwnych. Wykorzystując nieobecność na

parkiecie odczuwającej skutki grypy Alicji Główczak, już po trzech minutach, po bramkach Bydzry i Reginy Fiałek jarosławianki przegrywały zaledwie 13-17. Jeszcze przez 10 minut kibice z Lubina oglądali wyrównany mecz - w 44 min. JKS zniwelował straty do trzech bramek (23-20). Widząc to trener gospodarzy znów wprowadził na boisko panią Alicję. Główczak spisywała się wyśmienicie - nie więc dziwnego, że przez kolejne osiem minut JKS zdobył tylko dwie bramki i w 50 min. wynik tej konfrontacji był już właściwie rozstrzygnięty - Zagłębie wygrywało aż 30-22.

(and)

Przedstawiamy Państwu propozycje dla dzieci i młodzieży na ferie zimowe w Przemysłu.

1. Wszystkie szkoły podstawowe (oprócz SP nr 5) zapraszają codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 14.00 na zajęcia sportowe, rekreacyjne, plastyczne, muzyczne itp.
2. Podobne bloki zajęć, połączone z wycieczkami, zabawami plenerowymi i posiłkiem od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00 proponują:
 - Kluby Osiedlowe: "Kazanów", "Salezjańskie" i "Kmiecie",
 - Związek Harcerstwa Polskiego - na terenie SP nr 10 i Przystani Harcerskiej,
 - Organizacje Salezjańskie: "Salos - Orleń" i "Saltrom" na terenie kościoła Salezjanów,
 - Uczniowski Klub Sportowy przy SP nr 14,
 - Młodzieżowy Dom Kultury,
 - Centrum Kulturalne (w godz. 10.00 - 13.00).

Ponadto w godz. 10.00 - 22.00 (od 14.00 do 16.00 - przerwa na czyszczenie lodowiska) zapraszamy na nowo uruchomione sztuczne lodowisko. W pierwszym tygodniu ferii wstęp bezpłatny.

Kryta pływalnia obniża do 2 zł. cenę biletu wstępu dla dzieci i młodzieży.



Na pierwszym planie pojedynek pomiędzy Tadeuszem Lipskim i Mariuszem Wajdą.

Udany festiwal

76 zawodników i zawodniczek z kilkunastu miejscowości i klubów walczyły w minioną sobotę (22 bm.) w III Ogólnopolskim Festiwalu Szachowym "JAROSŁAW 2000" - organizowanym przez jarosławski AZS "SZRON" i tamtejsze Powiatowe Zrzeszenie LZS, pod patronatem senatora RP Andrzeja Tadeusza Mazurkiewicza. Rywalizacja zakończyła się potrójnym sukcesem zawodników rzeszowskiego Zelmeru: zwyciężył Grzegorz Toczek - 8,5 przed

Dariuszem Mikrutem - 8 i Wojciechem Organiściakiem - 7 pkt. Lokaty 4-9 zajęli szachiści z naszego regionu: czwartym był Tadeusz Lipski z przemyskiego Startu - 7, piątym Józef Daćko (LZS Sośnica), szóstym - Mariusz Wajda (LKS Ujko-wice) - po 6,5, siódmym - Ryszard Pietrucha (Start Przemysł), ósmym - Janusz Dyrkacz (Kamax Kańczuga), a dziewiątym - Mariusz Kulakiewicz (MDK Przemysł) - wszyscy po 6 pkt.

Finale tuż, tuż...

W decydującą fazę weszły rozgrywki ligi siatkówki w Cieszanowie, której finały zaplanowano na sobotę, 6 lutego br. [początek o godz. 15; grają 1 z 4 oraz 2 z 3 zespołem rundy zasadniczej - zwycięzcy walczą o główne trofeum, pokonani o "brąz"].

W piątą i przedostatnią 6.koleję padły rezultaty: Pekao S.A. Lubaczów - Agromal Cieszanów 3:1 (-20,18,14,22), TKKF Cieszanów - Oleszyce 3:0 (23,18,29), CRR Horyniec - Narol przelożony, Ostrowiec - Stal Lubaczów 2:3 (26,-17,21,-22,12), Ostrowiec - Pekao S.A. 0:3 (-15,-15,-20), Oleszyce - Stal 3:0 walkowerem, Agromal - Narol 0:3 (-9,-19,-23), CRR Horyniec - TKKF Cieszanów 0:3 (-20,-21,-18). Po 6 grach prowadzi bez straty punktu TKKF przed Narolem, Oleszycami i Pekao S.A. - po 4, Stalą i Agromalem - po 2, Ostrowcem - 1 oraz CRR - 0 pkt. [bor.]

W zaległym meczu II ligi koszykarzy

Kłopoty przed przerwą

W minioną środę koszykarze Znicza Urban Jarosław wygrali z młodziami koszykarami Szkoły Mistrzostwa Sportowego, przedłużając szanse na awans do pierwszej "ósemki". Zwycięstwo nie przyszło jednak łatwo - do przerwy nieobliczalny zespół z Warki grał bardzo skutecznie, gospodarze nie potrafili więc wypracować większej przewagi.

ZNICZ Urban Jarosław SMS Warka 102-83 (46-46)

ZNICZ: Puszczkariew 26, P. Szczołka 21, Dymacz 20, Mikołajko 17, G. Szczołka 6 oraz Krupa 8, Dziaduś 4, Szkółka 0, Słowik 0.

SMS: Białek 16, Czerwonka 12, Józefowicz 9, Zytko 8, Przybyszewski 4 oraz Stefański 14, Kordas 10, Kukielka 6, Kotecki 4.

Sędziowali: J. Kielbasiński i P. Białas (Wrocław). Widzów 500.

W pierwszych minutach meczu lekka przewaga uzyskali jarosławianie, którzy w 12 min. prowadzili już 31-20. Zbyt szybko uwierzyli jednak, że odniosą łatwe zwycięstwo. Koszykarze z Warki szybko odrobili straty. Goście rzadko mylili się przy rzutach z półdystansu, trafiali też zza linii 6,25 m, do przerwy wynik tej konfrontacji był więc nierozstrzygnięty. W II połowie Znicz zagrał zdecydowanie lepiej - gospodarze notowali już więcej zbiórek, agresywniej grali w obronie. Bardzo dobrze grał w tej części Jurij Puszczkariew, rzadko mylił się Piotr Szczołka, już w 29 min. Znicz prowadził więc 71-57, kontrolując przebieg meczu.

W lubaczowskiej "halówce"

Rosną emocje w halowych ligach piłkarskich Lubaczowa, w których toczą się zarte boje o jak najlepszą lokatę w fazie play-offów, które zadecydują o końcowych "układach". W kolejnych pojedynkach liczni kibice byli świadkami aż 77 bramek, a padły następujące rezultaty:

Poczta - Absolwent 3:10, Antoniki - Wacki 0:3, Nauczyciele Gminy - Champion 2:1, Kalafiory - Starostwo 8:3, ZOZ - LPB 1:10 (liga amatorów), Aspol - Opaka 5:1, Mickiewicz - Pogoń 3:1, Horyniec - Magoń 6:2, Pogoń - Magoń 3:4, Jarosław - Procajlo 0:5, Horyniec - Dino 3:3. Wśród amatorów liderują Nauczyciele Gminy przed Absolwentem, a w lidze zawodowej prowadzą z jednakowym dorobkiem drużyny Horyńca i Procajlo.



Jesienią Czujaj (białe koszulki) przegrał u siebie z Kamaxem 0:3. Wiosną trudno mu będzie liczyć na udany rewanż...

Styczniowe piłkarskie "galopy"

Od kilku tygodni futboliści z kilkunastu regionalnych klubów - występujący w III, IV lidze oraz klasie "M" - w pocie czoła przygotowują się do wiosennych rewanżów, a z każdym tygodniem wznowiają zajęcia kolejne "firmy" - V i VI-ligowcy (w lutym czas na klasę "A"). Nie wiele jak do tej pory pisaliśmy o tych pierwszych "galopach", czas nadrobić pewne zaległości.

Normalnym rytmem przebiegają przygotowania do wiosny w KAMAXIE. Trener Krzysztof Stefanowski ma do dyspozycji wszystkich zawodników za wyjątkiem Tomasza Dobosza, który do końca sezonu został wypożyczony do grającego w V lidze rzeszowskiej Błękitnych Żolynia. Pierwszym sparingiem kańczuzan będzie lutowy (2.02) pojedynek z Polonią, a w gronie kolejnych rywali figurują m.in. Hetman Zamość, Dynovia, JKS, Pogoń Leżajsk, MKS Radymno oraz rzeszowska Stal.

Niewesołe nastroje panują w CZUWAJU. Co prawda, pod okiem Zbigniewa Kowala trenuje systematycznie kilkunastu (12-16) zawodników, ale są to jedynie zajęcia na wolnym powietrzu, gdyż do tej pory czujawcy nie mają możliwości skorzystania z walorów sali. Przyszłość zespołu zależy od powodzenia starań władz klubu o zabezpieczenie materialnej jego egzystencji (m.in. wizja hali targowej), na co oczekują m.in. również zawodnicy wobec których klub ma pewne zobowiązania. Na pewno wiosną nie zobaczymy w barwach Czujaju Daniela Sobejki, który przeszedł do Orla Przeworskiego i - prawdopodobnie - Pawła Michalskiego w bramce, który skłonny jest przejść do III-ligowców z Sanoka, od których otrzymał "konkretną" propozycję. Niezależnie od tego kilku zawodników prowadzi pewne rozmowy z innym regionalnym klubami i nie ukrywa, że może zmienić tej wiosny barwy klubowe.

"Robi swoje" w DYNOWIE jej trener Marek Biega, nie zważając na różnego rodzaju problemy organizacyjno-finansowe. W zespole pojawiła się nowa twarz - rezerwowy bramkarz dębickiej Wisłoki. To kolejny wychowanek M.Biegi, po którego sięga ten ambitny szkoleniowiec i znając człowieka - można być pewnym, że będzie mocnym punktem zespołu. Apropoz dynowskiego klubu, to cieszy się on ogromnym zainteresowaniem, zwłaszcza w środowisku futbolowych "wyjadaczy" nie pierwszej już młodości, którzy gotowi byłiby świadczyć mu usłu-

gi w zamian za określone gratyfikacje. Między innymi kontaktowali się z dynowanami Mariusz Rop i Józef Stefanik (Rzemieślnik Pilzno)...

Nie zasypiają gruszek w popiele działacze połączonych sił różniowicko-pawłowski. Szykująca się do obrony swojej IV-ligowej egzystencji SYRENKA-CZARNI straciła, co prawda, Janusza Kaltenberga, ale po stronie zysków nazwisk znacznie więcej. Między innymi w zespole pojawił się Wojciech Barnak z JKS (transfer definitywny), a trenują z nim: Artur Luczyk grający jesienią w Jarosławiu, a także Jacek Krywiak (Czujaj) i Krzysztof Kawalec (Leśnik Bircza). Są to na razie "testy", lecz niewykluczone, że któryś z tych piłkarzy zakotwiczy w Roźwienicy na dłużej.

Nie rozpieszczali swoich kibiców w rudzie jesiennej BUDOWLANI z Szówska i to z różnych względów. Wiele wskazuje jednak na to, iż wiosną ulubieńcy Szówska chociaż częściowo odzyskają zaufanie swoich kibiców. Zmienił się zarząd klubu, a jego nowe władze z prezesem Dariuszem Roźkiem na czele robią wiele, aby cel osiągnąć. Piłkarze mają nowego trenera, którym jest grający do niedawna w IV-ligowym JKS, Mariusz Orzechowski (o ile jarosławianie wyrażą stosowną zgodę, będzie grającym szkoleniowcem). Z drużyną trenują m.in. piłkarze Czujaju (Tokarz, Luc?), a także "ktoś" z Sieniawy i Dobkowiec, ale na konkretne nazwiska jeszcze za wcześnie. W połowie bm. szówszczanie rozegrali pierwszy sparing z Piastem /JKS II Tuczempy (3:7), a w planach kolejne sprawdziany - w tym rozgrywane przy ...sztucznym świetle, jakim Budowlani od ub. roku dysponują.



"Mira" Szol pozostanie w radymniańskim MKS, Paweł Michalski wybiera się do Sanoka. Fot. ZB (2)

Futbolowy styczeń w "Barcelonce"

"Repy" strajkują, młodzi grają...

Jeszcze się dobrze rok nie zaczął, a kibice piłkarzy Polonii mają powody do zmartwień, gdyż "jedenastka" III-ligowców znów dała znać o sobie w dość, oględnie mówiąc, niekonwencjonalny sposób, bo inaczej kilkudniowego... strajku nazwać nie można. "Pistolet strajkowy" podzielał, władze klubu znów poszły na pewne ustępstwa, znów coś przyobiecwały i jakoś to będzie, do następnego razu.



Tramplarze Polonii na ubiegłorocznym turnieju z okazji 90. lecia klubu. Czy za kilka lat, gdy wyrosną i grać będą w pierwszym zespole seniorów, też zastrajką?

Powodem protestu, nie pierwszego już (pamiętamy poprzednie akcje, m.in. "olanie" sparringu ze Stalą Sanok) były, a jakże, pieniądze. Tym razem te, z których wypłata klub im zalega (swego czasu uzbierało się ok. stu tysięcy; efekt cennika usług skalkulowanego "pod" drugą ligę - teraz należności sięgają ok. 25 tys.) oraz środki, jakie winien płacić Urząd Pracy kilku bezrobotnym futbolistom w ramach robót interwencyjnych, a nie płaci, bo jeszcze ich nie ma. Sprawę po 4 dniach "przepychanek" załatwiono polubownie: oczekujący na zaległe pieniądze (pensje za dwa ostatnie miesiące

1999 r.) otrzymają ekstra gwarancje ich wypłaty (na piśmie), a bezrobotni - zamiast "interwencyjnych" - klubowe pieniądze za styczeń br.

Co będzie dalej, trudno przewidzieć, bo nikt np. nie da głowy za to, że fucha interwencyjna szybko się komuś znuży a kolejne "słowa honoru" klubowych sterników znów pozostaną tylko czczą obietnicą. W każdym razie sporym sukcesem działaczy jest już to, że po miesiącach dyskusji, rozmów i apeli udało im się przekonać kilku, za przeproszeniem, "zawodowców" do rezygnacji z formalnej

pracy w klubie i zapisania się na "kuroniówki". Najbliższe jednak dni i tygodnie pokażą, na ile będzie to sukces trwały i gwarantujący nowemu trenerowi, Janowi Domarskiemu, realizację planu przygotowań do wiosennych rewanżów. Jeśli mam być szczerzy, trudno tu być optymistą, ale daj Boże...

W znacznie lepszych nastrojach są z pewnością w styczniu w "Barcelonce" działacze i kibice pasjonujący się postępnymi klubowego narybku. 16 bm. tramplarze (rocznik 1986 i młodszy) Polonii z powodzeniem bronili honoru klubu w Chełmie, gdzie z udziałem 10 zespołów rozgrywano III Międzynarodowy Halowy Turniej o puchar prezenta tego miasta. W grupie eliminacyjnej podopieczni trenera Krzysztofa Sugiera, osłabieni brakiem kilku czołowych zawodników, pokonali 4:2 I zespół OZPN Chełm (Michał Daniszewski 3, Grzegorz Kapłon) i 3:2 Chełmski Klub Sportowy (M. Daniszewski, G. Kapłon, Łukasz Zwierzyński), zremisowali 2:2 z Sygnałem Lublin (M. Daniszewski, Ł. Zwierzyński) i ulegli 2:4 zespołowi "Nadzieja" z ukraińskiego Lucka (Hubert Leja, Grzegorz Stępień).

Startując z drugiego miejsca w grupie (wygrali ją rywale z Lucka) przemyślanie w walce o finał ulegli zamojskiemu "KIKO" 1:2 (Ł. Zwierzyński), marnując kilka znakomych okazji na zwycięstwo (m.in. karny M. Daniszewskiego oraz "setki" G. Kapłona i Grzegorza Górala). Również niepowodzeniem zakończył się bój o "brąz", przegrany jednak tylko 0:1 z bardzo dobrymi technicznie i "wybieganymi" chłopcami z Ukrainy. - Nasze czwarte miejsce w Chełmie jest dobrym osiągnięciem, chociaż odczuwamy pewien niedosyt, mając świadomość, iż przy odrobieniu piłkarskiego faktu, mogliśmy powrócić do domu nawet w gorliwej zwycięstwie... - ocenił postawę nadziei "Barcelonki" kierownik ekipy, Henryk Hemmerling, dodając, iż "dublerzy" zawodników, którzy nie mogli zagrać w Chełmie (bramkarz Łukasz Przybylski, Maciej Mazur, Paweł Delikat, Mariusz Daczowski) - "orlicy": Mateusz Ustrzycki i Grzegorz Kapłon godnie ich zastąpili, pozostawiając po sobie bardzo dobre wrażenie.

Zimowisko "Czwórki"

Zawsąd słyhać utyskiwania, że z czynnego - w formie zimowisk, obozów itp. - wypoczynku podczas tegorocznych ferii zimowych skorzysta znów śladowa wręcz część młodzieży szkolnej, a tu miłe zaskoczenie, świadczące o tym, iż nie wszędzie - na szczęście - jest aż tak źle. Oto 120 uczniów klas IV-VIII z Uczniowskiego Klubu Sportowego "CZWORKA", działającego przy przemyskiej SP Nr 4 wybiera się, w dniach 28 stycznia - 5 lutego br., na zimowisko do Chełma. W programie pobytu liczne zajęcia sportowo-rekreacyjne w hali, na basenie i lodowisku oraz bogaty program uzupełniający w postaci m.in. konkursów, gier świetlicowych, wycieczek, dyskotek i projekcji filmowych.

Niestety, mimo odpowiednio wczesnego złożenia stosownych dokumentów w Wydziale Edukacji i Sportu przemyskiego UM, "szczęściarze" z "CZWORKI" nie doczekali się choćby jednej symbolicznej złotówki dotacji, bo miasto na takie fanaberie, jak wypoczynek młodzieży grosza nie marnuje (w odróżnieniu od wielu innych "działek"...). Na szczęście inaczej myślą w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, które - jako jedyny urząd - znalazło środki na wsparcie tej inicjatywy. W sporej mierze ciężar organizacji wyjazdu spocznie także na barkach rodziców oraz klubowym budżecie. Dużym wsparciem będzie również pomoc MKS Polonia, która partyduje w kosztach transportu.

Jarosławskie "belfry" w sztosie!

Od kilku lat jarosławscy nauczyciele są absolutnymi liderami w regionie, jeśli chodzi o zorganizowany udział w różnego rodzaju "branżowych" imprezach futbolowych. Do sukcesów w mistrzostwach kraju nauczycieli na otwartych boiskach, skąd przywozili już medalowe lokaty, a nawet główne trofeum - dochodzą laury z imprez halowych. Tym razem "srebro" z nieoficjalnych MP, za jaki uchodzi doroczny, organizowany w pierwszych dniach bm. już po raz dziesiąty, Ogólnopolski Turniej Halowej Piłki Nożnej Nauczycieli Kwidzynie. Startowało w nim osiem zespołów, podzielonych na dwie grupy eliminacyjne.

Jarosławianom los przydzielił ekipy z Włocławka, Elbląga i Prabutów. Zaczęło się od niefortunnej porażki 0:1 z włocławianami, ale w kolejnych pojedynkach wyższość "belfrów" z naszych stron nie podlegała już żadnej dyskusji i po efektywnych wygranych 4:0 z Elblągiem i aż 6:1 z Prabutami, nasi reprezentanci w walce o finał spotkali się ze zwycięzcą drugiej grupy - ekipą gospodarzy. Po remisie 1:1 w normalnym czasie i bezowocnej dogrywce, o awansie do finału zdecydowały rzuty karne, w których egzekwowaniu lepsi (3:2) byli jarosławscy nauczyciele.

W finale (podobnie jak roku temu!) rywalem jarosławian był zespół z Osiny Nowogard (3:1 z Włocławkiem w półfinale), do którego uśmiechnęło się szczęście w postaci minimalnego zwycięstwa w stosunku 3:2. Na osłodę jarosławianom pozostały nie tylko bardzo dobre recenzje, ale i prestiżowe laury; grający w IV-ligowym zespole Syrenka Rożniewicza - Czarni Pawłosów (teraz w Orle Przeworsk?), nauczyciel wf w jarosławskiej SP Nr 2 i Gimnazjum Nr 2, Janusz Kaltenberg został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju, a jego klubowy trener, pełniący rolę kapitana ekipy Jerzy Strączkowski ("belfer" w Zespole Szkół Budowlanych) - najlepszym obrońcą turnieju (którego był też najstarszym uczestnikiem). Poza nimi honoru jarosławskich "belfrów" bronił: Robert Hap, Grzegorz Rydarowicz, Paweł Kisala, Andrzej Woś i doskonalnie znany z IV-ligowych boisk bramkarz Mariusz Maziarz.

Serdecznie gratulując kolejnego sukcesu wspomniemy tylko, iż kilkanaście lat temu z jarosławianami prowadzonymi wówczas przez Józefa Maciaszkę grał również towarzysko "PUBLIKATOR". I choć dokładny wynik zatarł się już w pamięci (ale nie on był wtedy najważniejszy), to przypomina nam o tym wielkim boju potężnych rozmiarów, blisko...1,5-metrowy ółówek symbolizujący dziennikarskie pióro - wówczas, bijemy się uczciwie w piersi, mocno na boisku przetypane...

Ostatni kupon!

RANKING 1999

SPORTOWIEC ROKU

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

TRENER ROKU

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....

DZIAŁACZ ROKU

- 1.....

SPONSOR ROKU

- 1.....

DRUŻYNA ROKU

- 1.....
- 2.....
- 3.....

CUDZOZIEMIEC ROKU

- 1.....

WYDARZENIE ROKU

- 1.....
- 2.....
- 3.....

ZAWÓD ROKU

- 1.....

IMPREZA ROKU

- 1.....

Imię.....

Nazwisko.....

Adres.....

Z dnia na dzień rośnie ilość nadsyłanych rankingowych kuponów, a to zapowiada nie lada emocje. Jak do tej pory na liście sportowców obdarzonych zaufaniem czytelników na kuponach przez nas już "rozliczonych", figuruje 38 nazwisk (reprezentujących 11 dyscyplin i 16 klubów). W rejestrze szkoleniowców mamy ich 17, działaczy - 7, sponsorów - 8 (osoby prywatne oraz firmy) i zespołów tyle samo. O miano "cudzoziemca" rywalizuje, jak dotąd, 5 sportowców. W kategorii "wydarzenia roku" zgłoszono 9 różnorodnych propozycji, "imprezy" - 6, a "zawodu" - 8. Niewykluczone, że po "spłynięciu" wszystkich kuponów grono pretendentów do rankingowych klasyfikacji będzie znacznie bogatsze.

Święto w Pawłosowie!

W Pawłosowie niebawem wielkie święto, jakim będzie przekazanie do użytku młodzieży szkolnej pięknej, tak długo oczekiwanej sali gimnastycznej, z której będą również korzystać sportowcy m.in. miejscowych Czarnych, a także miłośnicy zajęć sportowo-rekreacyjnych. W pachnącym farbą obiekcie trwają ostatnie prace wykończeniowe i porządkowe.

Jak nas poinformował prezes będącego głównym wykonawcą tej inwestycji Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego z Szówka, pan Eugeniusz Niemczycki - ambicja firmy jest przekazanie sali inwestorom do końca bm. tak, aby już w trakcie ferii mogła z niej korzystać młodzież. Oficjalne, uroczyste przecięcie wstęgi niebawem.

Mini-futbol w Cieszanowie

Średnio po 6 bramek w każdym meczu padało podczas rozgrywanych w Cieszanowie mistrzostw gminy w mini-piłce nożnej chłopców z klas I-VI. Zwyciężyła reprezentacja miejscowej Szkoły Podstawowej przed "podstawówkami" z Dachnowa, Nowego Lublińca i Nowego Sioła. Miano "króla strzelców" przypadło napastnikowi zwycięzców Dariuszowi

Pytlakowi, który zdobył 8 bramek. Mistrzowie "zafasowali" pamiątkowy puchar i nagrodę w postaci sprzętu sportowego. Wyniki turnieju: Cieszanów - Nowy Lubliniec 7:0, Dachnow - Nowe Sioło 6:0, Nowy Lubliniec - Nowe Sioło 3:0, Cieszanów - Dachnow 4:1, Dachnow - Nowy Lubliniec 7:1, Cieszanów - Nowe Sioło 7:0. [bor.]

W połowie bm., w przemyskim MDK odbył się dziewiąty już turniej z cyklu "Przemyskie Talenty 1999/2000". Tym razem w 7-rundowych zmaganiach (systemem szwajcarski, tempo 10 min. dla zawodnika) wzięło udział 21 juniorów, w tym 6 dziewcząt.

Mat przy ciastku

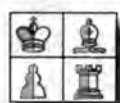
W grupie do lat 18 zwyciężył Mateusz Władysław (SP 14) przed Dariuszem Rogalą (Gimnazjum Nr 5) - po 6, Anną Perdułą (SP 16) i Łukaszem Wołańskim (LA) - po 4,5, Robertem Rogalą (SP 4) i Piotrem Kawą (SP 16) - po 4 oraz Piotrem Pudłowskim (Liccum Agrobiznesu) i Zaną Kolecz (SP Sośnica) - po 3 pkt. [pierwsza "piątka" jest jednocześnie zawodnikami przemyskiego S-KKS].

W grupie do lat 12, w stawce 11 zawodników i zawodniczek, najlepszym był Marcin Muc (SP 14) - 5,5 przed Maciejem Grodeckim (SP Nehrybka) i Pawłem Szymborskim (SP 11) - po 4 oraz Leszkiem Piętalem (SP 16), Bartłojem Karasińskim i Pawłem Kitą (obaj SP 14). Walkę młodym talentom urozmaicała konsumpcja ciastek zafundowanych, nie po raz pierwszy, przez zakład cukierniczy p. Jacka Woty.

Nie tylko w Ujkowicach

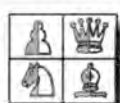
W minioną niedzielę (23 bm.) Szkołę Podstawową w Ujkowicach "opanowali" "szachiści" miejscowego LKS rozgrywający kolejne spotkanie IV ligi podkarpackiej (strefa przemyska). Tym razem jednak gospodarze, podobnie jak w I rundzie, zremisowali 3:3 z LZS Sośnica.

W innych pojedynkach tej kolejki Start Przemysł uległ 1,5 : 4,5 jarosławskiemu Szronowi, a Polonia Przemysł wygrała 4:2 z przemyskim MDK. Rozgrywki zakończą się 27 lutego i wówczas poznamy zespół beniaminka III ligi. Jak dotąd, największe szanse mają na to zawodnicy Polonii.



Kącik Szachowy

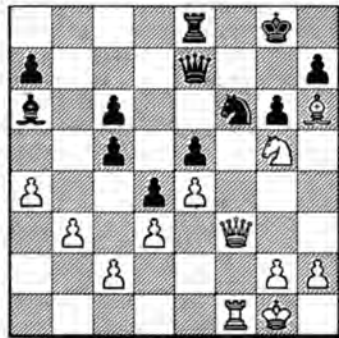
Redaguje: Wilhelm Dańczak



Zadanie 1/2000

Mistrzostwa Polski Juniorów
Wisła 1999

Mateusz Władysław - Bartosz Przybylski



Ruch czarnych Sd7. Jaki ruch wykonał Mateusz?

Pravidłowe rozwiązanie należy przesłać na kartkach pocztowych w terminie 14 dniowym od ukazania się numeru na adres redakcji z dopiskiem "Kącik Szachowy". Pravidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagrody (książka szachowa), której sponsorem jest Wydawnictwo Szachowe "PENELOPA". Kącik szachowy ukazywać się będzie raz w miesiącu w ostatnim numerze

W I rundzie rewanżowej IV Ligi Podkarpackiej (strefa przemyska) uzyskano następujące wyniki: START Przemysł - MKS Polonia Przemysł 0,5:5,5; S-KKS Przemysł - LZS Ujkowice 4:2; LZS Sośnica - AZS SZRON II Jarosław 2:4. Prowadzi Polonia - 25,5 pkt.

Zainteresowanych informuje się że, Kolegium Sędziowskie Podkarpackiego Związku Szachowego w Rzeszowie organizuje egzamin na uprawnienia sędziowskie okręgowe. Egzamin odbędzie się w Rzeszowie w dniu 6 lutego br. o godz. 10.00. Bliższe informacje pod nr telefonu: (016) 670-15-52 (w godz. 12.00-18.00).

SALON AUDIO - VIDEO



Arlech
AUTORYZOWANY DEALER

SONY

tel./fax (016) 670-43-11
37-700 Przemyśl ul. Św. Jana 13 Sprzedaż ratalna **Bezpłatny transport**

ATRAKCYJNE CENY!

PRZEMYŚL, 37-700
ul. Św. Jana 13/5
tel./fax: 0-16 6705744

FAXY, TELEFONY
CENTRALE
TELEFONICZNE,
KOMPUTERY,
PERYFERIA,
MATERIAŁY
EKSPLOATACYJNE

FOBOS

INSTAL - SYSTEM

PRZEMYŚL ul. Jasińskiego 56 A
tel. 675-10-22, 090 627 343, 670-51-24

Zakład Usługowo-Handlowy
Wod. - Kan, Gaz., c.o.
Świadczy usługi:

SPRZEDAŻ I MONTAŻ:
GAZOWE URZĄDZENIA GRZEWcze
KOTŁY FIRMY OCEAN
JEDNO - I DWUFUNKCYJNE,
KOTŁY TURBO
GAZOWE KOTŁY ŻELIWNE

WYKONAWSTWO INSTALACJI
WOD - KAN, GAZOWYCH
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

KRÓTKIE TERMINY I CENY DO NEGOCJACJI !!!

Prywatne Szkoły Średnie
w Przemyślu, ul. Hausera 4

Ogłaszają nabór do
Liceum Ogólnokształcącego
- wieczorowego
- eksternistycznego

Policealnego Studium
- bankowości, hotelarstwa,
informatyki

Informacje można uzyskać pod
nr tel: 678 27 84, 678 23 69

Rozpoczęcie nauki: luty 2000r

FIRMOWY PUNKT SPRZEDAŻY POLECA
**NAJLEPSZĄ W KRAJU
STOLARKĘ
BUDOWLANĄ**

SOKÓŁKA
OKNA I DRZWI

OKNA I DRZWI Z DREWNA
OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY amerykańskiej

PRZEMYŚL ul. Jasińskiego 24 Tel./fax (016) 678-37-86

GWARANTUJEMY NAJNIŻSZE CENY
SPRZEDAŻ RATALNA ZAPRASZAMY SPRZEDAŻ RATALNA

CERTYFIKAT
ISO 9002

HURTOWNIA
Adamus

Ul. Wilsona 12 (baza ZDZ)
37-700 Przemyśl
tel. (016) 675 08 70

oferuje
Odzież • łóżeczka
• wózki •
kojce



DRUKARNIA

„San Set”
Rok zał.
1994



37-700 Przemyśl, ul. Herburtów 14
tel. 676 41 01
ZAPRASZAMY

Drukarnia wykonuje:

**DRUKI
AKCYDENSOWE
FOLDERY
REKLAMOWE
AFISZE I PLAKATY
KATALOGI
KSIĄŻKI
ULOTKI I INNE**

TYLKO U NAS , MEBLE - NAPRAWDĘ NA ZAMÓWIENIE!

- **MEBLE KUCHENNE, BIUROWE** itd.
- **USŁUGI STOLARSKIE**
- **SPRZEDAŻ I SUSZENIE DESEK**

GALA tel./fax 678 07 39
PHU 0601 521069

37-700 Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 16
Możliwość zakupu na raty

BAM - HURTOWNIA ARTYKUŁÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH
Przemyśl, ul. Konopnickiej 25, tel. 678-86-00



BAM
S.C.

PRZEDSTAWICIEL:
UNIPAP STRZEGOM
i TOP 2000

ZAPRASZA CODZIENNIE
8⁰⁰ - 17⁰⁰, soboty 8⁰⁰ - 13⁰⁰

STRZEGOM
Unipap

POMADTO POLECAMY WYROBY FIRM: PELIKAN, ASTRA, ZENITH, EDDING,
BLACK POINT, SCHWAN STABILO, ZEBRA, DRESCHER, BANTEX.
POLECAMY: TONERY, CARTRIDGE, PAPIERY DO FAKSU, KOMPUTERA, KSERO.

DLA BIURA
TOP-2000
DLA SZKOŁY